

# POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski  
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2  
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308-78

Nr 184 / Rok XIV

Katowice, czwartek 6 lipca 1939 r.

Cena 10 gr

## RZESZA WYCOFUJE SIĘ Z AGRESYWNego STANOWISKA W SPRAWIE GDAŃSKA

Telegram własny  
GDANSK, 5. 7. (W)

W ciągu ostatnich godzin w kołach hitlerowskich Gdańska panowało ogromne zdenerwowanie. Hitlerowcy gdańscy z ogromną irytacją komentują fakt, iż Rzesza zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o pozwolenie na wpłynięcie do portu gdańskiego krążownika niemieckiego „Königsberg”. W kołach hitlerowskich Gdańska mówi się też coraz głośniejsz, iż Rzesza chce narazić wycofać się z zajmowanego uprzednio agresywnego stanowiska i w związku z tym daje się odczuwać wśród hitlerowców gdańskich silny ferment. Twierdzą oni, iż zostali przez Berlin wprowadzeni w błąd.

Telegram własny  
WARSZAWA, 5. 7. (W)

W warszawskich kołach politycznych dużo uwagi poświęca się wczorajszej naradzie na Zamku. Dziś rano w tychże kołach krążyły pogłoski, jakoby w ciągu najbliższych dni rząd polski zająć miał

wyraźne stanowisko w odniesieniu do ostatnich prowokacyjnych wystąpień na terenie wolnego miasta Gdańska.

ZAMIAST ZNIW — ROWY  
STRZELECKIE

GDANSK, 5. 7. PAA.

Na pograniczu Polski i W. M. Gdańska oddziały pracy przystąpiły do kopania rowów strzeleckich oraz stawiania zasieków. Nie czekając na żniwa, zajęto pola pod budowę tych umocnień, niszcząc dojrzewające zboża, czy też zasadzane ziemniaki. Miejscowa ludność, która

nie otrzymała żadnych odszkodowań, jest w największym stopniu rozgoryczona. Przewidując duże trudności w uprawie, liczyła, że własnymi zbiorami zdoła sobie zabezpieczyć konieczne minimum żywności. Po zniszczeniu pol sytuacja tej ludności przedstawia się tragicznie.

MNIJ ARMAT WIĘCEJ MASŁA  
LONDYN, 5. 7. (PAA)

Jak wiadomo kanclerz Rzeszy zamierzał w najbliższych dniach udać się do Bremy na uroczystość spuszczenia na wodę nowego niemieckiego okrętu wojennego. W ostatniej chwili jednak zamiar ten uległ zmianie — jak mówią we wiadomym kołach niemieckich — na skutek poufnego raportu Gestapo, w którym podkreślono, że z powodu nastrojów panujących wśród robotników stoczni okrętowej projekt kanclerza mógł być naruszony na szwank. Jak się okazuje robotnicy niemieccy nie zgodzili się na coraz bardziej pogarszających się warunków pracy i prowokacji zamierzal powład kanclerza chorąbim okrzykiem: „mniej armat, więcej masła”.

## Nowa klęska Rzeszy

### Kuszenie Bulgarii bez rezultatu

Obsługa specjalna  
BERLIN, 7. 5. (F)

Bułgarski premier i min. spraw zagr. Kiossewanow przybył z żoną i córką o



Kiossewanow.

godz. 14.30 do Berlina. Na dworcu Lehrte oczekiwali przedstawiciele rządu z min. Ribbentropem na czele oraz kierownicy partii i armii. Premier Kiossewanow zamieszka w pałacu Bellevue.

ZAGRZEB, 5. 7. PAT.

Premierowi bułgarskiemu Kiossewanowi w drodze z Białogrodu do Sremskiej Mitrowicy towarzyszył min. Markowicz

Rozmowy obu mężów stanu dotyczyły, jak wynika z ich oświadczenia wobec przedstawicieli prasy, ogólnej sytuacji międzynarodowej i spraw szczególnie interesujących oba kraje.

„Dwaj przyjaciele nie potrzebują długo mówić, aby się porozumieć” — oświadczył Kiossewanow. Powiedział on dalej, iż zatrzyma się w Białogrodzie w drodze powrotnej z Berlina.

W Zagrzebiu, gdzie premier Kiossewanow oczekiwał na pociąg, rozmawiał ponownie czas dłuższy z dziennikarzami. „Im cięższe nastaną czasy — powiedział — tym silniej zaznaczą się wartości przyjaźni jugosłowiańsko-bułgarskiej”.

Premier Kiossewanow stanowczo zaprzeczył, jakoby miał się udawać do Berlina, by prosić Rzeszę o gwarancje przeciwko agresji ze strony Turcji, Rumunii lub Grecji. „Nie będziemy o nie prosić Rzeszę i nie jej nie będziemy oferować” — powiedziała jedna z osobistości towarzyszących premierowi, dodając, że wizyta ma charakter ściśle kurtuazyjny, jako rewizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, który w swoim czasie był w Sofii.

## Wielkie manewry na zachodzie Niemiec

Obsługa specjalna  
BERLIN, 5. 7. (F).

Kanclerz Hitler zwiędził w towarzystwie marsz. Goeringa jako naczelnego wodza lotnictwa, próbną placówkę lotnictwa niemieckiego w Rechlin, gdzie był informowany przez gen. Udet. W wizycie tej brało udział wielu generałów niemieckich, a m. in. Milch i Keitel. Obecnie odbywają się również ćwiczenia lądowych wojsk łączności w rejonie koło Paderborn na zachodzie Niemiec. Kierownictwo manewrów mieści się w Kassel.

Według opinii niemieckiej są to największe dotychczas manewry tej broni. Prowadzi je osobiście inspektor łączności gen. major Fellgiebel. Godny uwagi jest fakt, iż podczas manewrów obecnym jest dowódca włoskiej inżynierii wojskowej, Giuliano. Naczelnym dowódcą armii lądowej gen. Brauchitsch był obecny na ćwiczeniach pionierskich w Fürstenwalde.

W związku z manewrami zarządzono w całych Niemczech 2-miesięczną przerwę w zebraniach partyjnych, urzędniczych i związkowych

### Opinie z dnia

#### Zarzucanie sieci na Bulgarię

(W. Ch.) W obecnych gorących czasach kłoda zagraniczna wizyta męża stanu jakiegokolwiek państwa, zwłaszcza jeżeli wizyta ta składana jest w Berlinie, budzi w świecie politycznym żywe zainteresowanie i jest przedmiotem najfantastyczniejszych nieraz i myśłów i dociekań na temat jej celów.

Podobnie ma się sprawa z wizytą premiera bułgarskiego Kiossewanowa, który dziś przybywa do Berlina, w związku z czym czynione są tu przygotowania do najbardziej okazałego przyjęcia bułgarskiego męża stanu. Jednocześnie prasa niemiecka niewątpliwie daje do poznania, że nie jest wykluczona rewizja granic na korzyść Bułgarii, o ile by ta zechciała dostosować kierunek swej polityki do linii interesów niemieckich.

Gra jest przejrzysta. Kuszenie Bułgarii ewentualnymi zdobyczami terytorialnymi ma przede wszystkim na celu użycie tego kraju jako tarcza, który by rozbił coraz mocniej cementującą się spójność ententy bałkańskiej, przeciwstawiającej się zdecydowanie wszelkim próbom rozciągnięcia wpływów Rzeszy na Bałkany.

Kraje bałkańskie w obliczu wspólnego niemieckiego niebezpieczeństwa porzucają zadawione urazy i spory graniczne, łącząc się w jeden wielki i silny blok państw. Szczególnie na odcinku rumuńsko-jugosłowiańskim doszło już do poważnego zacieśnienia stosunków. Obecnie zaś ten sam proces dokonuje się między Jugosławią i Bułgarią. Na spotkanie przejeżdżającego przez Białogrod premiera bułgarskiego wyszedł minister spraw zagranicznych Jugosławii

Markowicz i przeprowadził półgodzinną rozmowę, poruszając w niej m. in. zagadnienie wspólnoty bałkańskiej. Wyrazem zbliżenia między obu krajami jest również zapowiedź wizyty w Bułgarii 6 tysięcy sokółów jugosłowiańskich.

Wiadomo, że wizyta regenta jugosłowiańskiego w Berlinie przed paru tygodniami nie przyniosła spodziewanych w Rzeszy rezultatów i przysporzyła polityce niemieckiej niełamego rozczarowania.

Istnieją wszystkie dane do przypuszczenia, że również wizyta p. Kiossewanowa skończy się tylko na kurtuazyjnym ceremoniale i nie przyniesie konkretniejszych efektów. Dowodziłoby tego oświadczenie premiera bułgarskiego dziennikarzom w czasie podróży przez Jugosławię, w którym kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jako by miał udawać się do Berlina, by prosić Rzeszę o jakiegokolwiek gwarancje przeciwko agresji ze strony Turcji, Rumunii lub Grecji. Również premier bułgarski nie zamierza niczego w Berlinie oferować, wizytę zaś swą uważa jedynie jako akt kurtuazyjny i odpowiada na wizytę ministra Neuratha w Sofii.

W tych warunkach zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Bułgaria nie da się złowić na kuszące podstępny Berlina którego gwiazda zaczyna coraz bardziej błędnąć, a premier Kiossewanow postara się rozwinąć w Berlinie do reszty nadzieje na rozsadzenie zwartości bloku bałkańskiego. Będzie to jeszcze jedno przykre doświadczenie Rzeszy, świadczące i drugiej strony o tym, że zaufanie do niej gwałtownie zanika na terenie międzynarodowym.

## Ostatnie telegramy

# Przeszło 100 mil. marek płacić muszą Czesi za protektorat

Telegram własny  
BRNO, 5. 7.

Według krążących uprzywilejowanych do rządu czeskiego z żądaniem zapłacenia kwoty ponad 100 milionów marek za wykonywanie protektoratu nad ziemią Czech i Moraw. Ponadto rząd niemiecki żądał uszczerbka przez rząd czeski kwoty 28 milionów marek za „opiekę policyjną”, wykonywaną przez władze niemieckie na terenie protektoratu. To ostatnie żądanie motywowane jest rzekomo tym, że pierwotna liczba personelu policji niemieckiej, wynosząca około 300 osób, musiała być — wobec wrogiego nastawienia ludności czeskiej i słabej ręki rządu czeskiego — podwyższona do 23.000 policjantów i agentów niemieckich.

Wiadomość o wysunięciu powyższych żądań przez rząd berliński, wywołała wśród ludności w Czechach i na Morawach olbrzymie wrażenie. Pomijając fakt, iż cały obszar Protektoratu został ogolony z wielkich zapasów żywności i w chwili obecnej znajduje się w przededniu głęsi głodu, żądania rządu niemieckiego uważane są jako pociągające o charakte-

rze politycznym. — W wypadku, gdyby rząd czeski odmówił zapłacenia tej kwoty, wynoszącej ponad 1 miliard koron, Berlin nie zawaha się znieść protektoratu i

## wieli Czechi i Morawy do Rzeszy Niemieckiej

Ludność czeska coraz bardziej zdecydowanie występuje przeciwko rządowi protektoratów niemieckich. W licznych miejscowościach, zwłaszcza w Czechach północnych odbywają się demonstracje o charakterze antyniemieckim. Wyczerpane moralnie, materialnie i gospodarczo społeczeństwo czeskie oświadcza wyraźnie, iż dobrowolnie nie odda ani halera na opłacenie żołdaków niemieckich i kosztów utrzymania obozów koncentracyjnych, w których w nieludzki sposób przesładowani są patrioci czeszy. Działająca na terenie Czech tajna radiostacja zapowiada, iż

„BLISKI JEST DZIEŃ WYZWOLENIA NARODU CZESKIEGO

SPOD KRWAWEGO JARZMA  
PRUSKIEGO“.

Działalność niepodległościowa ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa czeskiego. Liczne organizacje konspiracyjne dokonują sabotażów na terenie fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Na linii Pardubice — Reichenberg zniszczono w tych dniach tor kolejowy, w pobliżu miejscowości Czeska Trzebova padł ofiarą sabotażystów czeskich most kolejowy. Niszczono są również linie przewodów telefonicznych i elektrycznych wszelkie urządzenia techniczne, szosy, drogi i mosty.

WŚRÓD GARNIZONÓW NIE-  
MIECKICH STACJONOWANYCH  
W CZECHACH I NA MORA-  
WACH PANUJE GROBOWY NA-  
STROJ.

Żołnierze niemieccy z trwogą patrzą w przyszłość i okazują wyraźną niechęć do wojny. W kilku garnizonach doszło do licznych aresztowań żołnierzy i oficerów, którzy odmówili posłuszeństwa i zażądali powrotu do Rzeszy.

# Cześci mszczą się na Niemczech za doznawane krzywdy

Telegram własny  
MOR. OSTRAWA, 5. 7.

Mimo ścisłej cenzury prasowej i ostrej kontroli niemieckiej policji do wiadomości społeczeństwa czeskiego dochodzą coraz częściej wieści o zamachach i aktach sabotażowych, dokonywanych przez ludność czeską.

W Kladnie, gdzie niedawno doszło do krwawych rozruchów, górnicy zatrudnieni w tamtejszym zagłębiu węglowym zagrozili władzom niemieckim generalnym strajkiem, w wypadku gdy nie zo-

stanie odwołana policja niemiecka z kopalni i przedsiębiorstw.

W obawie przed unieruchomieniem zagłębia, władze niemieckie zmuszone były spełnić to życzenie.

W Prościejowie na Morawach nieznanymi sprawcami schwytano kilku funkcjonariuszy „Schutzpolizei”, obnażyli ich z uniformów i dotkliwie pobili, po czym przywiązali ich do poręczy mostu.

W Litowlu koło Olomuńca aresztowała policja niemiecka miejscowego burmistrza i proboszcza za to, iż zbierali fundusze na pomnik Masaryka, wbrew zaka-

zowi władz okupacyjnych. Kiedy przystąpiono do aresztowania kędzka, tłum stawiał opór i dopiero zawezwana pomoc dopomogła policji do wykonania aktu aresztowania.

Na starej haldzie w pobliżu Morawskiej Ostawy znaleziono ciężko ranego żołnierza niemieckiego, który rzekł, iż rany zadała mu nieznaną kobietą-Czeską.

W Paskowie na lotnisku, w czasie ćwiczeń, pilot czeski w przebraniu kobiecym zbiegł z samolotem bombowym w niewiadomym kierunku.

# Groźne niepokoje wśród Niemców w Sudetach

Telegram własny  
MOR. OSTRAWA, 5. 7.

Wrzenie wśród ludności niemieckiej w Sudetach zaczyna przybierać coraz groźniejszy rozmiar. Niemiecy k. n. sarsze a. t. w. w miastach jak i wsiach sudeckich, spisując zapasy żywności i żywy inwentarz, napływają na zdecydowanie wrogą postawę miejscowego elementu rolniczego. Ustawiczne rekwizycje wojskowe wywołują ferment wśród społeczeństwa niemieckiego, które woli niszczyć produkty rolne i tępić inwentarz aniżeli pozbywać się go za bezcen. W Hodoninie właściciel mają-

ku ziemskiego ubił kilka sztuk bydła i rozdał mięso ubogiej ludności tłumacząc się przed władzami niemieckimi, iż było padło ofiarą zarazy.

Urzędnicy Niemcy zostali przeniesieni służbowo z Sudetów w głąb Rzeszy. Na ich miejsce powołano z Niemiec młodych ludzi, członków partii narodowo-socjalistycznej. W jednej z gmin w powiecie Szumperskim, komisarzem rządowym mianowany został parobek, zatrudniony dotychczas na folwarku należącym do Czecha.

Propaganda niemiecka nie znajduje w Sudetach żadnego posłuchu. Przed zajęciem przez wojska niemieckie Czech i Moraw, Niemcy sudeccy wołali głośno „Heil März”. Obecnie prasa niemiecka i stacje radiowe starają się przekonać miejscową ludność, iż dzień 1 sierpnia br. będzie dniem zwycięstwa niemieckiego w Gdańsku i Warszawie. Zapowiedzi te wywołują wszędzie niedowzruszne uśmiechy i wręcz

przeciwny skutek. Wynędzniała ludność oświadcza, iż nie pragnie wojny i nie ma zamiaru walczyć z narodami czeskim i polskim.

Dotychczasowy przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein, jest obiektem nienawiści całego społeczeństwa niemieckiego w Sudetach, które oskarża go, iż polityczna jego działalność zarówno w Czeskiej Ostawie jak i obecnie w Rzeszy, doprowadziła do ruiny gospodarczej bogaty kraj sudecki a ludność niemiecką wtrąciła w otchłań nędzy i głodu. Wystarczy wspomnieć, iż żywność i wszelkie artykuły codziennego użytku sprzedawane są za kartkami za niezmierzenie wysokie ceny. Tak np. skóra podszewowa do jednej pary męskich trzewików kosztuje 5 marek czyli 50 koron czeskich. Wielu artykułów brak jest zupełnie.

Nie więc dziwnego, że tego rodzaju stan rzeczy powoduje wrzenie wśród Niemców sudeckich, którzy za czasów czeskich mieli zupełną swobodę i olbrzymie zapasy żywności, a którzy obecnie przesładowani są przez agentów „Gestapo” i giną z głodu

# Gibraltar przygotowuje się na wszelkie niespodzianki

Obstuga specjalna  
MADRYT, 5. 7. (F)

Od kilku dni ludność Algierias żyje w niepokoju. Przyczyną tego jest ciągła kanonada nadbrzeżnych, dalekonośnych baterii Gibraltar. Chodzi tu o wypróbowanie nowych, niedawno zmontowanych armat. Wszelkimi obywatelom Anglii, zamieszkałym na obszarze Gibraltar rozdziela

się karty żywnościowe. Wojskowe władze twierdzą polecić zaopatrzyć się w niezbędny zapas żywności, ponieważ, w każdej chwili” mogą zaistnieć nieprzewidziane wypadki, które spowodują trudności w apro wizacji cywilnej ludności. Przyjazd nowego gubernatora Gibraltar generała sir Clive Liddel na miejsce gen. Ironside nastąpi w najbliższych dniach.

CIASTKA, TORTY I SNIĘ-  
TANKA — zawsze świeża  
Dostawa franco dom, ulica 1-go Maja 24

## M/S „Stalowa Wola” rozpoczął służbę

GDYŃIA, 5. 7. PAT.

W porcie gdyńskim została dziś uroczystie podniesiona bandera na nowym polskim motorowcu „Stalowa Wola”, zastępującym motorowca „Morskie Woli”, który rozpoczął swą służbę pod banderą Rzeczypospolitej w lutym br.

Aktu poświęcenia bandery i statku dokonał ks. kanonik Turzyński, który pobłogosławił nową jednostkę polskiej marynarki handlowej i podkreślił, że nazwa, którą nosi, symbolizuje naszą stalową wojs w pracy nad podniesieniem potęgi morskiej.

Z kolei przemówił dyr. naczelny linii żeglugowych Gdynia — Ameryka A. Leszczański, życząc kapitanowi i załodze pomyślnych wiatrów.

W uroczystości poświęcenia bandery wziął udział komisarz rządu Sokół dyr. Urzędu Morskiego Legowski i prezes związku armatorów p. Kollat.

Dyrektor departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Muzdzęński nadesłał depesze treści następującej:

„W mieniu ministra Przemysłu i Handlu Romana oraz swoim i departamentu przesyłam z okazji podniesienia bandery na statku „Stalowa Wola” najlepsze życzenia owocnej pracy dla nowej jednostki w służbie bandery polskiej dla jej kapłana, załogi oraz dalszego pomyślnego rozwoju towarzystwa”.

Kapitanem „Stalowej Woli” został Jan Strzembosz wychowanek Państwowej Szkoły Morskiej, który zdolał już zyskać sobie szczerą sympatię wśród pasażerów naszych transportów, pływając jako pierwszy oficer na „Pulaskim” i „Batorym”.

M/S „Stalowa Wola” wychodzi w swą pierwszą podróż do Ameryki południowej w dniu 10 lipca br.

## Pogwałcenie statutu gdańskiego

Obstuga specjalna  
LONDYN, 5. 7. (F)

Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby Gmin podsekretarz stanu Buttler stwierdził, że przygotowania wojskowe w Gdańsku, są pogwałceniem art. 5 statutu gdańskiego. Polska bateria nadbrzeżna oddała salwę ostrzegawczą do niemieckiego samolotu bombowego, krążącego w okolicy Kołibek pomiędzy Zoportami a Gdynią.

## Powstanie w Asturii

Obstuga specjalna  
LONDYN, 5. 7. (F)

Korespondent „Timesa” donosi z Madrytu, że w Asturii wybuchło przeciw faszystom powstanie, którego do tej chwili nie udało się stłumić. Kilka tysięcy republikańskich milicjantów i górników asturyjskich, uzbrojonych w karabiny maszynowe i ręczne, zorganizowało się w górach, skąd napadają na mniejsze garnizony wojsk gen. Franco. Lotnikom faszystowskim nie udało się wykryć kryjówek powstańców, a miejscowa ludność, sympatyzująca z nimi, nie udziela żadnych informacji.

## Eskadra amerykańska w Havrze

Obstuga specjalna  
LE HAVRE, 5. 7. (F)

Do portu w Le Havre przybyła z wizytą eskadra amerykańskiej floty wojennej. Przedstawiciele francuskiej marynarki przygotowali swoim amerykańskim towarzyszom bronii, niezmiernie serdeczne przyjęcie.

RUCHY FLOTY WŁOSKIEJ  
PARYŻ, 5. 7. PAT

Havas donosi z Rzymu, iż druga eskadra włoska wyruszy w niedziele ku portom wschodniej części Morza Śródziemnego. Okręty drugiej eskadry opuszczą port La Spezia w dniu, kiedy powrócą do Włoch jednostki floty włoskiej należące do pierwszej eskadry, powracającej z wód hiszpańskich i portugalskich. W czasie podróży, która będzie trwała do pierwszych dni sierpnia, okręty drugiej eskadry m. in. odwiedzą również niektóre porty Libii i Morza Egejskiego.

## NARADA NA ZAMKU

WARSZAWA, 5. 7. PAT.

Dziś w godzinach popołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. Marszałka Edwarda Smięłgo-Rydzia, p. Prezesa Rady Ministrów gen. Stawoja Składkowskiego i p. ministra Spraw Zagranicznych płk. Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

## PIELGRZYMKI POSŁÓW I SENATORÓW OZN DO CZĘSTOCHOWY

WARSZAWA, 5. 7. PAT.

W dniu 6 lipca br. udaje się do Częstochowy na Jasną Górę jednorodni pielgrzymki posłów i senatorów członków koła parlamentarnego O. Z. N. Uczestnicy pielgrzymki wezmą udział w solennej mszy świętej, w czasie której przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej zostanie złożone w imieniu posłów i senatorów O. Z. N. votum.

## KARD. VERDIER CHORY

Telegram własny  
PARYŻ, 5. 7. (S)

Rozeszły się pogłoski, iż kardynał Verdier ciężko zachorował. Z kół zbliżonych do kardynała zapewniają jednak, iż stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw.



# Wisła — pierwszy etap

Leży przed nami bardzo obszerna — bo 445 stron licząca — książka. Jest to 13-ty tom wydawnictwa „Deutschland und der Osten”. Książka ta wyszła w roku 1939 (nakładem księgarni S. Hirzel w Lipsku), a ma tytuł: „Die Weichsel, ihre Bedeutung als Strom und Schifffahrtsstrasse und ihre Kulturaufgaben”. Wisła, jej znaczenie, jako rzeka i droga żeglowna i jej zadania kulturalne... Autor: prof. dr inż. Ryszard Winkel.

Opracowanie i wydanie tak wielkiej pracy naukowej w Niemczech, poświęconej Wiśle, dowodzi, jak żywe jest obecnie w Trzeciej Rzeszy zainteresowanie tym, co określimy jako „problem Wisły”.

Ale nie tylko w dziedzinie opracowań uwidacznia się to zainteresowanie. Również i publicystyka niemiecka, chwytając każdy temat aktualny, dotyczący Polski, żywo interesuje się Wisłą, zwłaszcza z punktu widzenia jej wielkiego zadania: części składowej połączenia wodnego Bałtyk — Morze Czarne.

Wizja przyszłej arterii komunikacyjnej Bałtyk — Morze Czarne, w której Wisła odegrała by rolę bardzo ważną — płoszy sen z oczu niemieckich, budzi żywy niepokój w Niemczech. Jeden z wielkich dzienników niemieckich „National Zeitung” zdradził się z tym dopiero przed kilku dniami, tłumacząc, jak nie do zniesienia dla Niemiec byłaby budowa arterii komunikacji wodnej, łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym. „Rzesza — grozi, National Zeitung” — nie może pozwolić na eburzenie naturalnej środkowo-europejskiej przestrzeni gospodarczej przez tego rodzaju nieodpowiedzialne wysiłki.

Oczywiście nikt nie będzie Niemców pytał o pozwolenie i nikt się nie ułknie ich grób. Połączenie wodne Bałtyku z Morzem Czarnym powstanie. Bo jest koniecznością, bo wymaga tego nasz żywoty interes, a to czego on wymaga, nie potrzebuje aprobaty Berlina, i zależne jest wyłącznie od nas...

Jednak właśnie ta złość i te pogroźki niemieckie uświadomiamy nam, jak doniosły jest plan budowy tej wodnej arterii komunikacyjnej — i jaką wagę przywiązywać musimy, by pierwszym etap: uregulowanie Wisły, zrealizować.

A wiemy przecież, że dzisiejszy stan Wisły umożliwia żeglugę na niektórych jedynie odcinkach i to tylko w okresach wysokiego poziomu wody. Takie odcinki Wisły — jak np. od Sandomierza po Górę Kalwary — tworzą właściwie obecnie zapórę, uniemożliwiającą połączenie między górnym a dolnym biegiem rzeki.

To też czym prędzej przystąpić musimy do pracy, by zapewnić przez cały okres żeglugi wysokość wody na poziomie od 1 m. do 1,60 m., co pozwoliłoby na uregulowanie żeglugi za pomocą barek o nośności 200 do 600 ton.

To byłoby na razie minimalny program. Lecz już jego wykonanie stałoby się bodźcem do realizacji wielkiego planu drogi wodnej od Bałtyku po Morze Czarne.

Ale i niezależnie od tego wielkiego planu, użegłownienie Wisły miałoby dla nas, dla naszego własnego gospodarczego rozwoju, epokowe znaczenie.

Bo jeśli przypatrzymy się mapie naszego kraju, to zobaczymy, że układ rzeczny Polski wykazuje silną tendencję dośrodkową. Osią główną tego systemu jest Wisła. Oś ta rozwiła się dopływami we wszystkich kierunkach. Z zachodem łączy się za pośrednictwem kanału Bydgoskiego, Noteci i Warty. Na wschód: Bug — Narw — kanał Augustowski i Niemien — czy Bug — kanał Ogińskiego — Prypeć. Projektowany kanał San — Dniestr stwarza wyraźnie powiązania komunikacyjne obszarów wschodnich z osią główną układu rzeczno — Wisłą.

To też uregulowawszy Wisłę i stopniowo regulując nasz system rzeczny włączalibyśmy kolejno poszczególne obszary kraju w ramy wielkiej sieci dróg wodnych, a tym samym stworzyłibyśmy arterie komunikacyjne o niezmiernym dla nas znaczeniu gospodarczym.

Bo zważmy: przewożymy obecnie ko-

lejami 72827 tysięcy ton towaru, drogami wodnymi tylko... 1.130 tysięcy ton.

Gdy stosunek przewozów wodnych do kolejowych u nas wynosi 1%, to w Belgii 36%, w Niemczech 31%, we Francji 20%.

Staje zatem przed nami wielki problem: Wisła i jej dopływy muszą odegrać w naszym życiu gospodarczym tę rolę, jaka im się należy — i Wisła musi się stać częścią składową wielkiej arterii komunikacyjnej, idącej z Bałtyku do Morza Czarnego.

Nasz rozwój gospodarczy wewnętrzny i nasze kontakty ekonomiczne na osi północ-południe są w wielkiej mierze zależne od szybkości, z jaką zrealizujemy „problem Wisły”. B. S.

## Prasa donosi:

### PROBLEM NEUTRALNOŚCI

Zagadnienie neutralności na wypadek konfliktu między państwami apasystycznymi i państwami stojącymi na straży pokoju — staje się problematyczne. Zwraca na to uwagę konserwatywny „Czas” pisząc:

Polityka neutralności, nie mówiąc o jej moralnym obliczu, jest wielkim niebezpieczeństwem zarówno dla pokoju, jak i przede wszystkim dla państw, które jej holdują.

Dla pokoju dlatego, że wzmacnia ona wiarę państw agresywnych w to, że front państw przeciwnych agresji nie będzie tak szeroki jakby się tego należało spodziewać, licząc według sympatii państw do utworzonych bloków, tym samym jest zachętą do agresji.

## Rezolucje socjalistów

Leży oto przed nami rezolucja polityczna uchwalona przez Radę Naczelną P. P. S. Są w tej rezolucji wstępy mocne, proste, zrozumiałe dla każdego, są prawdy, które wyznaje dziś cały naród, ale jakie wiele jest również taniej partyjnej frazeologii, pozostałości z tych czasów, kiedy mówka i wiec były czynnikami decydującymi i kiedy było krzykacz partyjny urastał do roli trybuna ludu, czy opatrzniciowego męża stanu. Rada Naczelna PPS przede wszystkim atakuje O. Z. N. To jej wołno, do tego jesteśmy przyzwyczajeni a wielkiej akcji zjednoczenia narodu tego rodzaju ataki nie nie szkodzi.

Ale nie wołno pisać głupstwa, zwłaszcza jeśli się ma pretensje do miana poważnej partii politycznej i jeśli się ma także tradycje z okresu walki o Wyzwolenie jak PPS.

Rezolucja ta bowiem ni mniej ni więcej, tylko zarzuca Obrotowi Zjednoczenia Narodowego, że usiłował „przeszczepić na grunt polski pesne hasła ideologii rasistowsko - nacjonalistycznego hitlerizmu”. Dalej czytamy zarzut „uspiania opinii niezależnej społeczeństwa zapewnieniami o pokojowości Niemiec i potrzebie współpracy z nimi na rzecz pokoju i porozumienia w spornych sprawach”.

Doprawdy trudno traktować poważnie te wszystkie nonsensy. Konia z rżędem temu, kto zdola wykazać podobieństwo między Deklaracją Lutową OZN. a zasadami narodowego socjalizmu.

Tego rodzaju twierdzenie o „przeszczepieniu” jest chwytem obłożonym na wyjątkowo beznymne audytorium.

Ale rezolucja zawiera jeszcze inny chwył, o którym już wspomnieliśmy, a mianowicie zarzut „uspiania opinii zapewnieniami o pokojowości Niemiec”. Rezolucja dodaje, że „dzięki temu propaganda hitlerowska mogła bezkarnie przedierać się do naszego życia publicznego”.

Nieuprzedzony czytelnik sprzeciera oczy. Polska istotnie zawarła w 1934 r. pakt nie-agresji z Niemcami, zdecydowana była lojalnie szanować swój podpis złożony na tym dokumencie i dążyła do utrzymania dobrego sąsiedztwa z państwem, które los umieścił obok nas na mapie Europy. Ale gdzie tu było „uspianie” opinii publicznej, gdzie zapewnienia o pokojowości Niemiec?

Zapewnienia o pokojowości można tylko we własnym imieniu, ale zapewnienia o poko-

## RZETELNA PRACA

i systematyczne oszczędzanie tworzą podstawę dobrobytu.

P. K. O.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Neutralność jest jednak jeszcze bardziej niebezpieczna dla państw holdujących jej. Jakikolwiek byłby wynik wojny pomiędzy osi a frontem pokoju, pewnym jest, że państwa neutralne stracą znaczenie. Jeśli zwycięży mocarstwa totalne, to neutralni staną się ich łatwym terenem. Nie sadzimy, aby doszło do tego. Liczymy się ze zwycięstwem frontu pokojowego. Państwa neutralne oczywiście ocalały. Ale ocalały jako państwa drugiego rzędu, jako państwa, które zachowały swój byt z łaski tych państw, które nie tylko wygłaszały przemówienia w obronie ideałów pokoju ale w obronie tych ideałów czynnie wystąpiły.

I trudno nawet przewidzieć, czy tym państwom uda się zachować całkowitą neutralność. Pamiętamy los neutralnej Belgii, a ostatnio agresja japońska w Chinach, bezpośrednio skierowana przeciw Anglii, grozi również interesom holenderskim.

Państwa obecnie neutralne, o ile na pra-

wdę chcą zachować pokój, winny mniej czy więcej wyraźnie opowiedzieć się po stronie frontu pokojowego. Tylko w ten sposób przysłużą się sprawie pokoju.

### JAKIM WINIEN BYĆ NASZ STOSUNEK DO CZECHÓW.

Zagadnieniem stosunku społeczeństwa polskiego do Czechów zajmuje się ostatnio w dłuższym artykule „Kurier Wileński” i zaleca następującą zasadę:

Stosunki polsko-czeskie nie powinny się opierać na wydarzeniach, przeszłości ale maia być poddyktowane myślą o wspólnych celach obu narodów na przyszłość.

Uparte wracanie do tego, co było i minęło może mieć tylko destrukcyjne następstwa. Młwimy o przyszłości.

Czesi raz egzaminu nie zdali. Ale życie nasuwa ciągle nowe próby. Naród czeski ma możność skorygowania swych błędów. W warunkach jest przewyższenie defetyzmu. Pewien publicysta polski mówił z zadowoleniem, że Czesi, stawiają już teraz na Polskę. Nie widzę — pisze autor — powodu do radości. Złe feteli stawiali na Polskę. Powinni stawiać na Czechów. Tu leży sedno sprawy. Czesi powinni stawiać na Czechów. Powinni zrozumieć, że los ich ojczyzny leży w ich własnym ręku. Nie ma bowiem sojuszu z narodem, który własnym swoim siłom nie dowierza.

Stosunek nasz musi zależeć od tego, czym będą Czesi. Będziemy mieli pogardę dla Hachów i Chwałkowskich szacunek i współczucie dla narodu walczącego o wolność. Czesi walczący mogą liczyć na zrozumienie i poparcie.

### SPRAWA GDANSKA W OPINII PRASY SKANDYNAWSKIEJ.

Sztokholmski korespondent „Kuriera Pomszkiego” dokonał ciekawego zestawienia głosów prasy państw skandynawskich w sprawie Gdańska. Mianowicie odrzucając zdecydowanie i jednomyślnie rację niemiecką w sprawie Gdańska, prasa skandynawska bez ogródek odsłania całą niemiecką stawkę w grze Niemiec z Polską.

Nie można bowiem zapominać, pisze świetnie redagowany tygodnik szwedzki „Nu”, że Niemcom chodzi o swobodę ruchów na Bałtyku Gdańsk i Klajpeda, ufortyfikowane, stałyby się wnet takimi bazami wypadowymi dla niemieckiej Floty morskiej i powietrznej, że niewątpliwie Niemcy oswobodzą się bez trudności południowym Bałtykiem, zagrażając nie tylko niepodległości małych państw nadbałtyckich, ale i skandynawskich. Di tego sprawa Gdańska ze stanowiska bezpieczeństwa państw nadbałtyckich i skandynawskich nie może być w żaden sposób rozważana w myśli niemieckich żądań — konkluduje „Nu”.

### Terror żydowski

Poza podanymi już w dniu wczorajszym dwoma zamachami terrorystycznymi doszło w dniu wczorajszym w różnych punktach Palestyny do zająć, w których 2 osoby zostały zabite a 3 odniosły rany.

Opinia publiczna saniepokojona jest również masowym przybywaniem do Palestyny nielegalnych imigrantów. Władze postanowiły wzmocnić czujność na wybrzeżach, a nawet zastanawiają się nad zmniejszeniem kontyngentu imigrantów. Przewidziano są także radykalne zarządzanie przeciwko terrorowi ekstermistów żydowskich aż do zupełn. wstrzymania imigracji w razie, gdyby kampania podburzająca i rozruchy trwały nadal.

### TYLKO ZŁY OBYWATEL

uchyla się od obowiązku pomocy dla bezrobotnych i ich dzieci. Jeśli nie chcesz nim zostać — wplac z legie świadczenia na Pomoc Żimową.

# „Zwycięstwa” Japończyków na froncie mandżurskim

TOKIO, 5. 7. PAT.

Sztab armii kwantunskiej komunikuje: „Japońskie lotnictwo w walkach z samolotami sowiecko-mongolskimi na obszarze jeziora Buirnor straciło dn. 4 bm. 53 samoloty przeciwnika. Straty japońskie są bardzo małe: 3 rannych. Komunikat stwierdza, iż nadeszły wiadomości o straceniu 15 innych samolotów sowieckich, jednak oficjalnego potwierdzenia tej informacji tymczasem nie ma.

TOKIO, 5. 7. PAT.

Sztab armii kwantunskiej komunikuje dn. 4 bm.: „Przeciwatareca kombinowanych wojsk japońsko-mandżurskich, rozpoczęła dnia 2 bm., przeciwko wojskom sowiecko-mongolskim, rozwija się pomyślnie. Wojska japońsko-mandżurskie wypierają przeciwnika z obszaru Mandżurii w kierunku rzeki Khalha.

Według doniesień prasowych front, na którym toczą się walki, rozciąga się na 200 km od zachodniego wybrzeża jeziora Buirnor do Nomonhan na wschodnim brzegu rzeki Khalha.

TOKIO, 5. 7. PAT.

Agencja Domei donosi, że w odległości 40 km na zachód od jeziora Buirnor doszło do bitwy powietrznej pomiędzy samolotami japońskimi a 90 samolotami mongolskimi, z których Japończycy mieli stracić ponad 50.

TOKIO, 5. 7. PAT.

Domei ogłasza depezę z Hsingkingu, że w pobliżu granicy skoncentrowano kilka tysięcy żołnierzy sowiecko-mongolskich. Wojska japońsko-mandżurskie przygotowują się do odzucenia ich poza granicę. Lotnictwo japońskie straciło rano w zachodniej części Mandżurii 14 samolotów sowiecko-mongolskich, które usiłowały zaatakować bazę japońską.

LONDYN, 5. 7. PAT.

Agencja Reutersa donosi z Tokio, iż wojska

## Paczka dynamitu pod mostem w Bukowcu n. O.

Rybnik, 5. 7. (P)

Przed sądem okręgowym w Rybniku odpowiadali w dniu wczorajszym kowal Jan Świerczyński i robotnik Ryszard Pawłowski. To sprawy jest interesujące o tyle, że nie można było ustalić intencji przestępczego działania obu oskarżonych.

Oto w dniu 2 kwietnia br. pod mostem w Bukowcu nad Odrą znaleziono paczkę dynamitu pochodzenia niemieckiego o wadze 850 g., wraz z lontem długości około 100 metrów. W wyniku dochodzeń przytrzymał Świerczyński, który przyznał się, że porzucił dynamit pod mostem, jednakże bez żadnej specjalnej intencji. Zeznał on, iż materiał wybuchowy otrzymał w Kaciorku od Pawłowskiego, który kazał mu dynamit przemycić. Miał on im rzekomo służyć do polowa ryb. (!) Świerczyński, twierdząc, że obawiając się konsekwencji, porzucił dynamit pod mostem. Pawłowski, którego w wyniku dochodzeń również przytrzymał, zeznał mniej więcej tak samo.

W toku rozprawy trudno było zgłębić prawdziwe intencje obu oskarżonych, wobec czego sąd, opierając się na przebiegu przewodu sądowego, skazał Świerczyńskiego na 6 miesięcy, a Pawłowskiego na rok więzienia.

## Uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy górniczej

KATOWICE, 5. 7. PAT.

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb dwóch ofiar tragicznego wypadku na kopalni „Walenty-Wawel”, śp. Artura Morhardta z Rudy i Eryka Duszka z Orzegowa, którzy zasypiani zostali z końcem czerwca podczas pracy w kopalni. Po przeprowadzeniu zwłok obu górników z kościoła szybu „Franciszek” do kościoła św. Józefa, odprawione zostało nabożeństwo żałobne, w którym uczestniczyli przedstawiciele Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, załoga kopalni i kilkutysięczne rzesze ludności z Rudy i okolicy. Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

sowiecko-mongolskie i japońsko-mandżurskie — kopały się w pobliżu m. Nomonhan na brzegu jeziora Buirnor. W tym rejonie daje się zauważyć koncentracja wojsk sowiecko-mongolskich.

w sile około 4 tys. żołnierzy. Od strony m. Ulan Bator (stolica Mongolii Zewnętrznej) nadchodzą posiłki. Również wzmacniane jest lotnictwo sowiecko-mongolskie. Walki lotnicze trwają.



## Można bezkarnie uprawiać sporty

przebywać całymi dniami na słońcu, wietrze, zachowując delikatną gładką skórę, o ile się stosuje

**Kremy Sportowy lub Plażowy**  
M. MALINOWSKIEGO, Warszawa, ul. Chmielna 4

## Kiedy się skończą rokowania z Sowiecami

Obsługa specjalna  
LONDYN, 5. 7. (F)

Pod przewodnictwem premiera Chamberlaina odbyło się dzisiaj przed południem posiedzenie rady ministrów. Po 2 i pół godzinnych obradach nie zdołano widocznie wyczerpać tematu, ponieważ dalszy ciąg naznaczony został na godzinę 17.30.

„Press Association” donosi, że francuskie i brytyjskie sfery polityczne, nie podzielają optymizmu Moskwy ponieważ narzucone przez Sowietów kwestie,

przyczynią się do dalszego przedłużenia rokowań.

Dzisiaj wieczorem mają być przesłane nowe instrukcje dla ambasadora brytyjskiego do Moskwy.

LONDYN, 5. 7. PAT.

Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie podkomitetu spraw zagranicznych gabinetu, na którym, na zaproszenie premiera obecny był ambasador brytyjski w Warszawie Kennard, który złożył członkom gabinetu obszerny sprawozdanie o sytuacji.

## Przeciw faworyzowaniu barwników niemieckich w przemyśle tekstylnym

Samowystarczalność gospodarcza — zagadnienie tak bardzo dziś aktualne, nie może się ograniczyć tylko do nabywania przez konsumenta artykułów, wyprodukowanych wyłącznie w kraju. Również i producent musi korzystać z surowców i półfabrykatów polskiego pochodzenia.

Cóż z tego, że szerokie masy społeczeństwa, w zrozumieniu potrzeby chwili żądać będą kosmetyków, galanterii, materiałów włókienniczych, artykułów chemicznych itp. polskiej produkcji, kiedy przemysłowiec do ich wytworzenia stosować będzie zagraniczne półfabrykaty i części składowe, — zamiast polskich, które były wyprodukowane przez polskiego robotnika, z polskich surowców i z powodzeniem mogą zastąpić zagraniczne odpowiedniki.

Zjawisko to szczególnie jaskrawo występuje w przemyśle włókienniczym, gdy chodzi o krajowe barwniki syntetyczne.

W Polsce posiadamy szereg poważnych fabryk chemicznych, produkujących z rodzimych surowców i półproduktów około 90% barwników pierwszorzędnej jakości, które mogą zaszkodzić nawiąbywaniu nawet wymagania co do gatunku, odcienia, trwałości i t. p. Również ceny ich nie są wyższe od analogicznych barwników zagranicznych.

Są jednak w Polsce firmy, które do barwienia materiałów włókienniczych wolą stosować barwniki obce szczególnie wyprodukowane w Niemczech przez fabryki, należące do koncernu „I. G. Farbenindustrie” w Frankfurcie n. M. — co jeszcze smutniejsze — są kierownicy farbarni, uważający się za Polaków, urodzeni i wychowani w Polsce, którzy tendencją unikają stosowania polskich barwników. Skutek jest taki, że import niemieckich barwni-

ków i związanych z nimi chemikaliów wynosi rocznie zł 8 milionów.

Nie jest dziś tajemnicą, że z półproduktów, służących do wytwarzania barwników, robi się również materiały wybuchowe i groźne w skutkach gazy trujące oraz że w razie potrzeby — niewinnie nastawiony warsztat pracy da się w ciągu kilku godzin przestawić w groźną kuźnię nowoczesnego oręża. Wiadomo przecież ogólnie, że stosowane przez Niemców w ubiegłej wojnie siarazne w skutkach gazy, jak: losgen, chloropikryna, ineryl oraz wiele innych produkowane były w ogromnych ilościach przez niemieckie fabryki chemiczne, wytwarzające dziś tak niewinne artykuły, jak barwniki na wełnę, bawełnę, jedwab, skóry futra i t. p. Na ten temat zostało przedrukowane w wydanych szeregu publikacji, szczególnie przez L. O. P. P.

Łatwo więc sobie uprzytomnić, że kupowanie niemieckich barwników jest równoznaczne z popieraniem niemieckiego przemysłu wojennego i niemieckiej polityki zabarzonej. Dalsze komentarze są chyba zbędne.

Nie też dziwno, że w prasie pojawiają się artykuły z zadaniem w imię samowystarczalności — zaprzęgnięcia importu barwników i chemikaliów niemieckich oraz stosowania przez przemysł włókienniczy barwników krajowych z polskich półproduktów.

Polski przemysł barwniczy i zresztania gospodarce winny uświadomić, że celowo stosują barwniki niemieckie oraz przedsiębiorstwa, które barwniki te dostarczają. Firmy te, jak również osoby, — jako działające wyraźnie na szkodę państwa — należy oddać pod sąd opinii publicznej.

## Węgierski temperament

BUENOS AIRES, 5. 7. PAT.

Policea poszukuje 4 młodych Węgrów, którzy zostali zaangażowani do cudzoziemskiej trupy baletowej, jednak z powodu niedoświadczenia w sztuce zostały na rozkaz władz arotnowane w jednym z klasztorów. Podczas maszy w w kapłanów taneczki zamknęły w zakrystyi i obiegły. Policea przypuszcza, że taneczki będą usiłowały ukryć się w powietrzu węgierskim, aby uniknąć powrotu do klasztoru.

## ZBLIŻENIE JUGOSŁOWIAŃSKO-BULGARSKIE

BIALOGROD, 5. 7. PAT.

Dowodem postępującego zbliżenia a pomędzy Jugosławia a Bułgarią jest nową politykę fakt wyjazdu do Sofii na zlot bułgarskiej organizacji Jonat wielkiej wycieczki sokolów jugosłowiańskich Sokół w liczbie 6000 udadzą się specjalnym pociągami na dzień 7 bm do Sofii, gdzie wezmą udział w uroczystościach oraz złożą wieńce na grobie nieznanego żołnierza.

Przy migracji i pobudliwości norwowej na skutek zaburzeń trawennych żołądka lub też, wysyłać częstokroć nową plka ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa do szybkiego usunęcia tych dolegliwości. Zapytajcie Waszego lekarza.

## Echa za śc we Lwowie

KATOWICE, 5. 7. (T)

Kontuzjowany poważnie w czasie ostatniego meczu ligowego A. K. S. z Pogonią we Lwowie Mrugała został po meczu przewiezony do szpitala. Wczoraj Mrugała wrócił na S. Ask. musiał się jednak udać do szpitala pod dalszą opiekę; lekarską gdyż doznał silnego wstrząsu mózgu i leczenia potrwa dłużej.

Wrócić ze Lwowa również Wostal, który — jak to już podawaliśmy w Polskim Radjo — był po wspomnianym wyżej meczu aresztowany i zatrzymany celem przeprowadzenia śledztwa w związku z wykroczeniami, jakich się dopuścił po zawodach. Ów niezestymowany mecz miał przebieg dość anormalny, zdarzyło się ekscesy godne potałowania, kompromitujące sport polski. Atmosferę podniecenia wywołała publiczność która niesportowym swym zachowaniem od samego początku wyprzedziła z równowagi graczy obu drużyn i sędzię. Gra zaostrzała się z minuty na minutę, a skutki były fatalne. Matias II i Mrugała powędrowali do szpitala. W czasie meczu zawodnicy dawali się w kłótnie z publicznością a sędzia stracił panowanie nad przebiegiem gry. Zaścica lwow-kie odbiły się głośnym echem w prasie. Obie strony usiłują się wybielic, zwalając winę na przeciwnika.

Kierownictwo A. K. S. przesłuchało wszystkich graczy drużyny i skieruje cały materiał do P. Z. N. gdyż doszło do przekroczenia, że wypadki lwowskie zostały przed miejscową prasę przedstawione w tendencjnym oświetleniu.

Po czwartej stronie leży wino i kto zasługuje na karę, wykaże dochodzenia.

## Pogoda na czwartek

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.

W całym kraju pogoda słoneczna. Temperatura około 27 stop. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

W dniu 30 czerwca br. zasnął w Panu mając lat 56  
inspektor górniczy

## ś. p. Paweł Taeubner

zawidowca naszych Szybów Jankowice.

Od wielu pokoleń pracowali członkowie Jego rodziny w różnych działach naszej administracji, a On sam od 26 lat jako górnik w naszych zakładach przemysłowych. W roku 1913 powierzył Mu nasz ojciec głębinie oraz rozbudowę Szybów Jankowice, którymi kierował aż do Swego zgonu.

Utrata tego wybitnie zdolnego i wiernego urzędnika wzruszyła nas do głębi. Zachowamy Go na zawsze we wdzięcznej pamięci!

**Książę Donnersmarck**  
**Kraft hr. Henckel-Donnersmarck**



# Wielki Mufti contra Weizmann

## Sylwetki przywódców arabskich i żydowskich w Palestynie

W listopadzie 1917 roku lord Balfour w liście do Rothschilda skreślił następujące słowa:

„Rząd J. K. Meeser zgodził się na uznanie Palestyny za siedzibę ludności żydowskiej i uczyni wszystko dla przeprowadzenia tej decyzji. Jasne jest, że nie uczyni się niczego, co mogłoby być w szkodliwym dla cywilnych i religijnych praw istniejących gmin nie-żydowskich”.

Od tego czasu do chwili obecnej sprawa palestyńska nie doczekała się ostatecznego rozwiązania. Ostatnia decyzja w tym kierunku jest „Bala Kscaga” z 17 maja br. Ustanawia ona za próbną okres 10 lat państwo arabsko-żydowskie. Ludność żydowska nie może przekroczyć 15 ogółu mieszkańców Palestyny. „Bala Kscaga” spotkała się jednak od pierwszej chwili z ostrym protestem: zarówno ze strony sionistów żydowskich, jak i ekstremistów arabskich.

Przywódcą nacjonalistów arabskich jest Wielki Mufti, Haj Amin Effendi el Husseini. Arabowie ek przebywa on na wygnaniu w Libanie, był faktycznym kierownikiem delegacji arabskiej na konferencji palestyńskiej, odbytej w marcu br. w Londynie. Liczy 43 lata. Studiował w Karlsruhe, Jerozolimie i Stambule. Wielki Mufti pozostawał w przyjaznych stosunkach z Anglią do czasów ogłoszenia deklaracji Balfoura. Później wstąpił w szeregi nielegalnych organizacji arabskich, za co skazany został na 10 lat więzienia, skąd go zwolniono po krótkim czasie. Jest zdecydowanym przeciwnikiem imigracji żydowskiej, jako zaś zwolennik akcji terrorystycznej został skazany przez władze angielskie na opuszczenie Palestyny do końca życia.

Jamal Bey Husseini, kuzyn i prawa ręka Wielkiego Muftiego, jest przywódcą Partii Arabskiej w Palestynie. Był kierownikiem delegacji arabskiej na ostatniej konferencji palestyńskiej. Wydaje nacjonalistyczny dziennik w Jerozolimie „Al Lusa”. Był sekretarzem arabskiego komitetu wykonawczego, a w roku 1937 członkiem „Nacjonalnego Komitetu Arabskiego”. Asim Bey Abdal Hadi jest przywódcą partii niepodległościowej, t. zw. „Istiklal”, uważany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Arabów. Wierzy on w utworzenie w Palestynie wolnego państwa arabskiego z zagwarantowaniem praw ludności żydowskiej. Pochodzi z arystokratycznej rodziny arabskiej, przybyłej do Palestyny w XII stuleciu.

Ahmed Hilmy Pasha jest skarbnikiem Nacjonalnego Komitetu Arabskiego i czuwa nad sprawami finansowymi. Nie należy do żadnej z partii arabskich. Bagheb Bey Nashashibi, zwolennik umiarkowanego rozwiązania sprawy palestyńskiej, uważany jest za najpoważniejsze konkurenta Wielkiego Muftiego na to stanowisko. Jest przywódcą arabskiej Partii Obrony Narodowej. W 1920 roku został obrany burmistrzem Jerozolimy. Ostatnią z naczelnych postaci arabskich jest Jakub Ghusein, przywódca partii młodej arabskiej. Został wydany z Palestyny, obecnie przebywa w Karlsruhe.

Na czele ludności żydowskiej stoi: Dr Chaim Weizmann. Jest on od przeszło 30 lat przywó-

dcą partii sionistycznej, prezesem światowej organizacji sionistycznej oraz Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Przewodniczył delegacji żydowskiej na ostatniej konferencji palestyńskiej w Londynie. Jest zwolennikiem niepodległego państwa żydowskiego, odmielną się zdecydowanie negatywnie do „Balej Kscaga”. Włodzimierz Zabożyński jest przywódcą skrajnej prawcowej partii sionistycznej. W roku 1925 zerwał z polityką Dr Weizmanna, polegając na stopniowej penetracji, stał się natomiast gorliwym propagatorem stworzenia bezwzględnej większości żydowskiej w Palestynie. Zabożyński został ska-

zany na wygnanie z Palestyny za tworenie zbroganych związków żydowskich. Dr Nahum Goldman uważany jest za nieoficjalnego „Ambasadora” żydów palestyńskich w Genewie. Przeszłość lat był czołowym przedstawicielem Niemieckiej Federacji Sionistycznej Obojczy Niemiecy po przewrocie hitlerowskim. David Ben Gurion jest przywódcą palestyńskiej Partii Pracy. W Palestynie nazywany został „najpoważniejszym człowiekiem partii”. Itak Ben Zwi jest przewodniczącym żydowskiej Rady Zjednoczenia. Jest jednym z organizatorów samobrony żydowskiej w Palestynie.

## „Człowiek pozbawiony własnych koncepcji politycznych”

### General Franco w świetle niemieckiego raportu

Niemieckie ministerstwo wojny opublikowało dla wewnętrznego służbowego użytku raport pułkownika sztabu generalnego, von Xylandera, o strategicznych i politycznych doświadczeniach wojny domowej w Hiszpanii.

W raporcie swym, przeznaczonym wyłącznie dla użytku oficerów sztabowych korpusów dywizji i pułków, Xylander stwierdza, że wojna domowa w Hiszpanii stanowi nie tyle pod względem wojskowym, ile z politycznego punktu widzenia wygraną dla państw ości. Walki na Ebro były krwawe i połączone z tak ciężkimi stratami dla gen. Franco, że przy zrzeczeniu się przeciwnicy niż Nezrin państwa ości, byłyby muszły zwiększyć swe korpusy ekspedycyjne w Hiszpanii co najmniej o 50 proc.

Raport niemieckiego oficera sztabu generalnego nie jest pochlebny dla gen. Franco. Xylander określa wodza nowej Hiszpanii jako człowieka „pozbawionego własnych koncepcji politycznych, skazanego na naśladowanie innych”. Również pod względem wojskowym i gospodarczym odwołuje raport Xylandera gen. Francowi wszelkie i twórczej myśli, widząc w tym jeden z dogodnych momentów dla dyplomacji państw ości, która

wykorzystując „brak samodzielności myśli” własnych koncepcji u gen. Franco, ma w tym gwarancję jego uległości wobec sugestii Rzymu i Berlina”. Xylander ironicznie określa gen. Franco jako człowieka, „który wrósł w rolę wodza, ale sam przy tym nie urosł”.

Gen. Franco był jakoby od pierwszej chwili tej kampanii bezradny, nie miał ani planu wojennego, ani politycznej organizacji, ani aparatu administracyjnego. Xylander przypisuje zasługę zwycięskiego zakończenia tej wojny jedynie „geniuszowi Hitlera i Mussoliniego”. Obaj dyktatorzy, obliczywszy korzyści, jakie pod względem ostatecznej politycznym osiągnąć mogą ze współpracy z gen. Franco, wysłali swe misje doradcze do Hiszpanii, za którymi rychło poszły formacje zbrojne. Z tą chwilą, twierdzi dalej plk Xylander w swym raporcie, „na froncie narodowym hiszpańskim zamanteflowała się większa zwartość, lepsza organizacja i dyscyplina niż w szeregach Hiszpanii czerwonej”. Orzywiście, zdaniem Xylandera, jest to tylko zasługa Niemiec i Włoch — przy czym Włochy cytowane są raczej zgroźnościowo, stałe na drugim miejscu.

## Szukano Kieszonkowca a złapano fałszywego lekarza

Policja warszawska poszukiwała od dłuższego czasu niejakiego Edwarda Skorupowskiego, który uprawiał złośliwość, okradając w tramwajach pasażerów.

M in. zwrócono uwagę na doktora Skorupowskiego, który zamierzał w jednym z domów przy ul. Chmielnej otworzyć prywatną lecznicę. Lekarz nie mógł mieć wprawdzie nie wspólnego z kieszonkowcem, niemniej właśnie zajęto się panem doktorem ze

względem na pewne podejrzenie okoliczności jego zachowania się.

No i odkryto rzecz niezwykłą. Dr Skorupowski nie miał wprawdzie nic wspólnego z kieszonkowcem tegoż nazwiska, ale też nie był to i dr Skorupowski.

Pod tym nazwiskiem ukrywał się również od dawna poszukiwany. Józef Grześniak. Zdobył on gdzieś fałszywy dyplom lekarski na nazwisko Skorupowskiego i tru-

dnął się jakiś czas lecznictwem na Kresach wschodnich. Gdy poczuł, że się na jego „medycynie” ludzie poznali, ułonił się, grasując przez pewien czas na Pomorzcu. Umiął tam nawet zdobyć stanowisko wicedyrektora jednego z zakładów leczniczych.

Musił wreszcie i z Pomorzca wyjechać. Zjawił się w stolicy, a mając nieco gotówki, zamierzał założyć przychodnię lekarską.

Zdemaskowała go kłopotliwość jego fałszywego nazwiska z prawdziwym nazwiskiem kieszonkowca.

Fałszywego Skorupowskiego osadzono w więzieniu, prawdziwego nadal poszukuje policja.

## 17 złotych godów w jednej miejscowości

Okolice Touraine, zwane „ogrodem Francji” nie tylko należą do najpiękniejszych w Francji, lecz również do najdroższych. W tym tygodniu w jednej tylko małej miejscowości Fontettes, położonej w pobliżu miasta Tours, pośrodku „rozciągniętego” Auen — najbardziej urodzajnej doliny Loire’y, odbyły się w jednym dniu złote gody weselne 17 par małżeńskich. Arcybiskup Tours przybył osobiście do Fontettes, by pogłogosławić 17 par ślubnozbiłących głów i promieniących szczęściem twarzą starszków. 17-krotna złota goda weselna nabierała jeszcze tym większego czaru, że równocześnie miejscowy proboszcz święcił 50-ty jubileusz duszpasterstwa.

## Ognista swastyka rozpadła się na niebie

Ludność okolicznych północno-wschodnich Niemiec była w tych dniach świadkiem niezwykłego zjawiska, które komentowane jest powszechnie jako zapowiedź bliskiej wojny i niechybnej przegranej Niemiec. W czasie jednej z ostatnich burz dwie błyskawice zbieży się, tworząc na tle czarnych chmur ognisty znak swastyki, która trwała ułamek sekundy i rozpadła się wśród odzłuszczonego huk. Wśród zabobonnej ludności zjawisko to wywarło przynajmniej wrażenie, polegające pesymistyczne nastroje, jakie w masach niemieckich wywołuje urzędowa wojenna propaganda niemiecka.

## Przed 150 laty zaczęła wychodzić w Pradze gazeta

Dziennikarstwo czeskie ma swoją starą tradycję a pisma czeskie uchodzą za najstarsze pisma informacyjne w Europie. W tych dniach upłył 150 lat od założenia „C. K. Pražských Poštových Novin” wydawanych przez Krameriusa. Pierwszy numer tego czasopisma nosił datę 4 lipca 1789. W numerze tym „Kramerius pisarz” zamieścił odezwę do czytelników, swego rodzaju pierwowzór artykułu wstępnego, który świadczy o wysokim poziomie jego zapatrywań na zadania dziennikarstwa. Kramerius uważał dziennikarza za historika współczesności. Gazety to nie innego jak tylko Kroniki i daty, które dla potomnych na wieczną pamiętkę się zapisuje i w oświele na światło wydaje.

— No cóż, przyjmę go — mówiła Ewa głosem o wiele spokojniejszym. — Muszę to zrobić. Nie zapominał, że jest ojcem Malgosi. Poza tym to przecież człowiek nieprzeciętny, niezwykły. Czytałam kiedyś, że ma objąć w Filadelfii stanowisko kapelmistrza. Może w tym celu jedzie do Ameryki.

— Ja bym na jego list w ogóle nie odpowiedziała — rzekła Marta.

— Tak? — Ewa uśmiechnęła się. — A on przyszedłby tutaj, nie sobie nie robiąc z mego milczenia; jestem tego pewna! Zjawiliby się nagle. I wiem nawet, co by zrobił później. Jest zdolny do wszystkiego.

— Zawsze wywołuje niepokój, zawsze! Należy do ludzi, którzy przynoszą nieszczęście.

— Dajże spokój, Marto! Przecież na prawdę mógł się znaleźć na okręcie przyładkiem.

Marta potrząsnęła głową. Nie wierzyła.

— Nie, nie! — mówiła. — Znam barona.

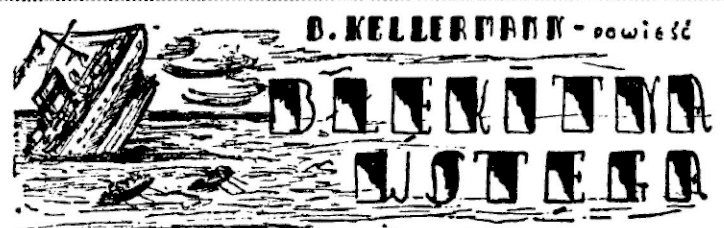
Ewa wyszła na umówione śniadanie.

— O piątej przjdzie na herbatę. Schowaj się w łazience.

Ewa jechała windą do baru. Kiedy Wit podał jej na powitanie rękę, była zupełnie spokojna.

— Dzień dobry, najdroższy! — szepnęła cicho.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Ewa była niepomniernie zaniepokojona. Napisała kilka słów do Wita. Nie może przyjąć na pokład, nie czuje się najlepiej. Ale o drugiej zjedzą razem śniadanie, dobrze?

Nie łatwo i nie prędko odzyskała równowagę. Wstrząs był zbyt nieoczekiwany i gwałtowny. Dziwne zrzędzenie osu. Ilekroć Ewa przeżywała coś wzniołego, istotnego, zjawiał się Kinsky. W ciągu lat rozłąki telefonował od czasu do czasu, pisał — zawsze wtedy, kiedy była czymś pochłonięta. Ale to spotkanie na okręcie było również niewiarogodne jak śniemnicze: czy po to puścił się w dalszą podróż, aby zamącić jej spokój? Czy Ewa nigdy nie oswobodzi się od niego? Kiedy wyszła o nim, miała wrażenie, że chodzi o człowieka, którym zmarł i dawno leżąc od ziemi; tymczasem zmarły ciągle pracował! Ewa miała pełną świadomość że nigdy go nie kochała. Była młoda, nieoświadczone, uwiebiała go, jak uczeni-

ca uwiebia nauczyciela, czuła dla niego wdzięczność, ale miłość, o, nie! Mieli biegunowo różne usposobienia. Kinsky był wcieleniem surowości zarówno wobec siebie, jak wobec innych. Wtydził się każdego przejawu uczucia, nie umiał śmiać się, uśmiechać, był odludkiem.

Ewa i dziś jeszcze miała dla niego respekt. Ze wszystkich ludzi, jakich spotkała, uważała Kinsky’ego za człowieka najbardziej genialnego. Nigdy nie dala korzyści własną, nie szedł na kompromisy nigdy nie pchał się naprzód. Był niewiarogodnie ambitny i dumny. Ta ambicja z biegiem czasu przerodziła się w pychę. Tak, szanowała go, ale go nie kochała! Był jej obcy, niezrozumiały, niemiły.

Marta, która zawsze nazywała Kinsky’ego baronem, powiedziała kiedyś o nim: nigdy nie wiadomo, co pan baron ma na myśli. Było to ujęcie proste, ale niezwykle trafne. Tak, nigdy nie było wiadomo, o czym myślał. Był nieobliczalny.

Czego mógł chcieć? Marta miała świętą rację, to człowiek nieobliczalny, wstyckiego można się po nim spodziewać.

Ewa przypomniała sobie, jak to pewnego pięknego dnia rozszedł się w idealnej zgodzie. I oto po dwóch tygodniach przesłał jej przez swego adwokata skargę rozwodową, zredagowaną tak skandalicznie, że ledwie nie zapadła się ze wstydu pod ziemię. Okazało się że choć od roku żyli w separacji, śledził ją przez ten cały czas przez detektywów. Chorobliwa zazdrość pchała go do podłych postępów.

Kinsky dał jej słowo honoru, że nigdy, ale to nigdy nawet nie pomyśli o odebraniu jej Malgosi. Po kilku tygodniach porwał ją i dopóty trzymał w ukryciu, dopóki sąd nie przyznał mu dziecka. To było okropne! Nieobliczalny człowiek, maniak!

Ewa chodziła po małym saloniku, serce miała pełne niepokojem.

Weszła Marta, pytała z troską, co Ewa ma zamierzić?

# BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego Karoliny Czetwertyńskiej

3) (Ciąg dalszy)  
— Mój najdroższy, tylko nie postępuj po dawnemu, bo otrzymałbyś order „wielkiego śmiechu”, jak zwykła mówić Lallie.

— Niestety wiem i nie szkodliwego nad te drwiny młodzieży, nie skuteczniej nie pogłębia przepaści między dwoma pokoleniami.

— Wszyscy mówią, że Duke i Lallie są po słowie. Mam nadzieję, że tak jest. Ogromnie bym sobie tego życzyła. Co za spokój o jej przyszłość!

— Lallie jest trochę trzpiotowata, ale się tym nie przejmuj, ja w nią wierzę.

— Wiem, że ułaz jej i to mnie pociesza, tylko ty nie znasz jej tak, jak ja. Ona ma słabość natury swego ojca, on tak łatwo ulegał cudzym wpływom... mnie też, a ja nie miałam dosyć sił moralnych, aby nim kierować.

Nabrała tchu, i z bijącym gwałtownie sercem zatrzymała się, jak ktoś, co stanął nagle nad brzegiem przepaści. Rzuciła wzrokiem w stronę męża, a że odwrócony od niej patrzył w plonący kominek, kołatanie serca ustało.

Karol odczwał się po chwili:

— A jeżeli nie szczególnego nie stanie na przeszkodzie, moższ się śmiało zabrać do przygotowań ślubnych. Pewny jestem, że Lallie liczy na bardzo wytworne przyjęcie w dzień jej ślubu.

— Naturalnie! Jeżeli ty, który tak ostrożnie wyrażasz swe zdanie, nie masz wątpliwości, cóż ja mam powiedzieć? Muszę uważać zaręczyny Lallie za rzecz dokonaną.

W tej chwili drzwi się uchyliły i świetlista główka Lallie w nich się ukazała.

— Wpadłam tu, żeby ci się pokazać — mówiła głośnym szeptem, tak jak to czynią dzieci, kiedy im każą zachowywać się cicho. — Duke przyszedł też, żeby złożyć swoje uszanowanie ale Karolu, ciocia Geraldina już jest i irtuje się, że jej każemy czekać. A wiesz przecie, jacy wy Tudorowie, jesteście niecierpliwi. A teraz mam, nie uważasz, że cudnie wyglądam? — zapytała Lallie podnosząc głos za każdym słowem.

Zaczęła kręcić się po pokoju, aby lepiej pochwalić się swoją suknią. Wysockie obcaski stukaly po posadzce. Duke złapał ją za rękę i zatrzymał.

— Lallie, uspokój się, gdy boli głowa, nie trzeba nam uszami hałasować i przed oczami skakać, w każdym razie moja głowa tego nie lubi.

Podszedł do Krystyny i pochyliwszy się powitał ją.

— Dobry wieczór, pani Krystyno. Strasznie mi przykro, że nie idzie pani z nami.

Krystyna spojrzała mu prosto w twarz. „Ach! Jakbym pragnęła, żeby to się stało — pomyślała w duchu — w sam raz dla niej!”

Powiedziała coś zdawkowego i odwróciła się do Lallie. Tak, jak mówił Karol, maquillage nie był zbyt przesadny. Ciężar spadł jej z serca. Karol tak dbał o te rzeczy.

W parę minut po tym weszła do pokoju Geraldina Tudor, wysmukła pani bardzo podobna do Karola. Miała piękne, ciemne włosy, których nie przyprużyła jeszcze szwizna.

Zatroszczyła się o Krystynę, w miły naturalny sposób, po czym porozmawiała trochę i wszyscy czworo opuścili pokój.

— Życzę ci miłego, spokojnego wieczoru, Krystyno — rzekła jej na pożegnanie Geraldina — i pamiętaj położyć się wcześniej.

Pozostawiona sama, Krystyna usadowiła się wygodnie na niebieskich poduszkach. Skronie jej pulsowały, a nad oczami czuła ostry ból. Naturalnie, było to tylko nerwowe. Jedynie nerwy z tej emocji, którą przeszła.

Żeby się mogła dowiedzieć, co się z tym listem stało! Schowała go do czarnej, skórzanej pudełeczka — a toalecie i

nie znalazła go tam. Ach! Znowu dopuszcza te wstrętne myśli do głowy. Nie, nie można, trzeba stanowczo zająć umysł czym innym. Lepiej pomyśleć o Lallie, która tak cudnie dziś wygląda! Przyjemnie było zauważyć, że Duke zdaje sobie z tego sprawę. W Lallie było dużo możliwości, był materiał; nie ma wątpliwości, że rozwinięta na bardzo udaną pannę. Krystyna może jasno patrzeć w przyszłość, wszystko pójdzie wedle jej pragnienia. Już jest na dobrej drodze, tyle oznak wskazuje na to. Jeżeli nie stanie na przeszkodzie... ale co by mogło zająć? Przecie dotąd wszystko szło jak po masle, od czasu jak ją Karol wydobyl z rozpaczliwego położenia po dziesięciu!stnim nieszczęśliwym pożytyciu małżeńskim z młodym lubiącym tylko dogadzać swoim zmysłom, rozrzućnikiem, przy którym ona była stale w stanie niepokoju i naprężenia nerwów. Dnie przechodziły bez troski. Gdyby nie ten list?... Cicho! — mówiła do siebie znowu niepotrzebne myśli ją napastują. Po co wciąż grzebać w przeszłości? — to nierozsądnie i nawet niebezpiecznie. Mogła się wyrwać z niepotrzebnym słowem. Dziś o mało nie zdradziła się w rozmowie z mężem. Postanowiła wypowiedzieć się przed nim ze wszystkiego, ale nie na poczekaniu, bez przygotowania, bez pośpiechu. O, czemu nie uczyniła tego, wtedy, kiedy Karol pierwszy raz wyznał jej miłość. Zabrakło jej odwagi, gdy spostrzegła, jak dalece ludzi się wysokim pojęciem o jej cności. Nie wiadomo, czy nie wolałaby, aby miał o niej gorsze mniemanie. Ale Karol był tak prawy, tak wzniosły, że te same zalety spodziewał się znaleźć w innych, a przede wszystkim w niej. Nie mogła pragnąć, bez okazania się niewdzięczną, aby zmienił sąd o niej na niekorzystny.

Chwyciła się za głowę. To pulsowanie w skroniach doprowadzi ją chyba do szalu.

Żeby można wiedzieć, gdzie się ten list podział! Napisała go w chwili, gdy zdała sobie sprawę z hańbiących skutków swojego postępku. Żal jej było go zniszczyć, bo za wiele weń włożyła przeżytych wrażeń. Później, po ślubie z Karolem napisała tego imię na tym liście jako na najbliższej jej rzeczy, która sama przez się do niego należeć musiała... i list znikł!!!

Wyczerpana przykrymi wspomnieniami, całkiem upadła na duchu, jak w pierwszej chwili, kiedy znalazła pudeł-

leczko skórzane otwarte i puste. Początkowo myślała, że ktoś nadwyrężył zamlock. Spróbowała pokręcić kluczem na prawo i lewo, bezwładnymi, trzęsącymi się rekoma. Klucz nie obracał się normalnie. Przy obrocie nie chwycił zamku. Czyż mogła przez nieuwagę nie zamknąć pudełeczka na klucz? Od jak dawna przekręcała kluczyk, sądząc, że zamka szkatulki, zwodziona charakterystycznym trzaskiem zasuwki. Przeżywała dnie straszliwej trwogi. Dwa tygodnie przeszły od tego czasu i nic się nie stało, ale ciągnęła obawa o los listu nadzarczęła jej system nerwowy i rozstrój powiększał się z dnia na dzień, aż do dzisiejszego kulminacyjnego punktu wyczerpania.

Od czasu zaginięcia listu nic się w stosunku Karola do niej nie zmieniło. Był zawsze sobą, jednakowo czuły, jednakowo wyrozumiały. Nie widziała w nim najmniejszego śladu niepokoju. Co za szaleństwo z jej strony przewidywać jakieś nieszczęście, jeżeli Karol kochał ją naprawdę. Czyż jej postępowanie przed poznaniem go mogło te uczucia zburzyć? Czy jeden błąd, popełniony z rozpaczy, mógł pozbawić ją jego miłości? Dlaczego nie zdobyła się na odrobine odwagi i nie przysłała się mężowi do wszystkiego wcześniej?

## II.

Niespodziewane pukanie do drzwi i ciche wejście panny służącej zaskoczyło Krystynę.

— Pani Atherton czeka na dole, pragnie panią widzieć w pilnej sprawie.

Krystyna z trudnością zdobyła się na odpowiedź.

— Och! Simpson! Nie mogę przyjąć nikogo, przecie mówiłam ci!

— Powiedziałam to pani Atherton, ale nie chciała się zgodzić. To jest ta sama pani, która była dwa tygodnie temu nie zastała pani w domu i zapowiedziała, że przyjdzie jeszcze raz.

— Czy przynajmniej powiedziała ci, czego chce?

— Nie, proszę pani. Ale poeciła mi powtórzyć, że pani ją znała pod nazwiskiem pany Daisy Kendrick i że pani pozwala tego, jeśli jej nie przyjmie.

— Kendrick? Kendrick? Nic sobie nie przypominam... ach! Tak... naturalnie, przecie Daisy Kendrick była ze mną na pensji. Trzeba będzie ją przyjąć, przecie starej przyjaciółki nie mogę od-

powić z niczym, kiedy mnie chce odwiedzić... Moja Simpson, powiedz jej że mnie bardzo boli głowa. Może będzie na tyle taktowna, żeby nie przedłużać wizyty.

— Na próżno jej tłumaczyłam, że pani nie jest w stanie nikogo przyjąć.

— Coż robić... wprowadzić ją w takim razie, i, moja droga, pamiętaj o kawie i ciastkach.

Głos Krystyny zalał się. Ściągnęła brwi nerwowym ruchem; wydanie nawet tak blagiego rozkazu było dziś ponad jej siły. Daisy Kendrick — myślała — przecie ja jej prawie nie znam! Pamiętam w każdym razie że jej nigdy nie lubiłam. Co też ona może chcieć ode mnie?

Zrzuciła z siebie szal hiszpański i powstała z kanapy. W głowie jej się zamroczyło od tego ruchu.

— Pani Atherton — meldowała służąca tonem rozpaczliwej rezygnacji, chcąc pewnie dać swej pani do zrozumienia, że zrobiła co mogła, aby nie dopuścić do tej niewczesnej wizyty.

Z heroicznym usmiechem na ustach Krystyna wyszła na spotkanie dawnej koleżanki.

— Daisy! Po tylu latach! Jak się masz?

— Przykro mi, że ci przeskadzam — głos brzmiał impertynencko i ordynarnie. — Służąca mówiła mi że ucpisz na ból głowy, ale ponieważ już raz cię nie zastałam, postanowiłam jak się to mówi: „wziąć kozła za rogi” i widzenie się z tobą przeforsować — i wyściągnęła rękę do Krystyny na powitanie.

— Zabraniłam służbę wprowadzać kogokolwiek, ale dowiedziawszy się, że pani Atherton — to Daisy Kendrick... — dokończyła zdania usmiechem.

Pani Atherton usmiechnęła się też, ale jakoś nieszczerze. Krystyna przysunęła jej fotel do kominka, a sama usiadła w rogu kanapy.

— Może zapalisz, Daisy? Papierosy są przy tobie, i rozepnij płaszcz, dobrze?

Silenie się na uprzejmość względem osoby, z którą czuła się tak meswoją ożyło dla Krystyny wyjątkowo męczące. Pani Atherton była szorstką, twardą kobietą. Niskiego wzrostu, z ostrym rysami i przykrym zimnym wyrazem stała się niebieskich oczu, miała szerokie usta o cienkich wargach, długie wystające zęby, a nos wąski przy nasadzie i arogantko zadarty. Włosy jej miały sztywny złoty kolor. Ubrana była przyzwoicie, choć trochę przesadnie: na głowie ma- lutki kapelusik, zbyt przechylny nad okiem, konierz futrzany za duży i ster- czący jak chomonto, a kiedy wzięła rękawiczki dla zapalenia papierosa, ukazały się paznokcie, zbyt spiczaste i czerwone. Z całej postaci Daisy przebijała pewna siła, a z oczu wyraz podejrzliwości i przenikliwej obserwacji, co prawdopodobnie było skutkiem ciągłej walki o byt. Zastanawiała się nad zacietostą i nie- ustepliwością. Krystyna od razu poczuła, że tej kobiety nigdy nie polubi, ale że będzie jej niera, podziwiała.

Daisy rozglądała się po pokoju z ciekawością, bez pośpiechu, nie jak ktoś, kto oddaje hołd dobremu smakowi pani domu, ale jak osoba mierząca wartość każdego przedmiotu.

Po chwili odezwała się:  
— No, proszę, jak elegancko mieszkaś, moja droga!

— Prawda? — odpowiedziała Krystyna — milutko jest u mnie — luno! nieziemnie swój pokój i przykrość jej sprawiłam, że gość szacuje go bezceremonialnym wzrokiem.

— Bardzo milutko — powtórzyła Daisy. Mam nadzieję, że oceniasz swój szczęśliwy los i to, że masz o tyle więcej, niż przeciętna kobieta.

— Gdybym tego nie doceniała, byłabym najniewdzięczniejszą z kobiet.

Daisy pytała dalej:  
— Na niczym ci nie zbywa, prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Dla dzieci

### Mała rybaczka Marvsia

W ubogiej chacie rybackiej chowała się jasnowłosa dziewczina Marvsia. Zalamiwała nad nią ręce matka, zalamywała ojciec, bo Marvsia im większa była i piękniejsza, tym bardziej robiła się leniwa i nieposłuszna, tym częściej uciekała ze szkoły, albo i z domu, gdzie trzeba było naprawiać sieci i biegła daleko, daleko po złotym piasku nad brzeg morza. Siedziała tam godzinami i patrzyła w ruchliwe fale. Jedne przytłajały do brzegu, drugie cofały się gwałtownie, tworząc jakby grzywy o srebrzystych włosach, to znów ciemne głębokie leje huczacej wody. Czasem wdziała Marvsia ryby wyrzucone na piasek, czasem znajdowała kawałki bursztynu i morskiego ziele. Z ziele wianki na głowę plotła, a kawałki bursztynu chowała do woreczka.

Gniewał się ojciec, gniewała matka — gniewali się obce, że Marvsia tylko próżnuje, jakby była bogaczka, królową jakąś, a nie córką biednych ludzi, którą Pan Bóg dał rękę do pracy, a ryby w morzu, żeby z głodu nie zginęły. Cóż jednak było począć. Marvsia praca nie była w głowie. Dumala nad brzegiem morza, aż tu razu jednego z topieli wypłynęła całkiem złota rybka i ludzkim zaśpiewała głosem:

*Pójdź dziewczynko, rój cię czeka,  
W swym pałacu król cię przyjmie,  
Pójdź Marvsiu w wodę głębiny!*

I Marvsia nie wiele myśląc posłuchała złotej rybki. Znalazła się w głębi morza w pałacu z bursztynu i koralu. Widziała brodatego króla morza na tronie z muszel perłowych w otoczeniu ryb ogromnych i rby żołnierzy strażników. Chocizła po pięknym pałacu, bawiła się z rijkami, gdy naraz usłyszała z daleka, z bardzo daleka żalodne wołanie:

— Marvsiu! Marvsiu! Gdzie jesteś!

Dziewczynka poznała głos matki i o- garnęła ją tęsknota za małą, białą chatką, za szkołą, za koleżankami, za całą ziemią, nad którą świeci jasne słońce.

— Puśćcie mnie! — wołała do rybek złotych, ale one ciasnym pierścieniem otoczyły ją wokoło i powiedziały:

— Nie chciałaś pracować na ziemi — teraz za karę musisz zostać z nami.

Marvsia ostatnim wysiłkiem rzuciła się naprzód i zdolała uciec rybkom. Otworzyła oczy i zobaczyła znów słońce na ziemi. Poznała, że wszystko było snem tylko, ale zaczęła odtańd pracować, by ją na- prawdę kara za lenistwo nie spukała.



# POLSKA ZACHODNIA

Nr 184 / Rok XIV

Czwartek kulturalny

Katowice, 6 lipca 1939

Mieczysław Gładysz

## Systematyczne badania etnograficzne na Śląsku

Śląsk — jak wiemy — ze względu na swoje wyjątkowe stanowisko, silne ruchy, czy nawet masowe przesunięcia etniczne, jakie na jego ziemiach stale się odbywają, narażony jest może najmniejszej na zupełne zatarcie pierwotnej ludowej kultury. Cły zaś dawniejszy naukowy wysiłek, zdążający do odtworzenia życia ludowego na Śląsku, plynął stosunkowo nieznacznym nurtem. Pracownicy nauki, czy też przygodni zbieracze zwracali uwagę przede wszystkim na objawy zewnętrzne, dekoracyjne lub narzucające się w sposób wymowny i łatwy. Zajmowano się głównie literaturą ustną, śpiewem, strojem, a już znacznie mniej budownictwem i obrzędami. Pozostałe zaś niemniej obszernie, a tak ważne działy kultury odsuwano „na potem” lub zupełnie o nich zapomniano. A i w tych drobnych opracowaniach wąskich zagadnień, czy też w podanym surowym materiale, posiadamy duże braki.<sup>1)</sup>

Przy tym ówczesne metody pracy były bardzo uproszczone. Spisano całą lilią niejasnych, bądź błędnych wiadomości, na podstawie których wznoszono kruche zręby wiedzy o ludzie śląskim.

W zrozumieniu doniosłych zadań, jakie ma do spełnienia nauka polska na Śląsku w zakresie etnografii, aby wreszcie usunąć zaniedbania i położyć kres fragmentarycznym opracowaniom — Komitet Wydawnictw Śląskich przy Polskiej Akademii Umiejętności, którego prace zostały umożliwiające dzięki poparciu Wojewody Grażyńskiego, postanowił zorganizować przy współudziale Instytutu Śląskiego i Muzeum Śląskiego w Katowicach systematyczne, zbiorowe badania, oparte na wytycznym planie.

Działalność obecna — w przeciwieństwie do dawnej, przygodnej — będzie posiadała wszystkie dodatnie znamiona planowo zorganizowanych badań, przeprowadzonych systematycznie na podstawie określonych metod. Ośrodkiem tak pojmowanych badań jest Komitet Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności, z którym będą ściśle współpracowały śląskie instytucje naukowe, w pierwszym rzędzie Instytut Śląski i Muzeum Śląskie w Katowicach.

Całość wytycznych i uwag, zmierzających do ujęcia planu badań etnograficznych, poświęcona jest głównie: a) organizacji, b) zakresowi, c) obszarowi, d) czasowi, oraz e) metodzie badań terenowych.

a) **Organizacja badań.** Urzeczywistnienie wysuniętych na posiedzeniu wskazań powierzono zespołowi etnografów. Kierownictwa badań etnograficznych na Śląsku podjęli się: Prof. Moszyński i Prof. Dobrowolski, z tym, że organizacją badań terenowych zajmie się podpisany.

W zasadzie poszukiwania terenowe będą przeprowadzali sami etnografowie. Jednak cały szereg trudno dostępnych, a ważnych materiałów mogą zebrać szersze koła naukowych pomocników. Szczególnie zaś cenna jest pomoc inteligencji przebywającej na wsi. Toteż jednym z głównych zadań organizacyjnych będzie nawiązanie koniecznej współpracy między zawodowymi etnografami i szeregiem pracowników,

<sup>1)</sup> Jak znacznie są te braki przedstawiłem kartograficznie w „Stanie i potrzebach nauki polskiej o Śląsku w zakresie etnografii” (Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku, Katowice 1936).

pozostających w bezpośredniej styczności z ludem oraz wzbudzenie wśród społeczeństwa śląskiego koniecznego zainteresowania przeprowadzanymi badaniami.

Do nawiązania i podtrzymania tej niezbędnej współpracy mają służyć: 1) odpowiednio przygotowane publikacje, zawierające ogólne wskazówki i metody pracy terenowej; 2) szczegółowe kwestionariusze; oraz 3) informacje o przebiegu działalności, ogłaszane w prasie, w audycjach radiowych itd. Oprócz tego zamierzone są zjazdy współpracujących ludoznawców, służące do omówienia najważniejszych spraw związanych z przeprowadzanymi badaniami.

W ten sposób powstałby żywy ośrodek badań, z którym współpracowałyby szereg naukowych pomocników, rozrzuconych na całym etnograficznym obszarze Śląska. Przeprowadzenie takiej współpracy rozproszonych i często nierealnych wysiłków przyniosłoby nam wszystko szybkie i wyczerpujące urzeczywistnienie szeroko zakreślanych planów badawczych.

b) **Zakres badań.** 1) Prace zatem obejmą w pierwszym rzędzie systematyczne badania terenowe, zdążające do wyczerpującego zebrania i uzupełnienia materiałów, dotyczących całokształtu kultury ludowej na Śląsku. Pominięte zostaną jedynie pieśni, muzyka i tańce, których zebraniem i wydaniem zajmuje się osobna grupa pracowników. Nie jest jednak wykluczone włączenie specjalnych badań eksperymentalnych przeprowadzonych nad estetyczną wrażliwością ludu w zakresie wymienionego działy kultury.

2) **Bibliografia.** Aby dokładnie zdać sobie sprawę z dotychczasowego stanu badań, postanowiono przystąpić niezwłocznie do opracowania szczegółowej, rozumowanej śląskiej bibliografii etnograficznej. Uwzględniony w niej zostanie cały dotychczasowy dorobek etnograficzny polski, czeski i niemiecki ogłoszony w osobnych wydaniach, bądź też rozproszony w niedostępnych dla ogółu czasopiśmie. Będzie to konieczne usunięcie utrudnień w szybkim orientowaniu się co do osiągniętych już wniosków pracy.

3) **Zbiór materiałów.** Równocześnie z opracowywaniem bibliografii będą gromadzone najważniejsze wiadomości z trudno dostępnych źródeł, a więc rzadkich wydawnictw, rękopisów, kronik kościelnych itp. Zostaną one następnie wydane w formie zbioru materiałów etnograficznych, jako korpus *ethnographicum*.

4) **Opracowanie zbiorów muzealnych.** Dalszą nie mniej ważną pracą w najbliższych latach będzie dokładne zinventaryzowanie i krótkie omówienie śląskich zabytków etnograficznych zebranych w muzeach i zbiorach prywatnych, znajdujących się tak na obszarze Śląska, jak też poza jego granicami. Praca będzie zawierała dokładne opisy zebranych przedmiotów, z których typowe będą wyobrażone na fotografiach lub rysunkach. Poza tym na mapkach będą przedstawione obszary wyznaczone przez działalność poszczególnych muzeów.

5) **Skorowidz rycin.** Zamierzone jest również coprawda ubocznie — opracowanie skorowidzów publikowanych rycin oraz niewykorzystanych dotychczas kolekcji fotografii i rysunków złożonych w zbiorach publicznych.

6) **Atlas kultury ludowej.** Po zebraniu materiałów, uzyskanych głównie drogą systematycznych poszukiwań terenowych opracowany zostanie obszerny atlas kultury ludowej dla całego śląskiego obszaru etnograficznego. Wzorem tego wydawnictwa ma być zapoczątkowany „Atlas kultury ludowej w Polsce” prof. K. Moszyńskiego.

7) **Zarys kultury ludowej.** W celu rozszerzenia i pogłębienia wiedzy o ludzie śląskim, zarówno wśród szerszych warstw społecznych, jak też młodzieży szkolnej, zostanie w najbliższym czasie opracowane zbiorowe popularne wydawnictwo, obejmujące typowe przejawy kultury ludowej na Śląsku. Będzie to zarazem pierwsza próba syntetycznego ujęcia całości etnografii śląskiej.

c) **Obszar badań.** Badaniami będzie objęty językowo polski obszar Śląska oraz ziemie sąsiednie, stanowiące z nim pewną całość etnograficzną. Poza terenem województwa śląskiego uwzględnione więc będą: 1. Śląsk Opolski, 2. Opawski, 3. ziemia Hulczyńska, Frydecka, 4. Czadecka oraz 5. skrawki Wielkopolski (części pow. kępińskiego, rawickiego, wschowskiego i babimojskiego), zamieszkałe przez resztki ludności dolnośląskiej.

Poza tym mają być przeprowadzone poszukiwania na całym pograniczu śląsko-polskim, tj. woj. kieleckiego i krakowskiego. Ostatnie badania, dodatkowe, mają na celu: 1) uchwycenie związków, względnie różnic zachodzących między ziemiami Śląska i otaczającymi je terenami, bądź też 2) rekonstrukcję dziejów szeregu wytworów, które już ustąpiły z badanych obszarów.

W pierwszych latach zostaną opracowane ziemie leżące w granicach województwa śląskiego. Jednak w miarę możliwości będą jak najrychlej przeniesione badania na zwarta, polskie obszary językowe, pozostające poza zachodnimi granicami województwa.

Trudno powstrzymać się w tym miejscu od powtórnej uwagi, że kultura ludu polskiego zamieszkującego rozległe niziny nadodrzańskie jest w najwyższym stopniu zagrożona. Śląsk Opolski zawsze był w literaturze etnograficznej polskiej najmniej uwzględniany. Również w obecnych czasach nie ma większych możliwości na przeprowadzenie systematycznych badań. Natomiast niemieckie prace, w rodzaju Grabowskiej<sup>2)</sup> budzą nie tylko liczne zastrzeżenia i posiadają poważne naukowe braki, ale są wprost prowokujące dla każdego Polaka, a więc muszą wywołać odparcie. Opolskie zaś zachowało wiele najstarszych wytworów dawnej śląskiej kultury ludowej. Nie ma też zasadniczych różnic między obszarami Śląska Górnego politycznie polskiego i niemieckiego, a nawet silnie już niemieczonego Zadrza. Kraje te stanowią etnograficznie zwartą całość kulturalną i żadne pseudonaukowe prace tego nie zmieniają. Jednak zlekceważenie z opracowaniem przynosi bolesne straty tak dla nauki, jak i dla życia narodowego.

Drugim obszarem, gdzie wyraźnie giną ostoje polskiej kultury ludowej, to ziemie: frydecka, hulczyńska i opawska w większości zamieszkałe przez tzw. Lachów zachodnich albo śląskich. Ziemia laska przez długie wieki ożywiła twórczą prężność narodu polskiego. Znamiona polskości są tam widoczne nie tylko w zasobach form garwowych, ale także i w innych działach kultury.

Wreszcie trzecim terenem, stanowiącym uzupełnienie góralszczyzny śląskiej, to ziemia Czadecka. Polskie fale osadnicze, ściślej żywieckie i południowośląskie przyniosły tak potężne złogi kulturalne w dorzecze Górnej Kisucy, że późniejsza słowacyzacja nie zdołała zniszczyć ich pierwotnych znamion.

d) **Metoda badań terenowych.** Na całym etnicznym obszarze Śląska (wraz z pograniczem), zostanie wyznaczonych około siedemdziesięciu głównych ośrodków badań. Będą one zasadniczo równomiernie rozłożone, gdyż nawet wśród okręgów przemysłowych (np. Katowice-Ligota-Dąb), mimo ich miejskiego typu, odnaleźć możemy elementy dawnej kultury, osobliwie w zakresie wierzeń i obrzędów.

W każdej miejscowości przewidziane jest wybadanie jednego mężczyzny i jednej kobiety w wieku do lat 40, od 40—60 i ponad 60, a więc razem sześć osób.

Gęsta sieć ośrodków badań oraz rozmaity wiek informatorów, pochodzących z jednej miejscowości, przyczyni się zarówno do wytyczenia zasięgów głównych i przejściowych form kulturowych, jak też pozwoli na uchwycenie ich żywotności.

e) **Okres badań.** Na poszukiwania terenowe przewidziany jest pięcioletni okres czasu; zbadanie jednego tylko ośrodka zajmie przeciętnie około 5—6 dni.

Badania będą prowadzone głównie w miesiącach letnich. Nie wyklucza się jednak innych okresów, przeznaczone na bezpośrednie obserwacje ważniejszych obrzędów dorocznych czy też pewnych zimowych, wiosennych lub jesiennych zajęć i związanych z nimi zwyczajów, wierzeń itd.

W miesiącach zimowych zostaną ostatecznie uporządkowane zebrane materiały, tzn. doprowadzone do takiego stanu, aby ewentualnie następni pracownicy mogli bez większego wysiłku prowadzić nadal rozpoczęte badania, względnie, aby było można złożyć je do wykorzystania w P. A. U.

Poszukiwania terenowe rozpoczną się już w r. b. w miesiącach letnich. Pierwsze badania będą przeprowadzone w kilku miejscowościach położonych na linii Lubliniec — Katowice — Karwina — Jabłonków. W ten sposób przedstawiony zostanie niejako przekrój najważniejszych terenów, zajmowanych przez większość śląskich grup etnicznych.

Powody skłaniające do przeprowadzenia badań według naszkicowanego programu wydają się dosyć przejrzyste. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że powyższy program jest zbyt szeroko pojęty. Wielki zakres działania może ewentualnie osłabić jego część najważniejszą, t. zn. systematyczne badania terenowe. Jednak Śląsk jest krajem o tak wyjątkowym znaczeniu i w tak wyjątkowym położeniu, że najdalej idące plany badawczej pracy nigdy nie będą zbyt obszerne i wszystkie też winny być przeprowadzone. Oczywiście, w miarę urzeczywistnienia tych zamierzeń, życie postara się o piętrzenie takich czy innych przeciwności. Myślę jednak, że ta zbiorowa działalność wywoła w nas nie tylko prawdziwy entuzjazm, ale i upór, i przyniesie poważny i trwały wkład do potężniejącej z każdą chwilą nauki polskiej o Śląsku.

<sup>2)</sup> Grabowski E., Die Volkstrachten im Oberschlesien, Breslau 1935.

# KSIĄŻKA POLSKA W AMERYCIE PÓŁNOCNEJ

Z wywiadu z Prof. Dr. Arturem Colemanem

Redakcja Biuletynu Prasowego Światowego Związku Polaków z Zagranicy przeprowadziła z bawiącym obecnie w Polsce prof. Colemanem wywiad na temat poczytności książki polskiej w Ameryce Północnej. Zarówno temat interesujący, jako też osoba prof. Coleman, którego mieliśmy przyjemność gościć na Śląsku, skłania nas do podania tego wywiadu in extenso.

Zainteresowanie nie-Polaków dla książki polskiej było w kręgach anglosaskich zawsze bardzo słabe. Z wyjątkiem kilku piór, jak Sienkiewicza, Remonta, Ossendowskiego, prace znakomitej liczby autorów polskich nie były prawie nigdy omawiane w literackiej prasie Anglii lub Ameryki. Istniała jakaś nieufność i wyraźna niedocenaenie wartości piśmiennictwa polskiego. Trudno bowiem przypuszczać, by nieznaomość języka mogła być dostatecznym powodem do ignorowania literackiej twórczości polskiej, zwłaszcza że takie np. książki czeskie często były omawiane w znanych „Literary London Times” lub „New York Times Book Review” i innych.

Aż oto przed kilku laty poczęły systematycznie ukazywać się recenzje książek polskich w doskonale redagowanym i na wysokim poziomie literackim stojącym kwartalniku amerykańskim p. n. „Books Abroad”. Jedyny ten w swoim rodzaju kwartalnik, rozpowszechniony w całym świecie anglosaskim, podjął swe szpaltry literaturze wszystkich krajów prócz Ameryki Północnej. Recenzje polskie w tym wydawnictwie podpisywano „Arthur Coleman, Columbia University”.

Jasnym jest, że nie polskie nazwisko p. Coleman musiło wzbudzić zainteresowanie wśród się polskich. W rok czy dwa lata później po ukazaniu się pierwszych uwag jego w „Books Abroad” o literaturze polskiej, spotykamy miłego recenzenta na ławie Uniwersytetu Józefa I. „udskiego” w Warszawie, w grupie studentów obcokrajowców, dla których uczelnia nasza urządziła rok rocznicę specja. ne kursy wakacyjne. Już wówczas p. Coleman jako profesor literatur słowiańskich na Uniwersytecie Nowojorskim „Columbia” skrzystalizował swoje zainteresowanie i piśmiennictwem polskim i poparł je studiami języka polskiego.

„Kto wie — mówił p. Coleman — czy matka moja nie była źródłem mej chęci poznania losów Polski. Ona, choć nie z polskością nie mającą wspólnego opowiadała mi jako dziecku o bohaterstwie dręczonych Polaków”.

Prof. Coleman bawi obecnie od miesiąca w Polsce. A że jego praca w międzyczasie nie ograniczyła się do recenzji w „Books Abroad”, lecz rozszerzyła się do innych

wydawnictw literackich amerykańskich i codziennej prasy polskiej w Ameryce, w której stale zamieszka d-ze artykuły o twórczości polskich pisarzy, niezależnie od napisania książki w języku angielskim o „Powstaniu styczniowym” i licznych tłumaczeniach z polskiego na angielski, uznaliśmy, że wywiad na temat książki polskiej w Ameryce może zainteresować szerokie kręgi naszych rodaków, rozsianych po świecie.

„Dwa cele przyświecają mej pracy nad książką polską w Ameryce — mówi p. Coleman. — Jedno to zapoznanie Amerykanów z twórczością polską, drugi — to sama Polacy, zwłaszcza młodzi, zrodzeni na ziemi Waszyngtona. Amerykanie nie są łatwo dostępni, gdy chodzi o wprowadzenie obcego piśmiennictwa no ich teren, a zwłaszcza polskiego. Mimo aktu, że w Ameryce mieszka i współżyje z nimi ponad cztery miliony Polaków, znajomość Polski jest bardzo mała. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie wydawcę, który w danej chwili najbardziej nas interesuje. Wydawca amerykański, spełniający wybitną rolę siewcy kultury za pomocą wydawanej książki, jest przede

wszystkim „biznesistą” i nie lubi ryzykować, czyli inwestować w niepewnym. Wraście, może to się wyda dziwnym, ale do wydawcy amerykańskiego drogę każdej książce europejskiej musi utworować tłumaczenie w języku niemieckim lub francuskim. Jeśli książka nie docekała się wydania paryskiego lub berlińskiego, jej szansa w Ameryce są znikomą”.

— A Ossendowski, panie profesorze? „Owszem, Ossendowski, jak to mówią „chwycił”. Ale, o ile się nie mylę, Ossendowski wrócił z Azji przez Amerykę, dokąd przybył z oryginałem swej pracy, nie poprzez żadnym wydaniem. Kto wie, czy Ameryka właśnie nie utworowała Ossendowskiemu drogi na cały świat. Książka wydana w Polsce musi przechodzić inne koleje, zanim dotrze do rynku amerykańskiego”.

— Teraz pozostaje nam jeszcze drugi cel pracy pana profesora.

„Polacy w Ameryce, czy tak? Także nielatowe zadanie. Najlepszy dowód, że budzę w nich zainteresowanie do książki polskiej, w języku angielskim. Wszystkie

moje artykuły w prasie polskiej są drukowane w języku angielskim, z doświadczenia wiem, że artykuły te robią dużo dobrego. Otrzymuję moc listów od młodzieży polskiej. Ale w czytaniu książki polskiej sprawa im wiele trudności, brak dobrej znajomości języka. Ten język polski, jaki przeciętny młody Polak zdobywa w Ameryce, nie bardzo nadaje się do czytania książek napisanych doskonałą polszczyzną. Rozumiem rolę, jaką winno spełniać książka polska wśród tej młodzieży. Ale oto, a problem, który wymaga głębszego zastanowienia są i rozwiązania — problem dokonania młodzieży polskiej w języku polskim. Pobyt tej młodzieży w Polsce dzięki Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy w dużej mierze przyczynia się do rozwiązania tego problemu. Ale wemotiluje jest ścinając do Polski wszystką młodzież z Ameryki. Naturalnie, że w Ameryce robi się również nie mało około kształcenia młodzieży w języku polskim. Amerykanie na ogół, proszę pana, są łepi do nauki języków obcych, albo po prostu nie odczuwają potrzeby znajomości innego prócz angielskiego języka. Młodzi Polacy to też Amerykanie, a ich warunki nie zawsze sprzyjają nauce nowego języka ich ojczyzny. Jeżeli ta kwestia będzie w umyśle i systematycznie rozstrzygnięta pomymdnie, książka polska znajdzie brzoży w. — kszzy rimek zbytu w Ameryce aniżeli w Polsce. Przepaszam, że się tak wyrażam ale częściej upowatniając mnie do tego nakładę waszych książek”.

— A jaką metodę uznał pan profesor za najlepszą do rozwiązania problemu dokonania języka polskiego w Ameryce?

„Na to niestety nie mogę panu odnowić dzieć dla zrozumiałych powodów. Widać poznani ci z Ameryki, którzy tu przebywają się tylko, że dobrze w tym kierunku wjął rok czy dwa na studiach, mogliby wiedzieć dobre zrobić w Ameryce”.

— A co pan profesor myśli o naszym piśmiennictwie?

„Sledzę je z dużym zainteresowaniem i studiuję je wraz z moją żoną. Poświęcam mu wiele mego czasu i staram się upość je w moich ziomków. Bo wasza kultura, to kultura na miarę światową”.

Z. Osiecki.

AMALIA IRENA HANZŁOWNA

## MORZE...

Zapaliły się zórz krwawych chorągwie  
— w porannej mgłę litanii ciągną ptaki  
Bałtyckie grzbiety fal  
słoneczny topór rąbie  
w rozchybotaną dal  
rozsyła światu znaki.

Kolwze się Morze dalekie  
gdzie bizantyjskie cerkwie  
— w faldach zatapia błysk kopuł

A nad nim

Chmury spiętrzone — gotowe do stoku  
— Gromem ognistym słowa śmierci runą  
deszczem zaplaczą — zaszumią.

Rozpięte żagle jak orzel  
opadły w bezmiar szarości dróg  
— fale dzwonią donośnie jak róg  
niosąc potężne twe imię Morze!

Nocą przeciąga się lęk  
— toń ciemną — szafirowa drga  
Słychać kroki idące spod samego dna

Mgły wieczorne i ranne twój pląg przeorze,  
pokłosem opadną w głębię... spieniący.  
— Stepomy wicher je w pędzie rozgoni  
Tyłko Ty! jak mi! Wielki, nietknięty — MORZE!

prawia ruch na świętym powietrzu, ale w szczęśliwym jest położeniu, bo nie musi liczyć się jak piłkarz z ograniczonymi wymiarami boiska, przeciwnie cały świat przestrzeni stoi dla niego otworem — nie denerwuje go ciągły gwizd sędziów — temu tylko wiatr gwizd w rozkłęśnawych konarach drzew — i nie drażnią go niecierpliwie okrzyki fanatycznego tłumu — unia go natomiast czar natury, podnieca świadomość, że jest z przrody „sam na sam”.

Piłkarza, biedacza, boksera i innych sportowców wychowuje przede wszystkim trener instruktor i istniejący zbiór danych przepisów turysty wychowawcy natomiast natura, z którą jest w stałym kontakcie, która poucza do o swych niezmiennych prawach, która wydoskonala w nim instynkt samozachowawczy i czyni do czynnym i zawsze gotowym Dostarcza więc turystyka niewątpliwie silniejszych, bo pełniejszych wrażeń i przetrwać, doskonałych wszechstronnie człowieka, lepiej go wychowuje.

Jest jeszcze jeden pożyty walor turystyki — ona poznawca i kochać własny kraj. Tego czynnika nie zastąpi żaden sport, najmniej zaś sport boiskowy.

Uważam za wielką krzywdę dla piłkarzy na przykład, jeśli warunki ich prywatnego życia i klub ich macierzysty — który ma wobec nich pewne zobowiązania — tych możliwości turystycznych im nie dostarcza. Niezależnie, możliwości uprawiania turystyki przeważa na okres najdłuższy: imprez sportowych boiskowych i bieżni piłkarze czy inni „boiskowcy” cały tydzień zmęczeni pracować zawodowo tracą także i niedziele letnie na uczestnictwo w zawodach. Sadzę, że nie od rzeczy byłoby a za zasługę można by to klubom poczytać, gdyby zdążające się w sezonie tu i ówdzie wolne od zawodów terminy wykorzystywały na organizowanie dla swoich członków zbiorowych wycieczek w okolice im nieznane, a zapewniające te możliwości i wrażenia takich dostarcza normalna wycieczka w góry, do lasu, nad rzekę i tym podobne.

To wyciącie w teren, nie zawsze, na przykład u nas na Śląsku, daleki — mamy przecież tu

## Licytacja arcydzieł współczesnego malarstwa ze zbiorów niemieckich

W międzynarodowych sferach malarzkich i antykarskich obrzymie poruszenie wywołala wiadomość, że większe kolekcje niemieckie sprzedają z licytacji szereg cennych plóczeń wybitnych impressionistów i ekspresjonistów francuskich pod pretekstem oczyszczenia z zbiorów z okazji „szuk zdegenerowanej Onezacji w Lucernie odbyła się licytacja, na której sprzedano 125 obrazów M. in. autoportret van Gogha sprzedano za 175 tysięcy franków szwajc. „Tahiti” Gauguina za 50 tys. fr., dwa obrazy Picassa osiągnęły 80 tys. fr.

pod bokiem wspaniale pod każdym względem Śląskie Beskidy — nie musi być zorganizowane koniecznie przez klub chodzi tylko, aby do tych wycieczek zachęcić, a czasem dać inicjatywę. Każdy z członków klubu, pracujących zawodowo, ma możność uzyskać przynajmniej część swego urlopu przypadającego najczęściej w najodpowiedniejszy, najlepszy sezon turystycznym, na indywidualne lub grupowe wycieczki. Inicjatywę pod tym względem dały już niektóre kluby polskie, na przykład warszawska Polonia, krakowska Wisła i Cracovia. Ponadto lwowska organizacja dla swych członków obow. wypoczynkowo-turystyczne Klubów jest na Śląsku wiele ponad dwadziec, a o ruchu takim wcale u nas nie słychać, z inicjatywą w tym kierunku żaden z nich nie wystąpił.

Ruch turystyczny jest na naszym terenie dość rozpowszechniony, ale niestety tylko w kołach mniejszościowych, a i tu nie jest on pojęty idealnie, bo celem jego nie jest obcowanie z naturą i potrzeba zbliżenia się do niej, ale tylko chęć przewędrowania tras od schroniska do schroniska, z postojami dla wypicia pewnej liczby „bomb” piwa (bez „szumnu”) Tak pojęty turystyki nie myślimy w kołach naszych sportowców propagować Polak mający w sobie naturalną i wrodzoną wrażliwość na piękno i zdolność odczuwania przyrody — z pewnością większą odnosi korzyść z każdorazowego z nią zetknięcia.

Zbliżający się okres limitu, przerwy między jednym a drugim sezonem piłkarskim, niestety koniecznie zwiększać, puszczając naszych piłkarzy „na zieloną trawę” Beskidu. Przynieśli im to niewątpliwie większą korzyść, niż prześiadanie po parkach, placach, kawiarniach i oddawanie się takim mało pożytecznym rozrywkom, jak gra w karty lub bilard, zapewniło zaś zbliżenie się do mało im pewnie znanego, a tak pięknego skrawka ziemi polskiej, jak na przykład mało znane wiewo naszym sportowcom zielone Zaolzie, niedawno dla ruchu turystycznego odzyskane. A wiec „w góry, w góry, miły bracie... — tam swoboda czeka na cie!”

STEFAN KISIELIŃSKI

## Sportowcy — do lasu!

Sport i turystyka to dwie spokrewnione z sobą dziedziny, dwie płaszczyzny, na których żyje się człowiek fizycznie i psychicznie. To pokrewieństwo ich nie jest jednak tak bliskie i istotne, jak się to na pozór wydaje. Sport w znaczeniu ruchu masowego, zwanym nieodłącznie z obliczem dzisiejszego życia, jest tego życia wynikiem; ma dać człowiekowi zmezonemu współzawodnictwem ze stworzoną przez niego maszyną, narzozonemu na wszystkie ujemne skutki pracy zawodowej, zarówno fizyczne jak i psychiczne, wrócić na tych z jego pracy zawodowej wyników, strat, ma być rekompensatą, dając chwilowe zapomnienie o troskach szarego dnia.

Sport stał się zwłaszcza w latach ostatnich — dzięki szeroko rozwiniętej propagandowej i zrozumieniu konieczności wykorzystania danej przestrzeni okazji przebywania na powietrzu, w ruchu — osobną dziedziną życia, dziedziną wcale nie małą i nie mało ważną. Wszedłszy w masę, pozyskał i całkowicie spowodował rozbudowę sieci organizacyjnej, tworząc osobne komórki w postaci klubów, zrzeszających coraz liczniejszych, trudnych już do objęcia takomą, zwolenników.

Nawiasowo zaznaczyć trzeba, że ilość nie zawsze idzie w parze z jakością.

Ten szeroki rozmach i rozbudowa życia sportowego pociągnęły za sobą daleko idące zmiany w strukturze organizacyjnej sportu. Z ruchu czysto amatorskiego, „dla zdrowia”, przekształcił się z czasem w żmudną, często od innych przycięższą, pracę zarobkową tysięcy profesjonalistów. W ślad za tym poszło nieuniknione rozbieżenie sportowców na przeciwne sobie idea i celami obow. amatorów, uprawiających sport dla własnej tylko przyjemności „sobie a masom” z jednej strony — i z drugiej strony

zawodowców, dla których sport stanowi jeden środek utrzymania, profesji.

Sport, który stał się dla znacznej grupy ludzi źródłem zarobkowania, przestał być tym samym tylko ruchem wychowawczym, służącym kształtowaniu ciała i duszy. Zamienił się dzięki zmysłowi kupieckiemu pewnych jednostek, a zarazem potrzebie doznawania silnych emocji, która odczuwają zwolennicy sportów nieuprawiający ich czynnie, w potężna instytucje widowiskowo-zarobkowa. W zamian za nie drogi bilet wstępu na zawody otrzymuje widz nie tylko pożądane wrazenia, nierzaz bardzo silne, ale i możność przebywania przez szereg godzin na powietrzu. Trzeba przyznać, że fakt odbywania się imprez sportowych pod gołym niebem jest najwłaśniejszą sportów zaletą. Nie zawsze oczywiście to przebywanie „sobie już” jest równoznaczne z idealnymi warunkami zdrowotnymi. Łatwo tu przeprowadzić pewną pod tym względem klasyfikację sportów: tak n. p. pływanie, wioślarstwo i narciarstwo mają wyższą nad t. zw. sportami boiskowymi jak: lekkoatletyka, piłka nożna i inne gry sportowe. Poza tym sport boiskowy — posiadając jedną ważną zaletę, że jest masowy — grozi niebezpieczeństwem wyładowywania się najsilniejszych instynktów ludzkich, często niejednokrotnie byławo boiskowi a, świadkami

Nie posiadają też sporty boiskowe tych wszystkich walorów, jakie plyną z uprawiania nieskrepowanego drobiazgowymi przepisami ruchu. Tym ruchem zaś, godnym najwyższego poparcia i szerokiego rozpowszechnienia, jest turystyka, zwłaszcza górską, jedną z najwłaśniejszych dziedzin wychowania fizycznego. dotąd niestety nie obejmująca szerokiego mas. A turysta to także sportowiec. I to w nalepniejszym i najszerzym pojęciu tego wyrazu. On również podobnie jak n. p. piłkarz czy lekkoatleta u-





# HUMOR

POMYLIŁ SIĘ.



— To ty tu, Ernście? Kogóż wobec tego ja tu przysypałam?—



W domu automobilisty

## Humor polityczny

OBCE JĘZYK

W obecności ministra Neville Chamberlaina ktoś się wyrażał z podziwem o zdolnościach językowych Mussoliniego i premiera Daladierza, że obaj ci mętlowia stanu z łatwością się wyrażają w obcych językach.

— Ja znam tylko język angielski, mówię tylko po angielsku i, proszę panów, myślę tylko po angielsku — powiedział spokojnie pan Chamberlain.

ROZNIKA.

Do sklepu radiowego w Berlinie wchodzi klient

— Chciałbym kupić radioobrotnik...

— Jednolampowy czy pięciolampowy? — zapytuje sprzedawca.

— A jaka jest między nimi różnica?

— Jednolampowym będzie pan słuchał wyłącznie „Deutschland über Alles”, a przy pomocy pięciolampowego usłyszy pan „Alles über Deutschland”...

ALKOHOL I OSIÓŁ

Gdy późniejszy minister Vandervelde objeżdżał prowincjonalne miasta belgijskie, wygłaszając przemówienia na rzecz nieuzywania alkoholu, pewnego razu zawołał:

— Zwłaszcza! Nawet zwierzęta nie piją alkoholu. Nie ma lepszego dowodu na jego szkodliwość. Jeżeli postawicie nap przed osłem dwa kubki, z których jeden będzie napełniony wodą, a drugi alkoholem, do którego kubka zbliży się osioł?

— Do kubka z wodą! — odpowiedział ktoś na sali.

— A dlaczego osioł tak postąpił? — znów zapytał Vandervelde.

Po małej pauzie ktoś sporód zebranych zawołał:

— Dlatego, że... że osioł!

URLOP

Do urzędu skarbowego zgłasza się klient.

— Chciałbym prosić panów o urlop — mówi do jednego z urzędników

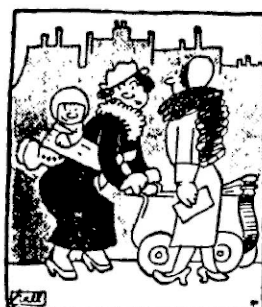
— Jaki? Przecież to nie od nas zależy.

— Ja dla was przecież pracuję!

W WIELKIM DOMU TOWAROWYM

Szeł: — Młody człowieku, pan ma ustawicznie tak śpiąc miąć, że od jutra przenoszę pana do oddziału koszul nocnych...

MALY ENTUZJASTA ESKIMOSÓW.



— Co pani wyprawia z dziećmi? — Ano nie chce pedrak w żaden sposób siedzieć w wózku od czasu, gdy byłam z nim na tym eskimoskim łimie...



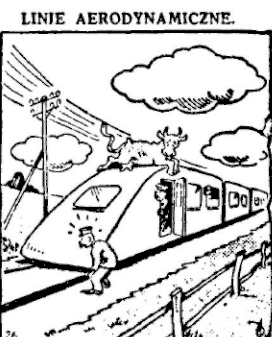
Ryba zniechęcona do życia zdecydowała się na krok samobójczy.



Roztargniony profesor.



Dyrektor teatryku: — Co ja zrobię? Za pięć minut przedstawienie, a Klipska jeszcze nie ma...



Kolejarzy — Co u diabła? Przecież przed chwilą widziałem na szynach krowę!

W KNAJPIE.



— Za wiele pijesz, przyjacielu! — To tylko dlatego, żeby zapomnieć... — A o czym chcesz zapomnieć? — Żebym to wiedział, właśnie zapomnieć.

## Słaski numer „Silva Rerum”

(Dokończenie z strony 3-ej)

źnicy, który bogate zbiory biblioteczne swej parafii poddawał ostrej cenzurze i co nie znalazło łaski w jego oczach palic i niszczyć kazał. Przy takiej właśnie sposobności zdobył sobie Lompa mały księgozbiór.

Bardzo ciekawy jest szkic informacyjny p. J. Mayera o słaskim numerze „Silva Rerum”, poświęcony książkom chińskim na Śląsku i wydawanym tutaj ja la chinoise. Właścicielami pokazanych księgozbiorów chińskich są pp. Doman Wieluch w Piotrowicach Śląskich i Jan Wypler w Katowicach, obaj zapaleni sinolodzy, miłośnicy i znawcy chińskiej książki. Doman Wieluch jest — co może nie każdy wie — autorem ciekawego słownika chińsko-polskiego ułożonego według zupełnie oryginalnego systemu ideograficznego, co umożliwia stosunkowo szybkie zaznajomienie się z językiem chińskim. P. Wieluch posiada wśród swych książek chińskich mnóstwo poloników, prace o Marszałku Piłsudskim, Stęrowskim, Curie-Skłodowskiej, Chopinie. Na wzór książek chińskich wydali pp. Wieluch i Wypler szereg książek polskich lub z Polską związanych. Tak ukazały się w „chińskiej” szacie piękne przekłady „Hymnów” Kasprowicza w tłumaczeniu na język niemiecki, przekład „Sędziów” Wyspiańskiego i szereg innych publikacji. W przygotowaniu jest wydanie tomu poezji chińskich w poetyckich przekładach Ignacego Fika i Wilhelma Schwarczka na podstawie dosłownego przekładu Wyplera.

Dwa artykuły w słaskim numerze „Silva Rerum” poświęcone są ekslibrisowi na Śląsku. Na szczególną uwagę zasługują ciekawy szkic historyczny Chwałewika „Z dziejów ekslibrisu na Śląsku w wieku XVI—XIX”. Okazuje się, że w tej dziedzinie spełnił Śląsk pracę pionierską. Pierwszy bowiem ekslibris portretowy to ekslibris sławnego Jerzego Trzanoskiego jak pierwszy chłopski ekslibris polski należy do Jury Gajdźcy, znanego bibliofila śląskiego (1777—1840). O współczesnym ekslibrisie śląskim pisze adeusz Pietrykowski, omawiając twórczość młodego bardzo zdolnego i ciekawego grafika Edwarda Grabowskiego Justym Sokulski przypomina twórczość wbitnego grafika Andriollego związaną z Śląskiem, wreszcie podpisany charakterystycznie krótko współczesny ruch wydawniczy na Śląsku.

Całość numeru przedstawia się pod każdym względem dodatnio i ciekawie, zasługując na jak najszerszą uwagę. W lipcu ukazuje się drugi numer tego czasopisma również poświęcony Śląskowi. Obaj razem wyda Instytut Śląski jako książkę.

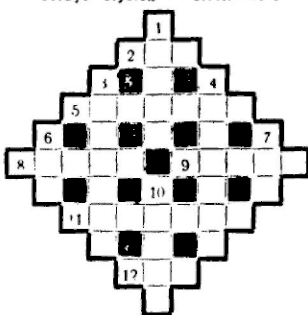
Alfred Jesionowski.

## Rozrywki umysłowe

Za rozwiązanie poniższych zadań redakcja przeznaczą trzy nagrody w postaci książek. W razie nadesłania w eksznej ilości trafnych rozwiązań o podziale nagród zdecydowanie losowanie. Rozwiązania należy nadesłać do redakcji „Polski Zachodniej” Katowice, Batorego 2. — Rozrywki umysłowe w terminie do dnia 10 lipca br.

1. Krzyżówka

Ułożył: Rysiek — Kochłowice



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 2 — urzędnik turecki, 5 — miasto w Hiszpanii, 8 — rzeka w Europie, 9 — stopień wojskowy, 11 — rzymska formacja wojskowa, 12 — moneta rumuńska.

Pionowo: 1 — mię żeńskie, 3 — fundator kościoła, 4 — murzyni sudańscy w Gwinei, Górnej (Afryka), 6 — dopływ Wisły, 7 — rzeka na Ukrainie, 10 — służy do zatykania flaszek.

2. Kryptogram

Z każdego z podanych poniżej 9 wyrazów należy wyjąć kolejno po trzy sąsiadujące ze sobą litery — a powstanie alforyzm: jego autorka.

1. KAPRAWY
2. CATTINI
3. POZRAŁ
4. ZAWIÓDŁ
5. OSIKA
6. SKOŁYOWA
7. MORZE
8. ORZESZKI
9. SAMOWAR

### Odpowiedzi:

P. H. K. — Cieszymy się, że Panu tak się nasz kącik podoba. Zadania przesłane nie nadają się do druku: są za łatwe. Może nadesłać Pan coś trudniejszego?

P. Michałka — za mły list dziękujemy. Radość Panu z nagrody wcale nas ucieszyła. Zyczymy miłego spędzenia wakacji.

3. Konikówka

Ułożył: A. D.

ty-	la	go	dzi	wcz.
tyl-	sko-	ja-	szcze-	poz-
ce-	te-	nasz	ke-	dra-
	ku	ru	bo	
tos	fal-	wie	z	mic-
w	*	wv	*	dze
szv-	za-	bie-	dzie	cie

Ruchem konka szachowego odczytać należy treść konikówki i autora jej myśli.

### Rozwiązanie zadań

z nr 179 z dnia 29. 6. br.

1. Wirywka: groseks, kartofel, Katowice, sufragan, fantazja, bajadera, depresja, nagrobek
2. Paradoxa rachunkowy: trzydziści saptaćmi nie 9, — al ale 9,33 al (25 : 3 = 9,33).
3. Kwadraty magiczne: 1. sra, sak, akr 2. — targo, amor, rosa, grał 3. — tron, ugor, ogar, nuzi.
4. Rebus: bez morza nie ma niepodległości

W drugim kwadracie magicznym był rzeczywiste przykry błąd: zamiast „bliński krewny” miało być „nieużyteczny sprzęt”. Serdecznie za tę pomyłkę przepraszamy.

Trafne rozwiązania nadesłali:

- Skalski J. (Piekary), Ochman K. (Piekary), Padlik A. (Piekary), Harok J. (Karwina), Michałska M. (Szczepk), Inż. Z. Łabęcki (Katowice), L. Czechówna (Lubliniec), A. Orszulik (Lubliniec).

Nagrody przez losowanie otrzymują:

1. Skalski Józef — Piekary Śl., Maricki 79.
2. Harok Józef — Karwina, 1192.
3. Czechówna Ludka — Lubliniec, Zamkowa 12.

Nagrody niebawem wysyłamy.

P. Harok — krzyżówkę pozwoliliśmy sobie nieco zmienić. Chyba się Pan zgodzi na to? Prosimy o dalsze zadania!

Wszystkim „rozrywkom” komunikujemy, że za pomocą nadesłanych do redakcji celem wyodrębnienia muszą być rysowane tuszem na białym brystolinie. Nadto winne mieć szerokość jednego lub dwóch łamów. Ha.



# Kronika

CZWARTEK  
**6**  
lipca

Dziś: Izajaszka pr.  
Jutro: Cyryla  
Wsch.: 3 g. 22 m.  
Zach.: 19 g. 35 m.

### NAJBLIŻSZE KURSY REKOLEKCYJNE.

(—) W Domu Rekolekcyjnym w Kokoszy-  
cach odbędzie się rekolekcje: dla kanlanów od  
—14 lipca, dla członków Związku Rekol. dla  
naczego, Mała Dąbrowka od 18—22 lipca, dla  
nieniodalisk od 22—26 lipca, dla matek  
sk. Mikołów, Kochlowice, Ruda od 27—31-go  
lipca. Początek rekolekcji pierwszego dnia  
wczoraj o godz. 20-ej. Zakończenie ostatnie-  
go dnia rano. Koszty pobytu wynoszą 12—20  
zł. młodzieży, 10—20 zł od osoby — pojedyn-  
czo pokoi 15—20 zł. Przewidywany jest także u-  
czestnictwo osób nienależących do podanych dekanat-  
ów, gdy im odpowiada termin Zgłoszenia —  
zostanie natychmiast — przymuje Diecezjalny  
sekretariat Rekolekcyjny w Katowicach ul. M.  
Kurkowskiego 20, telefon 355-64. Zalezy w wczor-  
szym zgłaszaniu się uczestników, aby można  
było czas załatwić wszelkie potrzebne przygo-  
towania.

### EGZAMIN DYPLOMOWY W SZKOLE DROGOWEJ W KATOWICACH.

(—) Komisja szkolna przeprowadziła dnia  
5 bm. egzamina z zgłoszonych 27 kandyda-  
tów złożyło je 23 z następującymi wynikami:  
dyplomy pp. Broda Antoni, Builer Jerzy, Danusz  
Franciszek, Klimianka Adela, Kupianska Ger-  
minda, Frackowiak Kazimierz, Jęstonka Rudolf,  
Kuehn Ginter, Rotter Horst, Wacławski Al-  
fons i Witowski Stefan. Dostateczny pp. Ci-  
szanka Maria, Kopernik Wilhelm, Maus Leo-  
nard, Moczajski Piotr, Gondrik Alojzy, Rze-  
źniak Edward, Kandior Rudolf, Kołodziej  
Korfan, Korfan Kurt, Nalewajka Władysław i  
Pierzyca Gerhard.

### „Żołnierz polski i niemiecki”

(—) Staraniem Związku Oficerów Rezerwy  
Polesiński wylosi 6 bm. o godz. 20-er w  
Katowicach w sali Powstańców odczyt p. t.  
„Żołnierz polski a żołnierz niemiecki”. Zapra-  
wiamy wszystkich, którzy chcą mieć realny o-  
raz wartościowy żołnierz polskiego w stosunku do  
żołnierza niemieckiego.

### CZYN GODNY NASŁADOWANIA.

(—) Załoga Kopalni „Wanda-Lech” Nowy  
Biom zapisała się do członka dotychczasowego  
Związku „Caritas” diecezji katowickiej — ze  
składką jednorazową 300 zł.

Rada Zakładowa kopalni „Eminencja” —  
Katowice złożyła na cele „Caritasu” 30 zł.  
Szlachetnym Ofiarodawcom składa „Carit-  
as” w im. licznym uobóich tą drogą jak naj-  
bardziejniejsze „Bóg zapłać”.

Równocześnie „Caritas” wznosi apel do in-  
nych rad załogowych i ludzi dobrej woli o przy-  
kładanie do szeregów członków „Caritasu”, o  
składanie ofiar na uobóie dzieci, starców, ka-  
leki, bezrobotnych, będących w opiece „Carit-  
asus”.

„Caritas” Katowice, ul. Brata Alberta 4, te-  
lefon 332-36, nr P. K. O. 306-687, 300-115.

### WZROST RUCHU WYCIĘKOWEGO Z KATOWIC.

(—) W czerwcu br. zaznaczył się poważny  
wzrost ruchu wyciekowego z Katowic, orga-  
nizowanego pociągami popularnymi przez Ligę  
Popierania Turystyki Pielęgniarek w Katowic-  
ach.

Według danych statystycznych, uwaho-  
miono w tym miesiącu 52 pociągi popularne  
w czerwcu br. — 23 pociągów, którymi przewie-  
żono 26 943 osoby (w czerwcu br. 14 074). Po-  
ciągi te przebyły 14 662 km (w r. ub. — 10 344  
km). Zatem wzrost frekwencji wynosi w br. ok.  
100 %.

### NA KONGRES RZEMIOSŁA.

(—) Na kongres rzemiosła polskiego w  
Czestochowie, który odbędzie się w dniach 16  
i 17 bm. wyjeżdża ze Śląska pociągiem popu-  
larnym około tysiąca rzemieślników, z prze-  
stem Izby posłem Łyszczakiem i dyr. Gorywodą  
za czelę.

### PODRZUTEK.

(—) 2 bm. przed bramą szpitala S. S. El-  
żbietanki w Katowicach podrzucono około 61  
tygodniowe dziecko płci żeńskiej, które umie-  
szczono w szpitalu miejskim w Katowicach.

### PRZEJECHAŁ CZŁOWIEKA I UCIEKŁ.

4 bm. na ul. Kościuszki w Brynowie — nie-  
znany samochód najeżdżał na jadącego rowerem  
Szejkowskiego Teodora z Świętochłowic, który  
doznał złamania obojczyka. Dochodzenia celem  
ustalenia nazwiska złodzieja w toku.

### 12 pociągów popularnych

(—) W najbliższą niedzielę, 9 bm. Liga  
Popierania Turystyki uruchamia 12 pocią-  
gów popularnych ze Śląska na ośrodek polski.  
Kongres III Zakonu św. Franciszka, t. zw.  
Tęczyca w Czestochowie. Porządek popular-  
ne wyjazd z Wodzisławia, Rybnika, Rudy,  
Tarnowskich Gór, Piekara, Mikołowa, itd. i  
przewożą do Czestochowy około 10 tys. uc-  
zestników kongresu.

WSZYŚCI PAMIĘTAJĄ ZE „UNDUSI  
OBRONY NARODOWEJ NA KONTO P. K. O.  
NR 370.000

# Zniesienie wszystkich nabożeństw polskich

## na Śląsku Opolskim

Wszystkie nabożeństwa na Śląsku Opol-  
skim zostały zniesione. Taką wiadomość  
przyniosły opolanki „Nowiny Codzienne”,  
za którymi powtarzamy:

W ostatnią niedzielę, a częściowo już  
przedtem ogłoszone zostało we wszystkich  
kościółkach Śląska Opolskiego, że nabożeń-  
stwa polskie się znosi, pozostają tylko ci-  
che msze św. Jak się jednak z wielu pa-  
rafij dowiadujemy, nawet i te ciche msze  
św. nie mogły się odbyć. W dalszym ciągu  
dowiadujemy się, że nawet zamówio-  
ne w dniu poprzednim msze św. polskie w  
intencji rodzinnej są odprawiane nastę-  
pnie bez żadnego porozumienia się z zama-  
wiającymi — po niemiecku.

Zniesienie nabożeństw polskich opiera

się na następującym zarządzeniu arcy-  
biskupa wrocławskiego ka. kard. Bertrama,  
skierowanemu do proboszczów:

W polskim tłumaczeniu:

„Według wiadomości, które doszły  
mnie z najróżniejszych stron Górnego Ślą-  
ska, także w tych gminach, w których  
wielkie części ludności w praktykach reli-  
gijnych od dzieciństwa posługiwali się pol-  
skim językiem, a przeto kazania i śpiewy,  
— w zrozumiałym traktowaniu duchow-  
nych potrzeb — zarówno w języku nie-  
mieckim jak i polskim były praktykowa-  
ne, gwałtowne zarządzenia i groźby przy-

## Wozenie dzieci na motocyklach podlega odpowiedzialności

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych  
wystosowało niedawno pismo do podleg-  
łych organów, w którym zwrócono uwagę  
na sprawę wozenia dzieci na motocy-  
klach. W piśmie podkreślono, iż wozenie  
w tych warunkach dzieci odbija się ujem-  
nie na ich delikatnym organizmie oraz utrudnia  
zachowanie równowagi pasażerów i kierowcy, krepując w szczególności  
swobodę ruhu tego ostatniego.

W związku z tym Min. Spraw Wewn.  
zarządziło wydanie polecenia podległym  
organom P. P., by motocyklistów, naru-  
szających odpowiednio w tym kierunku  
przepisy, pociągały do odpowiedzialności.

## Szykanowanie kupców polskich w Byczynie w powiecie Kluczborskim

Nieliczne kupiectwo polskie, osiadłe  
na pograniczu niemieckim doznaje cią-  
głych szykan, aż do kompletnego niszc-  
zenia towarów w sklepie włącznie. O  
jednej ze „skromniejszych” szykan pi-  
szą „Nowiny Codzienne”, a mianowicie:  
Rodakowi nazemu p. Kwiasowskiemu  
w Byczynie, pow. kluczborski, w  
mocy na 26 czerwca br. wybita została  
przez nieznaną sprawców ponownie  
jedna wielka szyba wystawowa.

Poza tym na wszystkich szybach i  
na drzwiach wejściowych do jego skła-  
du konfekcyjnego nalepiono ulotki z  
następującym nadrukiem: „Arier! be-  
trehren mein Geschäft auf eigene Ge-  
fahr!” (Aryczyli! wchodzą do mego  
składu na własną odpowiedzialność!)  
Kartki były z białego papieru, nadruk  
czarny.

## Letni wieczór przed domem Fryderyka Chopina

Przed kilku laty rozpoczęto prace nad  
odrestaurowaniem najdosłowniejszej pamiatki dla  
muzyki polskiej — Żelazowej Woli, gdzie uro-  
dził się Fryderyk Chopin. Wykupiono z rąk  
prywatnych domek wraz z siedmioma hektarami  
przeznaczonych gruntów i przystąpiono do od-  
nawiania domu i zakładania parku. Siedziba  
państwa Chopinów, w której urządził świąt Boży  
polski geniusz muzyczny, odrestaurowana zo-  
stała według starych wzorów i rycin.

Do Żelazowej Woli przybędzie chór młodzieży  
szkolnej aby odpiewać pieśni mazowieckie,  
takie same jak te, które słyszał mały Frycek  
gdy biegał po polach, gdy w skupieniu przy-  
słuchiwał się pieśniom wiejskich dziewcząt  
przy pracy, lub też gdy zniechęcony stał pod  
oknami karczm, skąd dolatwały dźwięki ka-  
peli. Pieśni te wywarły na twórczości Chopina  
wielne decydujące z nich to powstały na-  
chłonne mazurki o tematach zbliżonych do  
pieśni, które śpiewać będzie chór szkolny. Mazurki  
wykona Zofia Rabczewiczowa. Koncert  
zakończy pieśni Chopina w wykonaniu Anieli  
Szlemiskiej.

### Na śląskiej antenie

## O prawdziwej przyjaźni dla Radia

— Zranić pańskie serce, ale muszę po-  
wiedzieć, że właściciel śląskie radio jest  
bardzo nudne  
— Czyż doprawdy?  
— Tak! Słucha go się raczej z obowiąz-  
ku niż dla przyjemności. A już trafić na au-  
dycję, która by rzeczywiście odpowiedziała  
indywidualnym pragnieniom i smakowi  
— to rzadkość prawdziwa  
— Przykro mi, że widzę Panią w de-  
presji z pewnością winne są temu upały  
— Proszę uciec żartować, mówię serio  
Pan wie że jestem z dawnego nawyku ra-  
dioamatorka  
— Zaledwie mogę temu uwierzyć, do-  
wiadując się że słucha Pani radia przez  
obowiązek. Jakż tu może być obowiązek?  
— No, wobec własnego chociażby su-  
mienia obywatelskiego. Trzeba codziennie  
dowiedzieć się co słychać na świecie a pro-  
dko i dokładnie można to mieć tylko przez  
mikrofon...  
— Więc dobrze, obowiązek. A przyjem-  
ności naprawdę żadnej?  
— Niewiele, iak dla mnie. T. zw. wiel-  
kiej muzyki nie rozumiem. Jaz i przeboje  
na dłużej nużą, folklor również. A w dziele  
słowa mówionego panuje wielka jedno-  
stronność  
— O jakich myśli Pani audycjach?  
— Zaraz, naipierw powiem iakie mnie  
nużą. Proszę popatrzeć w programie ślą-  
skim zeszłego tygodnia: co otworzyć głod-

nik — audycja dla robotników! Niekoniecznie  
tak zatytułowana, ale cała ta te tych spraw  
i na tym poziomie. „Przed Kongresem Eu-  
charystycznym w Zawierciu” — „Górnicy  
i polskie morze” — „Poradnik techniczno-  
handlowy dla drobnego przemysłu” — „J  
w ogródku działkowym można przyjąć go-  
ści” — „Pogadanka sportowo-turystyczna”  
— „Rząd polski zabezpiecza interesy robotni-  
ków zatrudnionych na obczyźnie”  
— Ośmielam się zwrócić uwagę, że  
dzielnica nasza jest wybitnie dzielnicą świa-  
ła pracy...  
— Nie potrzebuję mi pan tego p.zypo-  
nić, inąd, wiem sama i rozumiem że nakłada  
to obowiązki na kierownictwo programo-  
we śląskiej anteny. Ale ostatecznie czło-  
wiek „cywilny” także chciał by coś zna-  
leźć dla siebie  
— Proszę pani, tytuły audycji, które  
pani wymieniła nie wyczerpują programu  
Nie ma również obowiązku słuchania wy-  
łącznie Rozgłośni katowickiej. Całe mnó-  
stwo tematów przynosi 9 ieszcze istnieją-  
cych po za nią naszych radiostacji.  
— Ale tu na Śląsku żyjemy i o sprawy  
śląskie dbać musimy w pierwszym rzę-  
dzie.  
— To ślicznie powiedziane: zaczyna mi  
się pani podobać. Nie, już nie będę Rad-  
bym się teraz dowiedzieć jakich to audy-  
cji brakuje pani w programie Rozgłośni ka-  
towickiej?

brały tak na siłę, że spokój publiczny se-  
staje poważnie zagrożony i nie można my-  
śleć o spokojnym i podnoszącym na duchu  
odprawianiu nabożeństw. Ze względu  
na powagę nabożeństw, na spokój gmin i  
położenie samych parafian, mówiących po  
polku, pozwalam, że na czas trwania tych  
okoliczności dotychczas używanie polskiej  
mowy przy nabożeństwach zostaje zawie-  
szone i że w mieście nabożeństw przed-  
południowych ze śpiewem polskim wcho-  
dzą ciche msze św. bez śpiewu.

Proboszcz według własnego uznania  
może parafianom uzasadnić to moje po-  
zwolenie, w nadziei, że nastanie możli-  
wość powrotu do dawnej praktyki w spo-  
koiniejszych czasach. Należy dodać, że pa-  
rafianom tym pozostawia się całkowitą  
wolność przy domowych i rodzinnych  
praktykach religijnych, w mowie przy  
przystępowaniu do Sakramentów św. i w  
cichiej modlitwie podczas mszy św., której  
pożożne słuchanie jest istotą niedzielnej  
praktyki religijnej.

Wrocław, dnia 27 czerwca 1939 r.

A. kard. Bertram, arcybiskup.”

Antypolska propaganda zmierzająca do  
supelnego ognebnienia ludności polskiej  
na Śląsku Opolskim ma do zanotowania  
i szersze ieden „ankces”.

### Chorzów

#### WAŻNE DLA BEZROBOTNYCH CHORZOWA

(—) Miejski Obywatelski Komitet Zimowej  
pomocy Bezrobotnym w Chorzowie podaje do  
wiadomości, że w dniach 4, 5, 6, 7 i 8 lipca rb.  
będą wydawane talony na naturalia oraz natu-  
ralia dla bezrobotnych według następującego  
porządku:

Dla Chorzowa - Maciejkowice: w domu noc-  
legowym w Maciejkowicach przy ul. Brzezi-  
ńskiej 9 w wtorek dnia 4 bm. od godz. 10—11  
litera A—Z oraz pracownicy umysłowi i  
wzrostkie kobiety.

Dla Chorzowa Starego, w Urzędzie Gmin-  
nym plac Piastowski 1: we wtorek, dnia 4  
lipca od godz. 9—11 litera A—Z oraz pracownicy  
umysłowi i wzrostkie kobiety; w środę, dnia  
5 lipca rb. od godz. 9—11 litera A—Z oraz  
pracownicy umysłowi i wzrostkie kobiety wy-  
dawanie chleba i kostek kasowych.

Dla Chorzowa dzielnic I i II ul. targowiska  
kostkim: w środę, dnia 5 lipca rb. od godz.  
8—11 litera A—Z pracownicy umysłowi i ko-  
biety i pracownicy fizyczny od lit. A—C; w  
czwartek, dnia 6 lipca rb. od godz. 8—11 lite-  
ra D—K, w piątek dnia 7 lipca rb. od godz.  
8—11 litera L—R, w sobotę, dnia 8 lipca rb.  
od godz. 8—11 litera S—Z i oponentów. Po  
odbiór naturalii winien każdy bezrobotny stawić  
się osobliście. W razie nieprzybycia w wyzna-  
czonym terminie, późniejsze reklamacje nie bę-  
dą uwzględniane.

W przypadkach preostarszych niestwo-  
oakreśl, astny oraz rodziny plus, regulacja  
czynności: przewodu kaskowego przez stowona-  
nie od czasu do czasu naturalnej wody gorzkiej  
Franciszka-Józefa wyw era doskonały skutek.

— Ja lubię przyrude i poezję. Wysz-  
kuję sobie zawsze prelegatów przyrodni-  
ków. Cenię naszego Stuglika za jego sto-  
sunek do świata zwierzęcego. Ale na te  
pogadanki trzeba czynić istne polowanie  
w eterze.

— No a poezja? Tu już wyprawy zdo-  
byczne niespotrzebne. Wiersze najlepszych  
poetów współczesnych w audycji „O szarej  
godzinie” — recytacje poetów śląskich o  
paru tegich naprawdę talentach...

— Tak, ale nie tego mi trzeba. Ja, wi-  
dzi pan, kocham wielki polski repertuar i  
chciałabym słuchać go na Antenie Śląskiej  
stałe, systematycznie, a nie z okazji ob-  
chodu czy rocznicy...

— Czemu pani nie napisze o tym do  
wydziału programów?

— Dużo by to pomogło! Nie jestem żad-  
ną powagą ani osobistością!

— Ale jest pani inteligentna, mająca  
własny punkt widzenia słuchaczka. To wy-  
starczy.

— Myśli pan?

— Wiem na pewno! Przecież kierow-  
nictwo programowe nieustannie prosi abo-  
nentów o wyrażenie życzeń, opinii, o kry-  
tykę o żywy czynny stosunek do radia,  
ciągle woła o współpracę, nie baczac, że  
jest to tak często głos wolaający na puszczy.

— Przesada! Sama znam analogowych  
korespondentów wszelakich skrzynek ra-  
diowych  
— Niechże pani choć raz jeden stanie  
w ich szeregu! Niech pani napisze o tym,  
co było treścią naszej dzisiejszej rozmowy,  
i wtedy dopiero — pogadamy.  
M. Dołęga.



KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Ludzie serca”.
CASINO: „Sekretarka jej meta”.
CROWSTON: „Pan w butelce”.
FLONCE: „Stępczyki”.
STYLLOWY: „Dwa metowie panny Vicks” i „Port meduła morska”.
UNION: „Za słonem” i „Bunt szeligi”.
ZORZA: „Sędziwa” i „Paryż w ogniu”.
ZAWOZIE: „Atlantyk” i „Panna kornarzka”.

Kinoteatry na prowincji:

BIALA - MIEJSKIE: „Zas”.
BIELSKO - APOLLO: „Tajemnice mora Czerwonego”.
RIALTO: „Cyganka”.
CHORZOW - APOLLO: „Rosalba” i „Expres na szlaku Indias”.
ROXY: „Cytadela” i „Pierwsza miłość”.
CHORZOW-RATRY - SLASKIE: „Stępczyki”.
JANOW - SLODCE: „Lokaj jałosa pani”.
JANOW - SLODCE: „Zbieg z Sea Quetta” i „Sekretarka jej meta”.
MICHALKOWICZ - ZORZA: „Alpejskie owoce”.
MYSLOWICE - ADRIA: „Kombatan” i „Rosyjski”.
MYSLWICE - ODON: „P. z Pawlaka” i „Ani Hardy zakochany”.
HELIOS: „Zemsta Tarasana”.
NOWY PYTOM - PATRIA: „Bitwa na Brodway” i „May tyran”.
PIEKARY SL - APOLLO: „Kobieta która kocha”.
PIOTROWICZ - PIAST: „Lord Jeff” i „Krośwa tańca”.
RYBNIK - SWIT: „Panna Ewa”.
ROZPINCZYCE - COLLOSSEUM: „Knapci Baltyku”.
SWIETOCHLOWICE - APOLLO: „Zalosa nieuczestniczka”.
WLOSKUM: „Złudzenia życia” i „Nawrócony grzesznik”.
TRZYNIEC - SLASKIE: „Piekło Sabara”.

Eksport rzeźni chorzowskiej

(=) W czerwcu br. rzeźnia miejska w Chorzowie eksportowała do Anglii około 6000 sztuk bekonów o wadze 130 tys. kg. W porównaniu z poprzednim miesiącem wzrost eksportu do Anglii wyniósł ok. 120%. W tym samym miesiącu wyślano do Niemiec 225 sztuk świń, czyli o 50 proc. mniej niż w m. maju.

ZŁODZIEJE W SKLADNICY.

(=) Do składnicy kupca Wacława Strzelczyka w Chorzowie (3 Maia 26) za pomocą podrobionych kluczy włamali się ub. nocy nieznanymi sprawcy i skradli kilka beczek masła. Za amatorami cudzego masła wszczęto pościg.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ.

(=) W autobusie zdążającym z Chorzowa do Maciejowic, nieznanymi sprawcami wyłudniono z kieszeni Wilhelma Sukiennika portmonetkę z zawartością 60 zł. Tegóz dnia w podobny sposób okradziony został w czasie wsiadania do pociągu na dworcu w Chorzowie Paweł Stuchlik z Chorzowa, któremu złodziej skradł portmonetkę z zawartością 50 zł.

AMATORKA CUDZYCH WALIZEK.

(=) Na przystanku tramwajowym u wylotu ul. Hajduckiej w Chorzowie, niej. Hildegarda Mucha z Chorzowa usiłowała skradnąć Stefani Koleczowej walizkę, zawierającą garderobę damską znacznej wartości. Złodziejkę przytrzymał i oddano w ręce policji.

Proces głośnego mordercy z Chorzowa

Proces głośnego mordercy Eryka Muellera z Chorzowa odbędzie się w dniu 12 bm. w Sądzie Okręgowym w Chorzowie. Mueller w dniu 11 marca br. po sprzeczce zamordował żonę swą Małgorzatę, zadając jej tasakiem kilka uderzeń w głowę. Po dokonaniu zabójstwa obydwi mordercy schowali ofiarę zbrodni w kółku Zbrodniczy czyn Muellera wyszedł na jaw dopiero po kilku dniach, kiedy zwłoki zamordowanej poczęły się rozkładać. Zapowiedziany proces budzi zainteresowanie.

Pszczyna

BRACIA PRZECIW BRACIOM.

(P) W lokalu Hachulu w Mokrem doszło w ub. sobotę do bójki między braćmi Józefem i Ryszardem Piekarczykami a Michałem i Romanem Matuzkiewiczami, w wyniku czego przewieziono ich do szpitala w Mikołowie. Bójka powstała na tle porachunków osobistych, zaś „rozjemcą” były kufle od piwa. Nie też dziwnego, że Matuzkiewicz odniósł poważne okaleczenia głowy. Policja wszczęła dochodzenia przeciw sprawcom wódczanego samosądu.

PENIĘDZY NIE PRZECHODUJE SIĘ W DOMU!

(P) W ub. poniedziałek włamał się niewykryty dotychczas sprawca przy pomocy wtrzychnia do mieszkania Anny Lazarowej w Mikołowie i skradł jej z biuła i szafki 700 zł gotówki, po czym splotł się w niewiadomym kierunku. Jest to jeszcze jedna przestroga, że oszczędności należy przechowywać w kasach oszczędności.

Doniosłe uchwały rady miejskiej m. Rybnika

Nareszcie rozpocznie się z budową Domu Ludowego

Na porządku dziennej w dniu 3 bm. drugim z rzędu posiedzeniu rady miejskiej w Rybniku odczytano pismo k. dziek. Rejnika, który złożył podziękowanie za udział w jego jubileuszu kapłaństwa i za piękny dar miasta w postaci kompletu aparatury megalonowej dla kościoła św. Antoniego. Wobec przebywania radnego Ernsta od dłuższego czasu na terenie Niemiec, uchwalono jego wykluczenie z rady. Tak samo pozbawiono mandatu radnego meniera frakcji niemieckiej Brzankalka, aresztowanego ostatnio w związku z aferą wymytu porobowych z Polski do Niemiec.

Ostatecznie uchwalono wreszcie budowę Domu Ludowego, od 10-ciu lat odkładaną. W związku z tym postanowiono rozpisad

nowy konkurs. Starostwo przeznaczyło na tę budowę 80 000 zł, miasto plac wartości 80 000 zł i 50 000 zł gotówki, województwo 210 000 zł. Ponadto uchwalono zwrócić się do poszczególnych związków i stowarzyszeń, mających zamiar z lokali Domu Ludowego korzystać, o zadeklarowanie udziałów. Znamiennym jest, że przetarg rozbiórki starych obiektów „Polonii”, w których miejscu ma stanąć nowy gmach, dotychczas nie wpłynęła żadna poważniejsza oferta. Wobec ostatecznego opracowania planów rozbudowy miasta, uchwalono dla poszczególnych dzielnic odrębny zamierzenie budowy do 1 lipca 1941 r., gdyż jak należy wywnioskować, do tego czasu napóźnione plany będą ostatecznie wykonane. Następnie uchwalono

budowę domu dla bezdomnych przy ul. Władysława przy ul. Wodzisławskiej. Magistrat zwrócił się w tej sprawie do woj. funduszu gospodarczego i uzyskał już w dniu 14 czerwca rb. odpowiedni kredyt w kwocie 150 000 zł.

Uchwalono również budowę ośrodka jordanowskiego przy ul. Wodzisławskiej, przy czym miasto przeznaczy na razie na ten cel 15 000 zł gotówki i plac wart. 52 000 zł. Istniejące nieustalone jeszcze szczegółowo kwoty na budowę, uwzględnia się w następnym budżecie. Przy pracach tych znajdą zatrudnienie wyłącznie bezrobotni miejscowi.

Następnie rozpatrywano nadły wnioś w sprawie malowania parkanów i domów. Ze względu na farnie stanowisko właścicieli domów, uchwalono odrębny nakaz malowania o jeden rok. Odezвано również do rozuczej właścicieli domów, którzy proszą o zmniejszenie stawek od budynków na rzecz o. p. i. g. Chodzi tutaj o właścicieli nie posiadających lokatorów, względnie lokatorów nie płacących czynszu. Postanowiono sprawę odrębnie dla szczegółowego rozpatrzenia.

USUNĄŁ RZECZY SPOD ZAJĘCIA.

(P) Policja w Mikołowie wszczęła dochodzenia karne przeciw stolarzowi Wilhelmowi Przybył z Mokrota, który usunął rzeczy będące pod sekwestrem.

Zwłoki mężczyzny w rowie

(P) W ub. niedzielę zgłosił na policji w Mikołowie obywatel tego miasta Michał Harupa, iż w rowie przy ul. Krakowskiej znajduje się trup mężczyzny. Wysłany na miejsce patrol policjny, znalazł rzeczywiście zwłoki mężczyzny, w których zidentyfikowano 61-letniego inwalidę Aleksandra Kosta z Mikołowa. Lekarz stwierdził normalny zgon Kosta wskutek udaru serca.

Rybnik

SEKRETARZ GMINNY W OPRESJACH

(P) Augustyn Kopernik sekretarz gminny z Gerałtowa, prowadził między innymi: równocześnie kasę wpływów za tabliczek rowerowe. Rozprowadzona pewnego dnia bez zezwolenia i brak w tej kasie kwoty 324 zł. Kopernik o ewentualnie kwotę wyrównał, lecz nie uchronił go to od odpowiedzialności sądowej. Na rozprawie oskarżony do wni. się nie przyniósł i nie mógł jednakże podać w jak. sposób zgłosił kwota 324 zł. Gdy szereg świadków nie wyliczając należności gminy wydało o oskarżonym bardzo korzystną opinię. Sąd po zapoznaniu się z całością sprawy skazał Kopernika na 6 miesięcy aresztu z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata.

Tragiczny zgon górnika

W podziemiu kopalni kopalni Ema w Radlinie uległ śmiertelnemu wypadkowi górnik 54-letni Ignacy Radecki z Marklowic Dolnych. Podczas wyrobu chodnika na pozomie 400 mtr. został Radecki zasypany, przy czym blok kamienny przewrócił go do rwny, powodując natychmiastową śmierć nieszczęśliwego. Złotok: odstawiono do kosciny Spółki Brackiej w Rydułowicach.

Akt „Wyznania Wiary”, składany przez Augusta Saskiego w Piekarach to uroczyste wyreczenie się błądów protestantyzmu i uznanie dogmatów wiary katolickiej. Jeżeli się nie mylimy, taka sama formuła obowiązująca dotychczas przechodzącego na katolicyzm członka jednego z wyznań protestanckich. Z chrztem obrzęd ten nie ma nic wspólnego.

Otóż dopiero po złożeniu aktu „Wyznania Wiary”, już jako katolik mógł August wkroczyć w granice Polski. Znaczący jeszcze wypadka, że żona Augusta II Eberhardyna, nigdy jako protestantka nie była koronowana i nigdy nie przekroczyła granic Polski, nad którą panowanie mogło być osiągnięte tylko ze zmianą religii.

W dziejach Polski długolietnie panowanie Augusta II i jego nast. Augusta III nie okazało się korzystnym a raczej szkodliwym dla kraju. Używanie przez linię saska odziedziczonego po Wazach tytułu „króla Szwecji” wywoływało sprzeciw ze strony tego północnego kraju i było też wswuwanie jako jeden z powodów powtórnego nawiązania Szwedom na Polskę, której ziemie zostały wówczas strasznie spustoszone. Poza tym hulaszcze i pod względem obywatelowym mało wartościowe życie dworu saskiego w Warszawie rzuciło zarząz na naród. Panowanie saskie w Polsce mamy do „zawzięcia” ogólnie rozprzeczanie i początek upadku Polski.

Głupie wybryki hitlerowców Pobili Polaków po Mszy św.

Po wczorajszym opisie skandalicznego napadu tłuszczy hitlerowskiej na spieszących na nabożeństwo do kościoła św. Sebastiana urzędników konsulatu naszego, dzisiejsze „Nowiny Codzienne” przyniosą znowu wiadomość o napadzie na naszych rodaków.

W Groszowicach pod Opolem zebrał się w ub. niedzielę przed kościołem tłum, złożony z około 100 osób, najwłaściwie zorganizowany, który zatrzymywał ludność, udając się na nabożeństwo polskie i groźbami nakłaniał do powrotu do domu. Wbrew zapowiedzi, że ostatnia Msza św. odbędzie się z pol-kim kazaniem i śpiewem, odprawiona została cicha Msza św. Po nabożeństwie zostało cennie zapieczonych szereg członków Towarzystwa Młodzieży z Grudzi, a trzech z nich,

mianowicie Franciszek i Antoni Pansowicz oraz pracownik Wydawnictwa „Nowin” Paweł Piechotta zostało dotkliwie pobitych. Jeden z pobitych uderzony został aparatem fotograficznym. Ks. kapelan, który chciał się wstawić za opuszczającymi kościół, został obrzucony wyzwiskami.

Ludność polska, która z dalszych stron parafii przybyła rowerami na nabożeństwo, została po Mszy św. swe rowery uszkodzone, tak że częściowo pieszo musiała wracać do domów.

Oto co sprawia dzika zawiść ludzi niepoczytalnych — na wszystko ko polskie. Bicie Polaków i niszczenie ich dobytku nie zdola jednak wypieścić ducha polskiego, głęboko zakorzonego.

Jednak będzie Dom Turystyczny w Katowicach

Katowice, 5 lipca.

Na posiedzeniu Magistratu m. Katowic po załatwieniu spraw administracyjnych, zarząd miasta zajmował się aktualną sprawą budowy Domu Turystycznego w Katowicach. Po dyskusji Magistrat uchwalił przeznaczyć parcelę przy zbiegu ulic Katowickiej i Zamkowej o powierzchni 4 000 m kw. pod budowę domu turystycznego. Uchwala ta, która posiada duże znaczenie dla rozwoju Katowic i ruchu turystycznego na Śląsku, wymaga jeszcze aprobaty Rady Miejskiej, której posiedzenie wyznaczone zostało na poniedziałek 10 bm.

Tajemnicza zbrodnia pod Piekarami!

Tarn. Góry, 6 lipca.

Mieszkańcy Józefki koło Piekar Śląskich zostali onegdaj zaalarmowani ponurą zbrodnią.

Tragedia rozegrała się w mieszkaniu młodego małżeństwa Barzanów. W pewnej chwili usłyszeli sąsiedzi głuche jęki. Po wyważeniu drzwi ujrzeli wiążącego się z bólu w kałuży krwi — Barzana.

Z nieznanych bliżej powodów, 29-letnia żona jego Maria okaleczyła go nożem kuchennym, pozabawiając cech męskości. Po popełnieniu czynu pobięła na strych i powiesiła się.

Rannego przewieziono bezzwłocznie do szpitala. Jest tylko „łaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

H. S.

Co wiodło Augusta Saskiego w progi piekarskiej świątyni

Jak wiadomo władca Saksonii, protestanckiego wyznania, zobowiązał się dla osiągnięcia tronu polskiego, opróżnionego po śmierci Sobieskiego, zmienić dotychczasową swą religię na katolicyzm. Krok ten w Saksonii spotkał się z ogólną niechęcią narodu, który w czasie wojny trzydziestoletniej, niezłomnie stanął na straży nowych wierzeń. Do partii protestującej należała i żona Augusta, księżna Eberhardyna. August znalazł się na rozdrożu. W warunkach powyższych zmienianie religii w samej Saksonii okazało się ze względów politycznych niezbyt bezpieczne. Z drugiej strony — wkroczenie protestanckiego króla w progi katolickiej Polski było niemożliwe. Panujący musiał być tegoż wyznania co i naród.

Znaleszono drogę wyjścia. August opuścił swój kraj jako wyznawca religii swoich poddanych czyli protestantyzmu. Religię zmieniał tuż przed wkroczeniem w granice Polski. Wybór padał na znane już wówczas Piekary, słynące cudownym obrazem Matki Boskiej i tutaj właśnie przed wkroczeniem w progi Polski składał August Saski tak nazywane „Wyznanie Wiary”.

Nie miało ono nic wspólnego jak mylnie nieraz twierdzono, ze chrztem, bo władca ten jako urodzony w chrześcijaństwie, chrzestem był już w dzieciństwie. Chrzest nie bywa nigdy powtarzany, a wyjątek stanowi tu t. zw. chrzest warunkowy, stosowany w pewnych wypadkach, najczęściej wobec dzieci małych i nieznanych pochodzenia: „Jeżeli nie jesteś chrześcijaninem, to chrzczę cię”.

Spotkaliśmy się także z nieopatrzonym twierdzeniem, iż August Saski przysięgał w Piekarach na t. zw. „Pacta conventa”. Przynajmniej owa, po uprzednim uzgodnieniu warunków, zawieranych między Polską a obranym na tron polski cudzoziemskim kandydatem, składana bywała w czasie uroczystości koronacyjnych w obecności prymasa, który w czasie bekrólowia był władcą Polski. Nowoobрани władca przysięgał że będzie szanował wszystkie przedłożone sobie przywileje szlacheckie i wypełni wiernie przyjęte na siebie zobowiązania.

Rzecz jasna, że tego rodzaju uroczystości nie mogły się odbywać poza granicami Polski, w Piekarach.



**SAMOBÓJD W PRZYDROŻNYM ROWIE**

(H) W dniu 4 bm o godz. 3.50 na drodze powiatowej w Bujakowie w pow. rybnickim, kulek zlamana s.e. lewego przedniego osłonu, samochód ciężarowy kierowany przez Augusty-Majcherczyka z Żor wjechał do przydrożnego rowu i uległ uszkodzeniu. Nikt z ludzi nie miał szwanku, jedynie kilka przydrożnych drzew uległo zlamaniu.

**SZEROKI DEBYTYM**

(H) W ub wtorek odpowiadając przed sądem Rybniku niemieckim Legoty - Tworkowskiej niemieckim Trompeta oskarżony o to, że w dniu kwietnia w restauracji Romana Gawędy w Legocie publicznie opowiadał o przybyciu na Śląsk Armii Oskarzonego skazano na 6 miesięcy więzienia.

**Usiłowane samobójstwo**

W dniu 5 bm w Rybniku przy ul. M. Kosińskiej znaleziono w stanie nieprzytomnym młodą kobietę, zdradzającą objawy zatrucia. Znajdowano ją niezwłocznie do szpitala Jusza w Rybniku, gdzie po odpowiednich badaniach zdołano ją doprowadzić do przytomności. Desperacka próbowała że nazywa się Anna Wierchówna, liczy 26 lat i stale zamieszkuje w Tarn. Górach Napisa się ona tej nieznanego płynu w zamiarze samobójczym. Powodem usiłowanego pozbawienia życia nie ustalono dotychczas.

**Włamywacz szkolny w potrzasku**

Do szkoły w Skrzyszowie włamał się pewien osobnik, który zabrał kilka pieczętek, dużą ilość kancelaryjnego papieru, kilka kartek, bloków 2 termometry, wagę fizyczną, maszynkę do strzyżenia włosów i różne inne rzeczy. W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonał Roman Szwajcał zam. w Radlinie II, u którego w czasie rewizji domowej znaleziono większą część łupu. Ponadto ustalono, że ten sam łupierza na terenie Piszowa i okolicach dokonał kradzieży. Czy Działalność jeszcze więcej sprawek na sumieniu, wyjątkowo prowadzone przez policję dochodzenia.

**Tarnowskie Góry**

**ZBIÓRKA NA RZECZ ARMII**

(H) W Tarnowskich Górach utworzył się znowu Komitet Zbiórki na zmotoryzowanie Armii. W skład Komitetu weszli ppł. burmistrz Szwajcał, dyr. Bucek i dyr. Pałik. Przewodniczącym sekcji propagandowej został dr. Hager. Komitatu wyszła od dyr. Wydziału Powiatowego Bucek, który na ten cel ofiarował 500 złotych i kilkadziesiąt monet srebrnych. Zaraz pierwszym dniu zebrano na ten cel 9000 złotych.

**Nieszczęście przy pracy**

(H) Zatrudniony przy naprawie toru kolejowym Radzionkowem a Naklem robotnik przemysłowy Fryderyk Nawrot dostał się wskutek nieuwagi pod nadjeżdżający pociąg towarowy. Wła wadonów odcieli mu lewą nogę. W stanie ciężkim przewieziono Nawrot do szpitala w Tarn. Górach.

**Lublinc**

**SAMOBÓJSTWO NA DRODZE**

(H) Na drodze pomiędzy Lublincem a Sadowym popełnił samobójstwo w dniu 3 bm Teodor Jelito z Sadowa, strzelając do siebie w głowę. Ciężko rannego po założeniu opatrunku odwieziono natychmiast w stanie nieprzytomnym do szpitala w Lublinc, gdzie zmarł o godz. 23. Nie odzyskiwał przytomności. Śledztwo wykazało, iż samobójca miał 20, z zawodu był rzemieślnikiem, jednak obecnie w swoim zawodzie nie pracował. Według stwierdzenia matki, miał on nieporozumienia z żoną dziewczyną z Lublince, do której się udał. To też prawdopodobnie było powodem samobójczego zamachu. Teodor Jelito był najstarszym synem w rodzinie.

**UTRACIŁ NOGĘ PRZY PRACY**

(H) W cegielni Wita Józefa w Glinicy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Maszynista Sikora Ernest pochwycony został przez pas transmisyjny, co spowodowało urwanie lewej nogi do kolana. W stanie b. groźnym odstawiono go do szpitala w Lublinc.

**Śmierć dziecka w łożu owiniętu**

(H) W dniu 1 bm wydarzył się w Glinicy bardzo przynajmniej wypadku. Na podwórzu u gospodarza Nowaka bawiło się 2-letnie dziecko. W pewnym momencie nachyliło się nad łożem owiniętu wpadając do niego i topiąc się.

**Bielsko**

**NIETRZEŻWY WÓJNICA PRZEJECHAŁ ZEBRACZKĘ**

(H) W dniu 3 bm o godz. 9.45 na drodze w Bielsku niechciał parokrotnie furmanka Adolf Wójcicka z Zebaczki na 68-letnią zebaczkę Teodorę Chudzikową z Czechowic. Pierwszej pomógł dzielić na miejscu przejechał lekarz dr. Chudziński z Dziedzic, który stwierdził, że Chudzińska doznała poważnych kontuzji głowy z zderzenia naskórka na nogach Chudzikowa została następnie przewieziona do szpitala w Bielsku, a wóznica, który, jak stwierdzono, ponosił w wypadku winę, ponieważ jechał pijany spał na wozie w czasie jazdy, zapiekowała się policja.

# Niemiecki hrabia trubadurem Hitlera

## Jeszcze jeden przyczynek do lojalności Niemców w Polsce

Jeszcze jeden arystokrata niemiecki w Polsce popisuje się swoją „lojalnością”. Proces karny, który toczy się obecnie w sądzie grodzkim w Bielsku przeciw arystokracji niemieckiej hr. Erwinowi Thun-Hohensteinowi z Kończyc Wielkich dobitnie wykazuje, że szlachta niemiecka, przesiąknięta ideologią hitlerowską, a używająca swobód i dobrobytu w Polsce usiłuje szerzyć wśród inteligencji polskiej kłamliwe wiadomości o obecnej sytuacji politycznej celem siania fermentu.

Akt oskarżenia zarzuca hr. Thun, że w nocy z 20 na 21 kwietnia br. dopuścił się rozpowszechniania fałszywych wieści szkodzących interesom Państwa przez twierdzenie, że będąc z Niemcami w stałym kontakcie, dowiedział się z miarodajnych źródeł, iż Rzesza niemiecka podpisała układ z Sowietami przeciw Polsce, a sprawa odebrania Gdańska, Pomorza i Katowic (H) jest dla Niemców tylko sprawą prestiżową. Mało ważnym jest — czy nastąpi to parę tygodni wcześniej czy póź-

niej. Na koniec butny hrabia stwierdził, że Niemcy wojnę wygrać muszą. (H)

Na wniosek prokuratora S. O. w Cieszyźnie dr. Liptaka, Sąd, pomimo nieobecności oskarżonego uprawnionego przez obrońcę obłożną chorobą, postanowił przeprowadzić rozprawę i przystąpił do przesłuchania głównego świadka dowodowego adw. dr. Guttenberga. W świetle jego rewelacyjnych zeznań sprawa przedstawia się jak następuje:

Oskarżony, znajdując się w lokalu nocnym „Roxy” w Bielsku, zwrócił się do grającej tam orkiestry odświadczać, że bawi się weselo z okazji urodzin Hitlera i wyraził życzenie, aby mu zagrano pieśni rumuńskie, albowiem są one jeszcze aktualne za ledwie siedem do osmiu dni (!?) W rozmowie ze świadkiem, który przybył do lokalu w towarzystwie urzędnika księgarń wojskowej Jana Drozdowskiego z Warszawy, hr. Thun zapowiedział, że wojska z Niemcami wybuchnie nadejść do sierpnia (H), jeżeli Niemcy nie otrzymają tego, czego żądają. W opinii p. hrabiego prezydent Roosevelt jest wariatem bo mieszczą się do polityki Niemiec, a Francja i Anglia — to stare histeryczki które odważają się przeciwstawiać największemu człowiekowi świata (!?) że Niemcy są przeznaczone do panowania nad światem i muszą wojnę wygrać (Znowu musiał).

Poza tym zeznania świadka przesłuchanego pod przysięgą potwierdziły w całej rozciągłości zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. W dalszym ciągu rozprawę sąd postanowił udzielić obrońcy oskarżonego terminu siedmiodniowego celem wniesienia pisma obwodowego oraz przesłuchać w drodze rekwiizycji dalszych świadków dowodowych, po czym rozprawę odroczone.

## Pracownicy Wspólnoty Interesów na wywczasach

We wtorek 4 lipca przybyła do Gdyni w pierwszym etapie swej podróży wycieczka pracowników „Wspólnoty Interesów” z Katowic, zorganizowana przez Referat Społeczny tej instytucji pod hasłem „Poznaj polskie wody”.

W wycieczkę bierze udział około 400 osób, robotników i pracowników umysłowych. Trasa wycieczki, mającej na celu — poza wypoczynkiem — umożliwienie jej uczestnikom poznanie dróg wodnych Polski, prowadzi przez Gdynię, Warszawę, jeziora Augustowskie, jezioro Narocz, Lwów i Różnow.

W ciągu wotorku uczestnicy wycieczki, zwiędzieli w grupach port w Gdyni od strony morza i lądu, po południu zaś udali się statkami na zwiedzenie urządzeń portowych w Gdańsku. W ciągu środy wycieczka zwiędziła port rybacki we Władysławowie i oraz kolonję letnią pracowników Wspólnoty Interesów w Chłapowie.

We środę wieczorem nastąpił odjazd do drugiego etapu podróży — do Warszawy. Urządzenia portu w Gdyni wywarły na zwiedzających wielkie wrażenie. Jak już donosiliśmy 17 lipca br. wyruszy

z Katowic wycieczka pracowników „Wspólnoty Interesów”, zorganizowana przez jej Referat Społeczny pod hasłem „Czar lasu”. Trasa pomysiana jest w ten sposób, aby dać możliwość turystom zobaczenia trzech puszczy biiałowiejskiej, także i naszych sławnych kamieniołomów bazaltu i granitu w Janowej Dolinie i Kleszowie, możność teguż statkiem po rzekach Horyń i Prypeć, sposobność wycieczek jachtowych po jeziorach brałaskich oraz zwiedzenia Nowogrodka i brzegów Swietej, a potem W. na Druskiem k. historycznego Grodna, jak również Warszawy. Wycieczka potrwa 10 dni, a koszt jej wynosi od osoby 92 zł.

Zaznaczyć należy, że Referat Społeczny W. I. nie ogranicza złożeń na wycieczkę jedynie do kręgu pracowników własnych. Wszyscy, którzy pracują w pokrewnych instytucjach przemysłowych, lub też nadstawnych mogą wziąć udział w tej wycieczce, pod warunkiem, że wnoszą swe złożeńa na czas, t. j. w pierwszym 10 dniach lipca br. do Referatu Społecznego W. I. Katowice, ul. Kofmusk 30 gdzie otrzymają wszelkie informacje i potrzebne książki kuponowe.

## Rozwój krajowej produkcji zwierząt futerkowych w 40 fermach wyhodowano 2.040 sztuk

Łość ferm hodowlanych, zrzeszonych w Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, wzrosło w ciągu ub. roku ogólnie o 100%, dochodząc do liczby 40. Ogólna ilość wyhodowanych w tych fermach zwierząt wyniosła 2.040 sztuk. Podąża rwnokowa skór krajowych wyniosła około 1300

sztek. W wielu fermach zanotowano wzrost przeciętnego przychodu, dochodzącego do 5 sztuk na jedną samicę. Jak przypuszczają, ilość ferm hodowlanych, jak i zwierząt wykazuje w b. r. dalszy poważny wzrost.

## ZDERZENIE ROWERZYSTKI Z ROWERZYSTĄ

(H) W dniu 3 bm na drodze w Grabowicach pow. Bielski zderzyła się jadąca na rowerze Janina Dolniakowa z Kaniowa pow. Białą z jadącym również na rowerze w przeciwnym kierunku Zbigniewem Tomeckim z Zebaczki. Wskutek upadku na jeździe Dolniakowa uległa wstrząsowi mózgu, Tomecki zaś doznał lekkich obrażeń. Jak wstępne dochodzenia policyjne wykazały, winę w wypadku ponosi Dolniakowa.

## Czerwony kur w białskim

(H) W Wilkowicach pow. Białą wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Michała Holsa i zniszczył doszczętnie dom drewniany, stodołę, szopę i chlew, znajdujące się pod jednym dachem. Szkoda wynosi około 4000 zł i jest pokryta do wysokości 2430 ubezpieczeniem. Drugi wypadek pożaru wydarzył się w Bystrej pow. Białą, gdzie spłonął dom mieszkalny rolniczki Anny Kubańdowej wartości ponad 3000 zł. Ubezpieczenie pokrywa w tym wypadku szkodę do wysok 2200 zł.

W Białej-Liniu na Leśniczówce w domu rolnika Chrobaka wybuchł pożar na strychu. Zaalarmowana białska straż pożarna ogień w zarodku zagasiła, chroniąc od większych strat dom oraz sąsiednie zabudowania. Ogień zniszczył zaledwie część dachu. Przyczyną pożarów była wadliwa budowa kominów.

## NA BUDOWIE DOMU OSIĄTOWEGO W BIELSKU ZŁOZYLI

(H) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bielsku 500 zł. Rotary Club 500 zł. Stow. Chrześcijańskich Kupców 100 zł. inż. B. Klusak 100 zł. inż. Fr. Korn 100 zł. dyr. W. Haug 30 zł. Rodzina Urzędnicza Koło w Bielsku 25 zł. dyr. dr. Kert 20 zł. ppłk. Manwarda de Jana 20 zł. Berman 10 zł. Józef Muenzer 10 zł. A. Silbermann 10 zł. Apłeks „Pod Opatrznością” 10 zł. Adolf Wilenz 10 zł.

## Z życia i działalności

**ZEBRANIE ODDZIAŁU O. Z. N. — RYBNIK.**  
Dnia 30 czerwca br. przyzwydni oddział O. Z. N. Rybnik zwołało zebranie miesięczne wszystkich członków Obozu. Na zebranie przybyło z górą 100 członków, którzy wysłuchali z dużym zainteresowaniem przemówienia p. adwokata Pientki pt. „Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Polski”. W końcu wnieśli orzeczenie na cześć Pana Prezydenta R. P. i naszej dzielnicy Armii.

**ODDZIAŁ O. Z. N. — STRUMIEN PRZY PRACY.**

Dnia 2 lipca br. odbyło się zebranie miesięczne oddziału O. Z. N. Strumień, pow. Bielski, na którym zostały wygłoszone dwa referaty p. L. „Nacjonalizm w dobie obecnej” wygłosił p. mgr. Gorączka — drugi referat na temat obecnej sytuacji politycznej z uwzględnieniem zagadnienia gdańskiego oraz ideologii O. Z. N. — p. F. Koziełski. Zebranie zakończono odpisaniem w. R.

**O. Z. N. — BYKOWINA.**

Dnia 27 czerwca br. odbyło się zebranie miesięczne oddziału O. Z. N. Bykownina, pow. Katowice. Referaty p. Moczki Wilhelma p. „Stosunki handlowe z zagranicą” zabran wysłuchali z dużym zaciekawieniem, interesując się żywo sprawami gospodarczymi Polski. Po referacie wywiałala się gorąca dyskusja, w której poruszono wielkie znaczenie Gdańska

## REDAKTORZY DZIAŁÓW:

DZIAŁ „HUT I PAŁAZ”: Josef Reoth  
DZIAŁ DEFEZJOZY: Stanisław Szpanski  
DZIAŁ KRONIKI POLICYJNO-FARMACYJNEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikolajewski  
DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA „ROWIN”: Józef Kowalski  
DZIAŁ SPORTOWY: Stefan Kiseleński  
ZA OGŁOSZENIA: Stanisław Rejzowski Katowice.

## Katastrofa samochodowa

(H) We wtorek 4 bm wydarzyła się w centrum miasta Bielska na ul. 3-go Maja u wylotu ul. Dąbrowskiego poważna katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, jadący z ul. Dąbrowskiego na ul. 3-go Maja w kierunku dworca kolejowego naiechał na motocykl prowadzony przez urzędnika Miejskich Zakładów Gazowych i Wodociągowych w Bielsku. Wojechowskiego któremu na tylnym siedleku towarzyszył kierownik garowni Patrycyj.

Wskutek zderzenia ota. jadący na motocyklu wypadł na jezdnię, odnosząc poważne obrażenia. Zaalarmowane pogotowie przewiozło ich do szpitala w Bielsku Stan Patrycjowej budzi obawy.

## PAMIĘTAJJCIE O OFIARACH NA F. O. N.



Czwartek 6 lipca.  
KATOWICE Godz. 5.00 Północ poranna. 5.05 Pogoda, wiadomości polityczne. 5.30 Głosy z Bielska. 6.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.20-8.30 „Jak często należy ćwiczyć” — pogadanka sportowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05-12.10 Aud. ja południowa. 13.45 Wiadomości bielskie i radiotelegraficzna. 14.00 Koncert spraz. 14.45 Szary piekarz — audycja dla młodzieży. 15.05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dłena k. populadnowy. 16.20 Utwory na fl. 1.10 Koncert solistów. 17.35 „Nieznanne p. e. ni kompozytorów polskich” — 18.10 Sonaty wiolncelowe. 19.20 „Wesoly wieczór” — audycja dla młodzieży. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dalekni wieszy. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 Transmisja z Szasawoj. Woll. 21.40 „Złoty garnek”. 22.25 Związowe fragmenty oper. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Piątek 7 lipca.  
KATOWICE Godz. 5.05 Północ poranna. 5.05 Pogoda, wiadomości polityczne. 5.30 Głosy z Bielska. 6.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.05-12.10 Audycja p. udiowa. 13.45 Wiadomości bielskie. 14.00 Muzyka obywatelska. 14.45 Wiadomości gospodarcze. 15.05 Dziennik populadnowy. 16.20 Z polskiej twórczości chóralnej. 16.45 Rozmowa z chórami k. kapela Michała Reksasa. 17.00 P. radnik sportowy dla robotników. 17.30 Koncert popularny. 18.00 Kwartet Beethoven. 18.30 Recital fortepianowy. 19.20 „Przy wieszy”. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.35 „Podziwiali” — pogadanka. 20.45 Wiadomości sportowe. 20.40 Dalekni wieszy. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 Opowiad. o Schubertu. 22.00 „Złoty garnek”. 22.25 Związowe fragmenty oper. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

# Jędrzejowska przegrała

# Śląsk gra z Poznaniem



Alice Marble — tenisistka amerykańska, która w ćwierćfinale turnieju w Wimbledonie wyeliminowała Jędrzejowską i jest obecnie faworytką na pierwsze miejsce.

We wtorek odbyły się w Wimbledonie ćwierćfinałowe mecze tenisowe panów. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz pomiędzy Jędrzejowską i Amerykanką Marble, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Amerykanki w 2-ich setach 6:1, 6:4. Spotkanie zapowiadało się emocjonująco z powodu doskonałej formy obu przeciwniczek. Tymczasem okazało się niestety, że Polka zawodziła w decydujących momentach. Traciła pewność gry i popełniała liczne błędy, które oczywiście musiały się odbić niejmiej na wyniku. Grę rozpoczęła Amerykanka i już po kilku minutach prowadziła 4:0. Jędrzejowska odrzuciła w pierwszym serwisie popelnia podwójny błąd i przegrywała gema, jak również następnego, przy którym serwowała a dopiero przy stanie 4:0 dla przeciwniczki zdobywała gema z serwisu Marble. Zaraz po tym przegrywała jednak swój własny serwis i wreszcie seta, który trwał zaledwie 15 minut. Wogóle pierwszy set wywarł przykre wrażenie. Jędrzejowska nie wygrała ani jednego gema ze swego serwisu, podczas gdy Amerykanka chociaż nie była lepsza, a może nawet nieco gorsza w otwartej grze, potrafiła wyciągnąć ze swego niezawodnego serwisu wszystkie plusy.

Drugi set rozpoczęty przez Jędrzejowską od razu podwójnym błędem w serwisie zapowiadał się jednak bardziej korzystnie dla Polki. Jędrzejowska po raz pierwszy wygrała gema ze swego serwisu.

## REGATY W HENLEY ROZPOCZĘTE

Wczoraj rozpoczęły się w Henley wielkie międzynarodowe regaty wiosłarskie. Tegoroczne zawody mają specjalnie uroczysty charakter ze względu na setną rocznicę regat. Po raz pierwszy w roku bieżącym w regatach weźmą udział polskie osady. W jedynkach startuje mistrz Polski Verey, a w dwójkach ze sternikiem osada AZS.

## KAJAKOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Jak już podaliśmy, w dniach 8 i 9 lipca odbędą się w Pucku na Małym Morzu 8-tych mistrzostwa Polskiego Związku Kajakowego. Do tegorocznych zawodów zgłosiła się rekordowa liczba 130 osad. Program mistrzostw przedstawia się następująco:

Dnia 8 lipca przedbiegi jedynek i dwójek wyciągowych na 1.000 m kajaków żaglowych oraz wyciągowych. Dnia 9 lipca finały jedynek i dwójek wyciągowych na 10.000 m, składaków wyciągowych na 10.000 m, oraz kajaków wyciągowych na 1.000 m, wreszcie biegi dla pań na 600 m.

## A. Z. S. WARSZAWA NA CZELE KLUBÓW WIOSŁARSKICH

Po ostatnich regatach wiosłarskich w tabeli punktacyjnej Polskiego Związku Towarzystwa Wiosłarskich prowadzi warszawski AZS — 132 pkt., 2) Kolejowy KW Bydgoszcz 77,5 pkt., 3) AZS Kraków 71,5 pkt., 4) AZS Poznań 55 pkt., 5) WKS Śmigły Wilno 52 pkt., 6) Kaliskie T. W. 41 pkt., 7) PKS Bydgoszcz 36,5 pkt., 8) Frithof Bydgoszcz 36 pkt., 9) Proсна Kalisz 29 pkt., 10) Syrena Warszawa 29 pkt.

## LPT. USTALIŁA OSTATECZNE CENY W HOTELU „NAD JEZIORAMI”.

L. P. T. ustaliła ceny obowiązuje na cały sezon letni w hotelu „Nad Jeziorami” w Augustowie. I tak pokój jednoosobowy kosztować będzie od 4 do 6 zł, dwuosobowy od 6 do 8 zł, w zależności od położenia pokoju i czasu pobytu. Koszt pełnego utrzymania wynosi 3 zł 50 gr, a więc łącznie z utrzymaniem jednoosobowy pokój kosztować będzie od 7 zł 50 gr do 9,50 zł. Od dwóch osób opłata łącznie z utrzymaniem wyniesie od 13 zł do 15 zł.

## BYŁY MISTRZ ŚWIATA CHORY

Z Nowego Jorku donoszą, że Jack Dempsey poddał się ostatnio operacji ślepej kieszki. Stan jego w ostatnich dniach nieco się poprawił, ale jest wciąż uważany za poważny.

Amerykanka wprawdzie wyrównała, ale Jędrzejowska zaów wygrała serwis i prowadziła 2:1. Gra stała się obecnie bardziej wyrównana, przy czym wobec wspaniałych back-handów Jędrzejowskiej wydaje się, że zdola rozstrzygnąć seta na swoją korzyść.

Przypuszczenia jednak niestety nie sprawdziły się. Marble wygrała swój serwis i wyrównała 2:2, po czym kolejno zdobywała serwis Jędrzejowskiej i znowu swój i obejmuje prowadzenie 4:2. W tym momencie — jedynym zresztą w całym spotkaniu — Jędrzejowska błysnęła prawdziwą swą formą. Wygrała kolejno 2 gemy i wyrównuje na 4:4. Znowu się zdawało, że nastąpi rozstrzygnięcie na korzyść Polki, ale tak się nie stało. Przy stanie 4:4 mistrzyni Polski rozpoczyna swój serwis podwójnym błędem i zamiast wygrać następnego gema, przegrywa go. Przy stanie 5:4 Amerykanka serwuje i Jędrzejowska przegrywa następnego gema, seta i mecz, przy czym tego ostatniego serwisu Amerykanki już nawet nie starała się odbić.

Przypuszczalnie Amerykanka Marble pokonała swą najgroźniejszą przeciwniczkę zdobywając tegoroczne mistrzostwo Wimbledonu, tym bardziej, że w innych ćwierćfinałach od-

ty tak groźna rakiety jak Francuska Mathieu (pokonana przez Amerykankę Fabyan) 4:6, 2:6 i Amerykanka Jacobs — mistrzyni Wimbledonu z 1936 r. (pokonana niespodziewanie przez Angielkę Stammers 6:2, 6:2). W 4-tych ćwierćfinale Dunka Spertling wyeliminowała Angielkę Hardwick 6:4, 6:0. W ten sposób do półfinału doszły 2 Amerykanki, Angielka i Dunka. W półfinałach spotka się Marble ze Spertling i Fabyan ze Stammers. Zwycięstwo Marble nad Spertling zdaje się być pewne. Natomiast wielkim znakiem zapytania jest drugie spotkanie półfinałowe, które rozstrzygnie, czy finał tegorocznych mistrzostw kobiecych w Wimbledonie rozegrany będzie w konkurencji czysto amerykańskiej, czy też amerykańsko-angielskiej.

We wtorek zostały wyeliminowane z Wimbledonu ostatnie polskie rakiety: Baworowski, który jak wiadomo odpadł w pierwszej rundzie singla panów, we wtorek przegrał również w trzeciej rundzie turnieju pocierając na Amerykankę Robertsona.

W ten sposób po niezłych wynikach osiągniętych przez naszych tenisistów w Paryżu, polskie rakiety osiągnęły znacznie gorsze wyniki w Wimbledonie.

# Wspaniały gest klubu G. K. S. Kresy

W dniu pogrzebu reprezentacyjnego gracza K. S. „Śląsk” w Świętochłowicach sp. Huberta Goda, G. K. S. „Kresy” urządza na własnym boisku w Chorzowie (Nowe Hajduki) w czwartek, 6 lipca br. o godzinie 18.15 towarzyskie zawody piłki nożnej z K. S. „Chorzów”.

Cały dochód z tej imprezy G. K. S. „Kresy” przeznacza matce-wdowie po tragicznie zmarłym graczem.

## Obóz piłkarski rozpoczęły!

Wczoraj rozpoczęły się na terenach Akademii WF w Warszawie dwa obozy piłkarskie dla graczy i instruktorów pod kierunkiem trenera angielskiego Alexa Jamesa.

Na obozie dla graczy, który trwać będzie do dnia 15 b. m., zgromadzonych jest 15 piłkarzy, a mianowicie: Jankowiak, Daniłak, Gendera, Zdebłok, Piątek, Jabłoński, Grünberg, Młynarek, Sumara, Pytel, Pochopin, Cyganek, Dusik, Bryła, Woźniak i Baran.

Obóz dla instruktorów trwać będzie 3 tygodnie. W tym ostatnim obozie bierze udział 17 kandydatów, wśród których

znajduje się szereg wybitnych piłkarzy i dawnych, wybitnych zawodników. M. in. na obozie instruktorów znajdują się Martyna, Kossok, Nowakowski, Szaller i inni.

Trener Alex James prowadzi już regularnie zajęcia praktyczne i wykłady. Do pomocy trenerowi przydzielono Spojdę, oraz w charakterze tłumacza p. Giełdę, kierownika biura PZPN. Na obóz dojeżdża również Twórcz kontuzjowany na meczu z Szwajcarią. Nie bierze on czynnego udziału w obozie, tylko obserwuje pracę kolegów.

Kapitan związkowy PZPN p. Kaluża ustalił również listę uczestników w następnym obozie piłkarskiego, który się odbędzie w Warszawie na terenach Akademii WF w dniach 17—29 lipca pod kierunkiem Alexa Jamesa. Lista zawiera 17 nazwisk. Wyznaczeni zostali mianowicie: Krzyk, Mrugała, Kinowski, Piotrek. Wostał (zawodnik ten został wstawiony przez p. Kalużę przed wypadkami we Lwowie), Szczepaniak, Nvc, Giemza, Mikunda, Wilimowski, Wodarz, Dvrtko, Góra, Bukowski, Piec, Szreier, Cebula.

# Propagandowe wyciągi kolarskie w Świętochłowicach

Celem spopularyzowania sportu kolarskiego w Świętochłowicach, urządza tamt. Klub. Cykl. „Amatorski” pod protektorem Naczelnika Gminy Mgr. Koraszewskiego, w niedzielę, dnia 9 lipca br. o godz. 14 wyciągi kolarskie o puchar przedchodni oraz nagrody honorowe Iy. Piastów S. A. oddz. w Katowicach, na dystansie 70 km. dla zawodników licencjonowanych oraz 35 km. dla zawodników posiadających karty wyciągowe na rok bieżący.

Trasa prowadzić będzie przez: Świętochłowice — Bykowne — Nowa Wieś — Halembę — Borową Wieś — Mikołów —

Panewnik — Kochłowice — Świętochłowice. (2 okrążenia dla klasy A i 1 okrążenie dla klasy B)

Ze względu na cenne nagrody jak również idealną szosę, liczyć należy się z masowym startem tysięcy zawodników śląskich, lecz także z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Zgłoszenia zawodników wraz z startowym (zł 1.— dla klasy A i 0,50 dla klasy B) przesyłać należy pod adresem: P. Dybala, Świętochłowice, ul. Wolności 19.

Zbiórka zawodników w sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej.

# ŻYWSZY KONTAKT Z WĘGRAMI

## PIĘKA NOŻNA

W dniach 23 i 27 lipca wystąpi w Warszawie ligowy zespół piłkarzy węgierskich Szeged F. C. Drużyna ta gra pierwszego dnia, t. j. 23 b. m. z „Polonią”, a 27 bm. z reprezentacją Polski, złożoną z zawodników skoczonych na obozie w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Należy zaznaczyć, że Szeged zajął w mistrzostwach Węgier 5-te miejsce. W czasie ostatniego pobytu w Polsce przed dwoma laty Szeged wygrał 1:0 z „Pogonią” i zremisował 2:2 z AKS.

## LEKKA ATLETYKA.

„Warszawianka” organizuje w końcu lipca międzynarodowe zawody lekkoatle-

tyczne. Na te zawody organizatorzy zaprosili węgierskich lekkoatletów Szabo, Czaplara i Varszeghi, którzy wracają w drugiej połowie lipca przez Polskę z meczu międzypaństwowego Węgry—Szwecja, który się odbędzie w Sztokholmie.

Gdyby Węgrzy przyjęli zaproszenie, wówczas dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Szabo, Kusocińskim, Soldanem i Nojnim.

## KOLARSTWO.

Węgrzy przyrzekli wydelegować na wyciągi „Dookoła Polski” dwóch swych najlepszych szosowców. Oficjalne zgłoszenie Węgrów ma wpłynąć w najbliższych dniach.

Do finałów o puchar Pana Prezydenta R. P. zakwalifikowały się, jak wiadomo, 4 reprezentacje: Śląska, Poznania, Wilna i Stanisławowa. Półfinały rozegrane zostaną dnia 15 sierpnia. W Poznaniu walcząc będzie Śląsk z reprezentacją miejscową, a w Wilnie reprezentacja tego miasta spotka się ze Stanisławowem.

## RKS. Czechowice w Chorzowie

W nadchodzącą niedzielę zespół ligowy A. K. S. rozegra spotkanie o puchar Wojewody Śląski z drużyną R. K. S. Czechowice. Mecz odbędzie się na starym boisku A. K. S. w Chorzowie II przy ul. Janasa. Początek o godzinie 18.

## DEBIUT CHIŃSKICH PIŁKARZY W EUROPIE

Chiński Komitet Olimpijski zawiadomił Fidejski Komitet Olimpijski, że na igrzyskach olimpijskich po raz pierwszy wystąpi chińska reprezentacja piłkarska.

## SŁOWACJA W F. I. F. A.

Na ostatnim posiedzeniu zarząd F. I. F. A. postanowił przyjąć Słowację w charakterze członka międzynarodowej federacji piłkarskiej.

## AUSTRALIA POKONAŁA MEKSYK 5:0

W Meksyku zakończył się mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie amerykańskiej pomiędzy Meksykiem i Australią. Zwyciężyła Australia bez straty punktu 5:0. Ostatniego dnia Quist pokonał Hernandezę 11:9, 6:3, 6:2 a Bromwich odniósł zwycięstwo nad Tapia 6:1, 6:3, 6:1.

## Za mocno biją polsey pięściarze

Jak się dowiadujemy, projektowany mecz bokserki Warszawa — Kowno nie dojdzie do skutku. Litwini bowiem uważają, że ich słabi bokserzy nie mogą się jeszcze obecnie mierzyć z silną drużyną polską.

## MOŻE BOKSERZY LONDYNU ZMIERZĄ SIĘ Z NAMI?

Warszawski Okręgowy Związek Bokserki otrzymał list od Związku Bokserkiego w Londynie, w którym Anglicy bardzo dziękują za propozycję rozegrania meczu bokserkiego Warszawa — Londyn. Propozycja warszawskiego związku rozpatrzona zostanie na najbliższym posiedzeniu zarządu londyńskiego związku, ale wskutek urlopowo posiedzenie to odbędzie się dopiero dnia 17 lipca. Gdyby Anglicy przyjęli propozycję, wówczas mecz odbyłby się w październiku, gdyż w tym miesiącu rozpoczyna się dopiero sezon bokserki w Anglii.

## NIE BEDZIESZ STARTOWAŁ, JEŻELI TWÓJ KLUB NIE ZAPŁACIŁ

W związku z dużymi zaległościami finansowymi klubów lekkoatletycznych wobec PZLA, zarząd Związku postanowił dopuścić do mistrzostw Polski tylko tych zawodników, których kluby zapłaciły zaległe składki Mistrzostwa Polski jak wiadomo mają się odbyć w Poznaniu w dniach 8 i 9 bm.

## Wooderson profesjonatem?

Szwedzka prasa donosi, że Wooderson ze swój nieszczerliwy start w Princeton przeciwko Cunninghamowi i Venkeze otrzymał podobno 1500 dolarów. Dzienniki szwedzkie zapewniają, że w tej sprawie prowadzone jest dochodzenie i Woodersonowi grozi dyskwalifikacja.

## Włoski nie staną do walki z Francuzkami

Projektowany na niedzielę międzypaństwowy kobiecy mecz lekkoatletyczny Francja — Włochy nie dojdzie do skutku ze względu na zakaz władz włoskich.

## NIELATWO JEST PRZEPLYNAĆ WIELKI BELT

Stynna duńska pływaczka Jenny Kammergaard podjęła próbę przepłynięcia Wielkiego Beltu na trasie pomiędzy miejscowością Korsøer (na wyspie Seeland) i Groener (na półwyspie Jutlandzkim). Długość tej trasy wynosi 120 km. Próba się nie udała ze względu na wysoką falę i silny przeciwny wiatr. Po 30-tych godzinach pływaczka musiała zrezygnować z próby. Udało się jej jednak przepłynąć 78 km.



## Prasa zawodowa

# o postulatach pracowników państwowych

Wydarzenia ostatnich miesięcy na terenie międzyrodowym wyparły na krótko czas zawodowy ruch pracownicy z normalnego toku pracy. Konieczność wzmożenia potencjału obronnego Państwa kierowała uwagę zarówno wszystkich organizacji, jak i pojedynczych obywateli, w stronę. Z padło trok-c dziennych były musiały dźwignąć się na poziom obywatela-Polaka, zgłaszającego gotowość do broni całosci Państwa, a przede wszystkim odstąpić część swych dochodów i upożyczyć na cele dobrodzenia.

Me utrzymując pełne pogotowie na przetrwać, nie powinniśmy osłabiać się wemotranie przez wstrzymywanie normalnego biegu życia gospodarczego i społecznego. To też po chwilowej przerwie zawodowe związki pracowników państwowych, z nimi oczywiście i cała zawodowa pracowniczka, rozpoczęła normalny tok swych prac. A więc prasa zawodowa zajęła się w pierwszym rzędzie zagadnieniem poprawy bytu pracowników państwowych.

Najsumniej fraszew, o które u nas k latwo — pisze „Życie Urzędnicze” — zastąpią kromki chleba, a bez niego zdołbedziemy się na niezbędna odporność psychiczną i fizyczną. Dlatego postawa pracowników państwowych, zmierzająca do poprawy bytu, nabrawa jeszcze na aktualności i powinny być jak najrychle przeprowadzone na teren umożliwiający ich realizowanie.

Faktem jest, — stwierdza „Biuletyn Urzędniczy” — że około 90 proc. urzędników państwowych, otrzymując uposażenie od 90 do 200 zł miesięcznie, nie może wiązać końca z końcem, że urzędnicy są zapracowani, gdyż codziennie dorabiają odliczbowo od 2 do 5 godzin dziennie i bez dodatkowego wynagrodzenia, że wielu nie ma możliwości wykorzystania normalnie przysługujących im urlopów, a mimo to mnożą się stosy załogaści, że nie ma czasu na zadawalające obsłużenie obywateli itd. itd. Słowem, warunki pracy są ciężkie a budżet rodziny urzędniczej powiększył się, jak też i awanso w masie nie mają się odzwać.

Jakieś wyjście z tej sytuacji znaleźć się musi. Pewnym zalagodzeniem tej sytuacji byłoby, według „Przedlaog Pedagogicznego”, podwyższenie uposażeń. Kredyty na ten cel znalazły by się, gdyby usunięto rancę rozpiętość między najwyższym a najniższym uposażeniem urzędniczym. Biorąc bowiem pod uwagę nie tylko samo uposażenie, ale i funkcyjne dotychczas służbowe, można stwierdzić, iż rozpiętość ta jest dość trztkrotnie wieksza, niż w pierwszych latach naszej państwowości. W tym też celu należy poddać gruntownej rewizji ostatnią ustawę uposażeniową, która skrzywdziła szerokie masy urzędnicze.

Urzednicy państwowi — pisze „Apel” — rozumieją trudną sytuację Państwa i dlatego nie wysuwają węgórwanvch wymagań. Pragną jednak, aby jak najrychlej usuniono podatek specjalny, przywrócono dodatek rodzinny, zarządcono zwrot wpłat szkolnych, przywrócono dodatek za dwuletnie lat i rozszerzono pomoc lekarską. Wymagasz, jak się okazało, nie można liczyć nawet na sprawiedliwe awanso. Gdy podporządkowanie mówi się i pisze, że przede

## Zawarcie umowy zbiorowej

Ostatnio doszło między hutą szkła w Oleszcu na Śląsku i związkami zawodowymi do zawarcia umowy zbiorowej, na podstawie której dotychczasowe zarobki robotników hut wzięły dość znaczny podwyższenie. Jednocześnie załatwiona została sprawa urlopów i wypłat tygodniowych.

## Bezrobocie w Anglii

Liczba bezrobotnych w Anglii w dniu 12 czerwca br. wynosiła 1349 679 t. zn. o 142 708 mniej niż w dniu 15 maja br.

wszystkim awansowa będą ci, którzy nie awansowali 10 lat i ci, którzy mają naj-

więcej lat służby, to właśnie w tym roku awansowali akurat młodzi.

## Metalowcy Śląskowa pod sztandarem Z. P. Z. Z.

W niedzielę 2 lipca br. cichy zazwyczaj Śląskowa — w pow. okuskim — był terenem pięknej i podniosłej uroczystości związanej z poświęceniem sztandaru organizacyjnego miejscowej placówki Polskiego Związku Zawodowego Metalowców Z. P. Z. Z. Na uroczystości przybyły liczne delegacje i poczy sztandarowe (tak z Zagłębia Dąbrowskiego, jak i Górnośląskiego, to też na punkcie zbornym przed lokalem ZPZZ było rojno i gwaro. Po ustawieniu się pochodu o godz. 10 przed południem uczestnicy uroczystości — poprzedzani orkiestrą i piętnastoma sztandarami — ruszyli na nabożeństwo do kościoła parafialnego. W pochodzie kroczyli obok robotników strzelcy i członkowie ochotniczej straży pożarnej. Wśród gości zauważalnym p wicearostę Śląskowa mec Ziolkowskiego, prezesa obwodu OZN, sen Bogucki, p Jadwige Wilczyńska, czołową działaczkę kobiecego ruchu społecznego w pow. okuskim wiceprezesa zarządu głównego PZZM p Jana Zorembika, sekretar St Bajdura, burmistrza Proszczka i innych. Przed mszą św. aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks kanonik Wojtaszewski, który też wygłosił do zebranych piękne okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił doniosłą rolę, jaką w życiu robotnika odgrywa organizacja metalowców Z. P. Z. Z. Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicami miasteczka na rynek przed przybrany

barwami narodowymi ratusz, gdzie odbyła się akademka pod gołym niebem. Na ratuszu widniał transparent z napisem: „Każdego wroga zniszczymy siłą”. Akademkę — w której wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa i społeczeństwa śląskowskiego — zagalł prezes miejscowej organizacji metalowców ZPZZ p. Cebo Ludwik, po czym przemawiali i składali oddziałości zyczenia pomyślnego rozwoju i pracy dla dobra robotnika pp wicearostę Śląskowa w imieniu wojewody kieleckiego dr Dzadosza i swoim, mec Ziolkowski w imieniu OZN senator Bogucki i p Wilczyńska której piękne przemówienie wygłoszone w imieniu kobiet polskich zebrani przyjęli hucznymi oklaskami. W imieniu wydziału wykonawczego ZPZZ i Polskiego Związku Metalowców przemawiał i składał zyczenia oddziałowi sekretar PZZM p Stanisław Bajdur. Po przemówieniach odbył się akt wbiania gwóźdźki pamiatkowej w drzewo sztandaru, jak również odczytane zostały telegramy gratulacyjne nadesłane oddziałowi śląskowemu PZZM przed biskupa kieleckiego ks dr Kaczmarska i szefa OZN gen Skwarczyńskiego Pełni i podniosły przebieg święta metalowców ZPZZ w Śląskowie robotnikom tamtejszym długo pozostanie w pamięci i kresić ich będzie w pracy nad zjednoczeniem polskiego ruchu zawodowego.

## W interesie inwalidów pracy

Rentobiorcy w czasie, gdy byli jeszcze czynnymi pracownikami opłacali znacznie niższy czynsz za mieszkania zajmowane w domach górniczo-hutniczych, niż dziś, gdy ich renta została kilkakrotnie obniżona. Zdarzają się wypadki, że inwalida pracy, który kilkadziesiąt lat zapracował w górnictwie wzgl. hutnictwie, a który pobiera obecnie od 30 do 50 zł renty, zmuszony jest płacić komorne w wysokości 20 do 30 zł miesięcznie. Jeżeli inwalida nie może zapłacić czynszu, usiłuje się go w takich wypadkach — bez uzyskania nawet sądowego wyroku — z dotychczasowego mieszkania usunąć i daje mu się inne, z reguły nieodpowiednie mieszkanie. W innych wypadkach wnosi się skargę eksmisyjną, a po otrzymaniu wyroku lub też już przedtem, wyłącza się inwalidom światło elektryczne, a nawet pozbawia się ich wody.

W toku nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów (było to w roku 1926) nie spodziewano się, że nadejdą czasy masowej redukcji załóg i wówczas to ustawodawca pozedł na rękę przedsiębiorcy i ustalił, że z podstawowego komornego korzystać

mogą jedynie ci lokatorzy, którzy pozostają w stosunku służbowym do przedsiębiorcy jako posiadacza domu.

Tymczasem masowe redukcje sprawiły, że szeregi inwalidów pracy znacznie wzrosły, co znowu pociągnęło za sobą konieczność obniżki rent przy równoczesnym podwyższeniu inwalidom czynszu za zajmowane mieszkania.

Polski Związek Rentobiorców ZPZZ, wzywając się w niedole inwalidów pracy, wystąpił do Sejmu Śląskiego o ustawowe uregulowanie omawianego zagadnienia przez —

1. umorzenie załogaści czynszowych, powstałych na skutek obniżek rent, wzgl. zbyt długiego okresu wyczekiwania na otrzymanie renty;

2. przywrócenie dawnych niskich czynszów, dostosowanych do skromnych rent inwalidzkiech;

3. przywrócenie przed bezwzględny wykorzystywaniem wyroków eksmisyjnych.

Związek spodziewa się, że posłowie do Sejmu Śląskiego zechcą tej sprawie poświęcić należyta uwagę.

## Życie gospodarcze

### Nowe drogi polskiego eksportu węglowego

Wobec zachodzących przemian na drogach polskiego eksportu węglowego, Polska Konwencja Węglowa złożyła dla Prasowej Agencji Gospodarczej następujące autorytatywne oświadczenie:

Wydobycie węgla zwiększyło się w pierwszej połowie roku 1929 w stosunku do pierwszej połowy roku 1928 na skutek zwiększenia i uzupełnienia zapasów przez przemysł przetwórcze i zwiększenia pozycji eksportowych. Eksport wykazuje tendencję wzrostu wobec wycofania się Niemiec z rynków eksportowych. Gdzie skierowany będzie eksport węgla po utracie Austrii i Czechosławacji konsumowany przez te rynki — trudno na razie przewidzieć.

Umowa węglowa z Anglią dotychczas nie została zawarta na nowych podstawach. Polska domaga się zwiększenia swego udziału w eksporcie w związku z utratą rynków czeskiego i austriackiego oraz w związku z przylaczeniem Zalsia. Czy umowa węglowa

z Anglią wyrówna straty powstałe wskutek utraty rynków, włączonych do obszaru Rzeszy, trudno przewidzieć. Na podstawie polsko-niemieckiej umowy odbierają Niemcy pewną ilość węgla polskiego, które to dostawy mają częściowo zastąpić dotychczasowe wysyłki polskie do Austrii.

Obecnie Polska Konwencja Węglowa na podstawie danych przesłanych z Wspólnego Biura Sprzedaży Węgla i Koksu Zagłębia Karwńskiego w Cieszynie ustala, jakich mamy odbiorców na koksujący węgiel załogański, który był głównym produktem eksportu do dawnego obszaru celnego Czechosławacji. W każdym razie koniunkturę na rynku węglowym należy uznać raczej za pomyślną, gdyż zostało stwierdzone zwiększenie pozycji eksportowych wskutek wycofania Niemiec z rynków eksportowych, a konsumacja wewnętrzna węgla wzrasta również poważnie. Polska Konwencja Węglowa przewiduje dalszą poprawę koniunktury na polskim rynku węglowym.

### Kiedy ustaje prawo do zasiłków z powodu braku pracy

Prawo do zasiłków z powodu braku pracy ustaje od 1 dnia miesiąca zasiłkowego (nie zawsze kalendarzowego), w którym pozostający bez pracy: 1) zmarł, 2) nabył prawo do renty starczej lub inwalidzkiej, 3) świadomie udzielił zakładowi lub jego organom nieprawdźwvch wyjaśnień, 4) nie przyjął bez uzasadnionej przyczyny odpowiadającego zajęcia, 5) utracił charakter osoby pozostającej nieprzerwanie bez pracy z powodu niemocności, znalezienia odpowiedniego zajęcia wskutek a) odzyskania stałego płatnego zajęcia, b) gospodarczego usamodzielnienia się.

Nadto prawo do zasiłku z powodu braku pracy ustaje od 1 dnia miesiąca zasiłkowego, w którym rozpoczął się okres zawieszania tego prawa, jeśli okres zawieszania przekroczył 24 miesiące.

## Kronika gospodarcza

### Krajowa

#### BILANS BANKU POLSKIEGO W TRZECIEJ DEKADZIE CZERWCA BR.

W trzeciej dekadzie czerwca br. zapis złota w Banku Polskim powiększył się o 0.1 miln do 443.8 miln zł, stan p. enedry zagranicznych i dewiz wzrósł o 1.6 miln, do 15.0 miln zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 7.3 miln do 329.3 miln zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami powiększył się o 57.3 miln do 140.8 miln zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 29.0 miln, do 153.8 miln złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12.0 miln, do 38.1 miln złotych.

Pozycja „inne aktywa” powiększyła się o 8.6 miln do 199.3 miln zł, zaś pozycja „inne pasywa” zmniejszyła się o 0.9 miln, do 150.7 miln zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania Banku powiększyły się o 14.1 miln do 153.7 miln zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zwiększyła się o 80.7 miln, do 1847.8 miln złotych.

Stopa dyskontowa — 4 1/2%, stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami — 5 1/2%

#### 2 MILJONY ZŁOTYCH NA SKUP NASION OLBISTYCIA

Dla umożliwienia pokrycia w wyższym stopniu zapotrzebowania na nasiona oleiste ze strony produkcji krajowej, z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa, podjęta została w roku bieżącym akcja, mająca na celu zwiększenie upraw roślin oleistych.

Wysunęte hasło sprowadza się do dozyderatu zwiększenia w roku bieżącym upraw roślin oleistych przynajmniej o 20 proc. w stosunku do lat poprzednich. Zwiększona produkcja skłania z kolei do rozważenia sprawy organizacji skupu i do ułatwienia krajowym olejarniom wchłonięcia w przyszłym okresie gospodarczym spodziewanej zwiększonej podaży tych nasion.

W tym celu ze środków uzyskanych z opłat przemalowych, Ministerstwo Rolnictwa uruchomiło kredyty ulgowej w wysokości 2 milionów złotych.

Z kredytu tego będą mogli korzystać olejarnie krajowe na cele zwiększenia zakupu nasion oleistych tak, aby zwiększona podaż nie oddziaływała na poziom cen, które winny utrzymać się na wysokości gwarantującej rolnictwu opłacalność tych upraw.

### Zagraniczna

#### MIĘDZYNARODOWY KARTEL ŻELAZA LANEGO

Na światowych rynkach żelaza lanego panowała dotychczas silna konkurencja, pomimo, że w poszczególnych krajach istniały porozumienia kartelowe, a nawet niektóre kraje zawiązały się ze sobą odpowiednimi umowami. Ceny były bardzo niskie i zdadzało się, że w niektórych okresach wyniosły one mniej, niż koszty produkcji.

W związku z tym powstał ostatnio międzynarodowy kartel, który zapobiec ma tym stosunkom na rynku żelaza lanego. Do kartelu przysłąpiły wszystkie fabryki belgijskie, luksemburskie, holenderskie i francuskie. Z tych ostatnich tylko jedno przedsiębiorstwo znalazło się jeszcze poza kartelem, ale na ogół spodziewają się, że w najbliższym czasie wejdzie w skład nowej organizacji.

Dodać należy, że już dawniej istniało porozumienie zakładów francuskich, belgijskich i luksemburskich z przemysłem niemieckim. Porozumienie to będzie wzięło pod uwagę przy ustalaniu porozumień w nowej organizacji kartelowej.

